

CYCERO  
WYBÓR Z PISM  
FILOZOFICZNYCH

# BIBLIOTEKA

PISARZY ŁACIŃSKICH I GRECKICH  
DO UŻYTKU W SZKOŁACH ŚREDNICH

WYDAWANA POD REDAKCJĄ  
TOWARZYSTWA FILOLOGICZNEGO

CYCERO — WYBÓR Z PISM FILOZOFICZNYCH

LWÓW—WARSZAWA  
KSIĄŻNICA POLSKA T-WA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH  
MCMXXI



JAN SZCZEPAŃSKI

# CYCERO

WYBÓR Z PISM FILOZOFICZNYCH



LWÓW — WARSZAWA  
KSIĄŻNICA POLSKA T-WA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH  
MCMXXI



Komputer:



154433

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

BIBLIOTEKA GŁÓWNA FILII UW  
w Białymstoku



FUW0046666

CZCIONKAMI ZAKŁADU DRUKARSKIEGO „GRAFIA” WE LWOWIE

K-173/84

## WSTĘP

### I. ŻYWOT CYCERONA

**1. Czasy Cyncerona.** Cyncero żył w I w. przed Chrystusem, w ostatniej dobie istnienia państwa rzymskiej.

Smutne stosunki panowały wówczas w Rzymie. Społeczeństwo rzymskie tworzyły dwie warstwy: magnaci, którzy posiadali olbrzymie dobra ziemskie, oraz dzierżyli w swych rękach wyższe urzędy, i lud uboższy, skazany na łaskę możnych. Obie te warstwy chyliły się ku upadkowi moralnemu, pierwsza z powodu bogactw, sprowadzających zbytki i marnotrawstwo, druga z nędzy. Rozdział w społeczeństwie i upadek moralny były źródłem ciągłych niepokojów, dla których wiek ten nazwać słusznie można okresem rewolucji w dziejach Rzymu: wrzały wówczas w dalszym ciągu zaczęte przez Grakchów namiętne walki partji rządzącej (optimates) z nieszczerymi zwykle opiekunami ludu (populares); sprzymierzeńcy italscy dochodzili z bronią w rękę swych praw, a nawet niewolnicy, których były liczne tysiące na obszernych posiadłościach możnowładców, podnosili bunt przeciw państwu; na tle moralnego upadku społeczeństwa wyrastały jednostki anarchistyczne, burzące spokój publiczny, knujące spiski przeciw własnej ojczyźnie (Katylin); wreszcie wybitni mężowie, chciwi wpływów i znaczenia jak Marjusz i Sulla, Pompejusz i Cezar, Antjusz i Oktawjan staczali, wobec



niemocy rządów senatu, o władzę krwawe zapasy, które ostatecznie sprowadziły upadek wolności Rzeczypospolitej rzymskiej (31 r. przed Chr.).

Rozbudzone życie polityczne w tym wieku odbijało się strasznie na społeczeństwie rzymskim, powodując często rozlew krwi bratniej, wywarło jednak dodatni wpływ na rozwój piśmiennictwa rzymskiego. Czas od 81 do 31 r., to okres w literaturze rzymskiej wspaniałego rozkwitu prozy: w tym czasie pisze swe pamiętniki Cezar, biografje Nepos, Sallustjusz monografie historyczne, najwybitniejszym zaś pisarzem tego okresu, który prozę rzymską doprowadził do szczytu doskonałości, jest Cyncero, autor mów, dzieł retorycznych, filozoficznych i listów; od niego też okres ten w literaturze rzymskiej nosi nazwę okresu Cyncerońskiego.

**2. Wychowanie i nauka Cyncerona.** M. Tullius Cincero urodził się 3 stycznia 106 r. w łatyńskim mieście Arpinum, ojczyźnie sławnego wodza Marjusza. Ojciec jego, zamożny rycerz rzymski, dbał o przyszłość swych synów, starszego Markusa i młodszego Kwintusa, przeniósł się do Rzymu, aby im dać jak najlepsze wykształcenie. Tu uczył Cyncerona prawa Q. Mucius Scaevola Augur, wybitny znawca ustawodawstwa rzymskiego, a po jego śmierci Q. Mucius Scaevola Pontifex maximus; z literaturą grecką, a w szczególności z poezją zapoznawał go między innymi grecki poeta Archias; zasady filozofji epikurejskiej wyluszczał mu epikurejczyk Phaedrus, stoickiej Diodotus, akademickiej Philo z Laryssy; naukę wymowy wreszcie pobierał zapewne u jakiegoś nauczyciela greckiego, słuchał też wykładów słynnego retora Apolloniusa Molona z Rodos w czasie jego pobytu w Rzymie, a nie małą korzyść w tym przedmiocie odniósł przez przysłuchiwanie się występom sławnych ówczesnych mowców M. Antoniusa i L. Licinius Crassusa. Nauce oddawał się Cincero z wielką wytrwałością, mając na oku zdobycie ogólnego wykształcenia i gruntowne zapoznanie się z za-

sadami wymowy, gdyż to było mu potrzebne do osiągnięcia celu, jaki sobie postawił już we wczesnej młodości: zostać dzielnym mowcą. Pracę tę przerwała tylko służba wojskowa w r. 89, w którym wziął Cincero udział w wojnie ze sprzymierzeńcami pod wodzą Cn. Pompejusza Strabona, ojca Pompejusza Wielkiego.

Czując się już dość silnym w wymowie, wystąpił Cincero w r. 81 po raz pierwszy w sądzie jako rzecznik; próbę tę ponowił w r. 80, poczem wybrał się w 79 r. w podróż do Grecji, celem uzupełnienia swego wykształcenia. W czasie podróży dwuletniej słuchał w Atenach retora Demetriusa, akademika Antjocha z Askalonu, epikurejczyka Phaedrusa i Zenona, oraz poznał się i zaprzyjaźnił z T. Pomponiusem Attykiem, który pozostał dlań na zawsze wiernym i serdecznym przyjacielem; w Azji Mniejszej poznał dokładnie wymowę azjańską, na Rodos wreszcie słuchał ponownie retora Apolloniusa Molona i stoika Pozejdoniosa.

**3. Okres działalności publicznej Cyncerona (77—57).** Ugruntowawszy swą wiedzę filozoficzną i retoryczną, wrócił Cincero w r. 77 do Rzymu i oddał się z zapałem działalności publicznej. Występował często i z wielkim powodzeniem w procesach sądowych jako obrońca, a podbiwszy publiczność rzymską swą świetną wymową, uprzejmością i szlachetnym sposobem myślenia, zdobywał łatwo godności urzędnicze. W r. 75 był kwestorem w mieście Lilybaeum na Sycylji, w r. 69 piastował godność edyla kurulnego, w r. 66 był pretorem, wreszcie konsulem w r. 63, krytycznym dla Rzymu z powodu spisku Katyliny; osiągnął więc wszystkie urzędy w czasie przepisany przez lex Vilia annalis z r. 180, suo anno, jak się sam wyraża, i jako homo novus, bo dotąd z rodziny jego nikt nie piastował żadnego wyższego urzędu w Rzymie.

Uzyskawszy wstęp do senatu miał Cincero jako dzielny mowca wpływ i na sprawy polityczne; z początku był on rzecznikiem partji popularów i jako taki popierał Pompe-



jusza, w którym widział zbawcę rzeczypospolitej; później zrażony namiętnością i brakiem celowości w polityce partji ludowej, niemniej też pod wpływem knozań anarchystycznych w Rzymie, stanął po stronie zachowawczej partji senatu i przy niej wytrwał aż do śmierci, jakkolwiek i ta nie odpowiadała w zupełności jego zapatrywaniom, bo ideałem jego była rzeczpospolita, w którejby wszystkie warstwy żyły w harmonijnej zgodzie.

Rok 63 to najszczytniejsza chwila w życiu Cyncerona: oprócz zdobytej sławy jednego z najlepszych obrońców sądowych i mowców, oprócz konsulatu, który był marzeniem każdego Rzymianina, zjednął sobie wówczas Cyncero zaszczytne imię pater patriae przez to, że odkrył spisek Katyliny, zmusił Katylinę do opuszczenia miasta, wielu zaś spiskowców pojmanyh zgodnie z uchwałą senatu ukarał śmiercią, przez co oddalił od ojczyzny groźne niebezpieczeństwo.

Po r. 63 chmury zwolna zaczęły się gromadzić nad głową Cyncerona. Nieprzyjaciele jego prywatni i polityczni coraz natarczywiej zaczęli przeciw niemu występować, a kiedy spostrzegli, że nie ma oparcia ani w Cezarze ani w Pompejuszu, którzy tymczasem wybili się na czoło państwowej polityki (pierwszy triumwirat, r. 60), gdyż, przeceniając swe siły, starał się zająć wobec nich niezawisłe stanowisko, godzili otwarcie na jego zgubę. Najzaciętszy z jego wrogów P. Clodius Pulcher, największy awanturnik w owych czasach, chcąc wyrzucić na nim zemstę za publiczne karcenie swoich występków, przeprowadził jako trybun ludowy w r. 58 uchwałę ludu, aby wygnaniem ukarano tego, któryby obywatela rzymskiego zgładził bez sądu. Cyncero zrozumiał, że uchwała ta przeciw niemu jest wymierzona z powodu stracenia Katylinarczyków bez wyroku sądu właściwego; to też w marcu 58 r. opuścił Rzym i udał się dobrowolnie na wygnanie. Wówczas Klodjusz przeprowadził drugą uchwałę skazującą Cyncerona na wygnanie, a w ślad za tem skonfisko-

wano jego majątek, wille w Formiae i Tusculum spalono, dom na Palatynie zniszczono, miejsce zaś poświęcono bogini Wolności (Libertas). Czas wygnania spędził Cyncero w Tessalonice (dziś Saloniki), gdzie go troskliwą opieką otaczał Cn. Plancius, który był podówczas kwestorem w Macedonji, oraz w Dyrrhachium (dziś Durazzo). Tymczasem przyjaciele jego, a przed innymi trybunowie z 57 r. P. Sestius i T. Annius Milo, oraz konsul P. Lentulus Spinther, starali się przy pomocy Pompejusza usilnie o zniesienie wyroku wygnania i ostatecznie w sierpniu 57 r., mimo przeszkód stawianych ze strony Klodjusza, przeprowadzili uchwałę ludu odwołującą Cyncerona z wygnania. W triumfalnym niemal pochodzie, przyjmowany z wielkim entuzjazmem wrócił Cyncero 4 września 57 r. do Rzymu; majątek skonfiskowany zwrócono mu, tytułem zaś wynagrodzenia za zniszczenie posiadłości i na wybudowanie domu na Palatynie otrzymał 2,750.000 sestercjów, t. j. około 550.000 franków.

**4. Okres głównej działalności literackiej Cyncerona (57—43).** Po powrocie z wygnania występował Cyncero jeszcze dość często w sądach, zwłaszcza w obronie przyjaciół, którzy przyczynili się do odwołania jego z wygnania, z życia politycznego jednak usunął się wobec tego, że ster państwa dźwżył w swych rękach triumwirat; powstała stąd luka w życiu wypełnił studjami ściśle naukowymi, pracując nad retoryką i filozofją.

W r. 51 wbrew swej woli został Cyncero wysłany jako prokonsul do Cylicji, którą zarządzał od sierpnia 51 do sierpnia 50 r. z wielką bezinteresownością. Kiedy wrócił z prowincji wrzała już walka między Cezarem a Pompejuszem. Cyncero pewny teraz, że tak Cezarowi jak i Pompejuszowi nie chodzi o dobro rzeczypospolitej i że walka między nimi toczy się o to, kto z nich ma zapanować nad Rzymem, nie miał do żadnego z nich zaufania. Dopiero po wahaniu zdecydował się stanąć po stronie Pompejusza, z którym łączyły go zawsze przyjazne stosunki,



i udał się do obozu jego do Dyrrhachium. Kiedy jednak Pompejusz podążył za Cezarem do Tessalji, pozostał powodowany stanem zdrowia w Epirze, a po bitwie pod Pharsalus (6 czerwca 48 r.), zakończonej klęską Pompejusza, wrócił do Brundisium i tu rok cały czekał, jaki mu los przeznaczy zwycięski Cezar. Cezar, wróciwszy w jesieni 47 r. ze Wschodu, gdzie go zatrzymały walki w Egipcie (*bellum Alexandrinum*) i wyprawa przeciw bosforańskiemu królowi Farnacesowi, przebaczył mu. Od tam Cyzero, usunawszy się zupełnie od spraw politycznych, przebywał przeważnie w swoich willach, oddany wyłącznie pracy literackiej. Zajmował się wówczas retoryką, a przede wszystkim filozofją, praca zaś ta była dlań osłoda i pociechą tak w zawodach politycznych, jak i nieszczęściach rodzinnych, wśród których najstraszniejszym ciosem była dlań śmierć jedynej, ukochanej córki Tulji (45 r.).

**5. Ostatni występ publiczny i śmierć Cyclerona.**  
W cichej ustroni wiejskiej, przy dumaniach nad myślą grecką zastała Cyclerona śmierć Cezara (15 marca 44 r.). Fakt ten powitał on jako zapowiedź lepszych czasów, to też pospieszył do Rzymu, aby wziąć udział w ugrontowaniu wolności Rzeczypospolitej. Kiedy jednak okazało się, że wobec dyktatorskiego postępowania wpływowego i dążącego do władzy nad Rzymem konsula M. Antonjusza niema ratunku dla Rzeczypospolitej, cofnął się znów w zacisze wiejskie, poczem w lipcu (44 r.) puścił się w drogę do Grecji, korzystając z prawa wolnego wyjazdu z Italji, jakie mu przysługiwało jako legatowi konsula P. Dolabelli. Ale skoro, zatrzymany niepomyślnymi wiatrami przy wybrzeżach południowej Italji, otrzymał wiadomość, że w Rzymie zaszła mała zmiana stosunków na lepsze, wrócił pod koniec sierpnia (44 r.) do Rzymu i tu chwyciwszy się słabego promyka nadziei, jaki pozostawał republikanom, stanął na czele senatu z całym zapętem do walki z Antonjuszem: w czasie od 2 wrze-

śnia 44 r. do 22 kwietnia 43 r. wygłosił przeciw Antonjuszowi częścią w senacie, częścią na zgromadzeniu narodowym 13 namiętnych mów, jedną mowę wydał jako pamflet polityczny, popierał celem sparaliżowania samowładczych zamiarów Antonjusza adoptowanego syna i spadkobiercę Cezara, Oktawjana, w którym nie widział żadnego niebezpieczeństwa dla ojczyzny, starał się wogóle wszystkimi siłami uratować wolność Rzeczypospolitej. Lecz jak Demostenes swemi Filipikami nie zbawił Hellady, podobnie i Filipiki Cyclerona (tak bowiem Cyzero nazwał swe mowy przeciw Antonjuszowi) nie uratowały wolności Rzymu. Senat uznał wprawdzie Antonjusza wrogiem ojczyzny i rozpoczął z nim wojnę, co więcej, został nawet Antonjusz pod Mutiną (dziś Modena) pokonany (43 r.), ale wolność Rzeczypospolitej pogrzebało na zawsze połączenie się Oktawjana z Antonjuszem i Lepidem (drugi triumwirat).

Równocześnie stracił też życie i Cyzero. Za swoją zarliwą obronę ojczyzny znalazł się on na liście proskrybowanych. Siepacze Antonjusza dopadli go w posiadłości jego Formianum dnia 7 grudnia 43 r. i zamordowali w chwili, kiedy niewolnicy wprowadzali go w lektyce.

## II. DZIAŁALNOŚĆ LITERACKA CYCERONA

Głównem polem działania była dla Cyclerona praca literacka. Sławę wielkiego pisarza zjednał on sobie 1. mowami, 2. dziełami retorycznymi, 3. dziełami filozoficznymi, 4. listami.

### A) MOWY

Wymowa rzymska, owoc ustroju republikańskiego państwa rzymskiego, rozwijała się na gruncie politycznym i sądowym najpierw samodzielnie, a od chwili zetknięcia



się Rzymian z kulturą grecką (3 wiek) pod wpływem wymowy greckiej i doszła tą drogą już przed Cyncerem do znacznego rozkwitu (Kato Starszy, Grakchowie, M. Antonius, L. Licinius Crassus). Do szczytu jednak doprowadził ją Cyncero dzięki wytrwałej pracy, bogatym darom przyrody, potrzebnym dla doskonałego mowcy (bystry umysł, żywa wyobraźnia, gorące uczucie, dowcip, nadzwyczajna pamięć, miły głos, ujmująca postawa), ogólnemu, a zwłaszcza filozoficznemu wykształceniu i doskonałej znajomości teorii wymowy.

Trzy style, czyli rodzaje wymowy rozróżniali starożytni: styl prosty (*genus tenue*), który gardził wszelkimi ozdobami retorycznymi i szukał jasności w prostych, niepowikłanych zdaniach, styl wykwinny, czyli azjański (*genus amplum*), pełen napuszystości, okraszony krasomówczą, świecą formą, i styl średni (*genus medium*), kroczący drogą pośrednią. Cyncero hołdował z początku azjanizmowi, w Rzymie bowiem ten rodzaj wymowy był, od 2 wieku począwszy, bardzo lubiany, później jednak po podróży na Wschód poskromił pod wpływem retora Molona swą skłonność do napuszystości i postawił sobie jako wzór Demostenesa, który w mistrzowski sposób umiał przy pięknej formie pod względem retorycznym utrzymać zawsze w swych mowach treść na pierwszym planie. Mamy w mowach Cyncerona pięknie zbudowane okresy, ścisłą logikę, wykwinną formę, przejrzystą budowę, jasność w dowodzeniu, polot, dowcip i przezorność wielką w zastosowaniu środków mających działać na słuchaczy, i te zalety postawiły go na pierwszym miejscu po królu wymowy, Demostenesie.

Z trzech rodzajów mów (mowa polityczna, *genus deliberativum*, mowa sądowa *genus iudiciale*, mowa pochwalna *genus demonstrativum*) uprawiał Cyncero tylko mowy sądowe i polityczne (*eloquentia*

*foro digna*). Sądowe mowy wygłaszał tak w sprawach cywilnych jak państwowych (*in causa privata, in causa publica*), występując w roli obrońcy, a raz tylko w słynnym procesie Werresa w roli oskarżyciela; polityczne miał przed zgromadzeniem narodowym (*in contione*), albo w senacie. Do występów przygotowywał się Cyncero sumiennie; wygłoszone mowy opracowywał po literacku i wydawał. Mamy też mowy jego, które nie były wygłoszone, zostały zaś wydane jako utwory literackie (*in Verrem actio II, oratio Philippica II*). Zachowało się mów Cyncerona 57; z tych najważniejsze są następujące:

1. **Oratio pro P. Quinctio**. Pierwsza mowa Cyncerona z r. 81 nacechowana napuszystością azjańską. Broni w niej Cyncero P. Quinctiusa w procesie przeciw Sextusowi Naeviusowi o sprawę majątkową.

2. **Oratio pro Sexto Roscio Amerino, z r. 80**. S. Roscius z Amerji został zamordowany w powrocie z Rzymu. Krewni jego w porozumieniu z Chrysogonusem, ulubieńcem Sulli, zagrabili jego majątek, a chcąc się pozbyć prawowitego spadkobiercy, młodego Roscjusza, spowodowali oskarżenie go o zamordowanie ojca. W pięknej mowie, wykazującej również cechy stylu azjańskiego, obronił Cyncero oskarżonego.

3. **Orationes Verrinae, z r. 70**. Jest ich 3 (trzecia w 5 częściach); dotyczą wszystkiego procesu Werresa o zdzierstwa, jakich się dopuścił jako namiestnik Sycylii w latach 73—71. Mowę I i II wygłosił Cyncero w sądzie, III wydał w pięciu księgach jako utwory literackie w formie takiej, jakby ją miał przed sądem.

4. **Oratio de imperio Cn. Pompei, sive pro lege Manilia, z r. 66**. Pierwsza mowa polityczna Cyncerona, wygłoszona na zgromadzeniu narodowym za wnioskiem trybuna C. Maniliusa, aby dowództwo w zbyt długo przeciągającej się wojnie z Mitrydatesem poruczono Pompejuszowi.



5. *Quattuor orationes in Catilinam*, z r. 63. Wygłosił je Cyncero za swego konsulatu przeciw Katylinie, który uknuł zamach na ojczyznę.

6. *Oratio pro L. Licinio Murena*, z r. 63. Jedna z najpiękniejszych mów Cyncerona. Broni w niej Cyncero desygnowanego na r. 62 konsula Mureny, oskarżonego o nadużycia przy wyborach (de ambitu).

7. *Oratio pro A. Licinio Archia poeta* z r. 62. Mowa wygłoszona w obronie poety Archiasa oskarżonego o nieprawne przywłaszczenie sobie obywatelstwa rzymskiego. Obroną tą, zawierającą piękną pochwałę nauk, spłacił Cyncero dług wdzięczności wobec Archiasa jako swego nauczyciela.

8—11. Cztery mowy, zostające w związku z wygnaniem Cyncerona, pełne goryczy i namiętności, a mianowicie: Po powrocie do Rzymu z wygnania podziękował Cyncero dnia 5 września 57 r. senatowi za odwołanie w mowie: *Oratio cum senatui gratias agit*. Tego samego dnia wyraził swą wdzięczność narodowi w mowie: *Oratio post reditum ad Quirites habita*. Ponieważ dom jego na Palatynie został zburzony, a miejsce poświęcono bogini Wolności, odbyła się (30 września 57 r.) rozprawa przed kolegjum pontyfików, którzy mieli rozstrzygnąć, czy Cyncero może otrzymać swój grunt, mimo to, że został konsekrowany. Cyncero bronił swej sprawy przed pontyfikami i wyszedł zwycięsko na tej rozprawie, wygłoszący mowę: *De domo sua ad pontifices*. Kiedy następnie pokazywały się różne nadzwyczajne znaki (prodigia), a zapytani wróżbici etruscy (haruspices) o przyczynę ich odpowiedzieli, że to znak gniewu bogów za sprofanowanie miejsc świętych, Klodjusz odniósł tę odpowiedź do zwrotu Cynceronowi konsekrowanej realności na Palatynie. W r. 56 dał Cyncero Klodjuszowi na tę inwektywę odprawę w senacie w mowie: *De haruspicum responso*.

12. *Oratio pro Publio Sestio*, z r. 56. P. Sestius, trybun ludowy z r. 57, jeden z przyjaciół Cyncerona, którzy przyczynili się do odwołania jego z wygnania, został w r. 56 oskarżony o zakłócanie spokoju publicznego za swego trybunatu (de vi). Mowa Cyncerona wypowiedziana w jego obronie jest ważna ze względu na liczne uwagi o wewnętrznych stosunkach rzymskich.

13. *Oratio pro Cn. Plancio*, z r. 54. Spłacił tą mową Cyncero dług wdzięczności Plancjuszowi za opiekę udzieloną mu na wygnaniu. Plancjusz wybrany edylem na r. 54 oskarżony został o nadużycia przy wyborach (de ambitu). Mowa ta wykwinna co do formy podaje ważne wiadomości o przebiegu wyborów w Rzymie, o mowcy samym i jego zapatrywaniach politycznych.

14. *Oratio pro T. Annio Milone*, z r. 52. Mowę tę wygłosił Cyncero w obronie T. Anniusa Milona, trybuna ludowego z r. 57, który wielce się zasłużył około jego odwołania z wygnania i później zastępował go przed atakami ze strony nieprzejednanego wroga P. Klodjusza, kiedy w r. 52 został oskarżony o zabicie Klodjusza.

15. *Orationes XIV in M. Antonium Philippicæ*, z r. 44 i 43. Mowy skierowane przeciw M. Antonjuszowi, który po śmierci Cezara zagrażał wolności rzeczypospolitej; nazwał je Cyncero Filipikami na wzór Filipik Demostenesa, gdyż jak Demostenes w swych Filipikach walczył przeciw wrogowi Hellady Filipowi, tak on w swych mowach walczył przeciw wrogowi ojczyzny swej, Antonjuszowi.

## B) DZIEŁA RETORYCZNE

Wymowy uczyli się Rzymianie początkowo praktycznie, biorąc żywy udział w życiu publicznym, od czasu zaś zetknięcia się z Grekami kształcili się też teoretycznie u retorów greckich, a od początku 1 wieku także



u retorów łacińskich (pierwszym retorem łacińskim był L. Plotius Gallus około roku 90). Ci jednak teoretycy, a zwłaszcza łaciniści nie dawali swym uczniom wszystkiego, co mowca powinien posiadać, zapewniali im rutynę tylko, uczyli ich formułek krasomówczych, których znajomość niezbędna jest wprawdzie dla mowcy, ale sama nie może nikogo uczynić doskonałym mowcą.

Zadania, aby młodych mowców sprowadzić we wymowie na właściwą drogę, podjął się Cycero. W dziełach swych retorycznych, ujętych na wzór dzieł Platona i Arystotelesa w formę wytwornego dialogu, wskazuje on wyższe stanowisko, na jakim mowca stać powinien: poucza, że mowca ma posiadać ogólne, a zwłaszcza filozoficzne wykształcenie, mieć oko bacznie zwrócone na życie i z życia czerpać siłę dla swych mów, opanować wszystkie style (*genus amplum, medium, tenue*), i stosownie do potrzeby niemi się posługiwać, słowem zużytkowywać wszelkie środki, jakie daje nauka, życie i sztuka retoryczna, by słuchacza porwać i przekonać.

Nie ujmuje też Cycero wartości zasadom retorycznym i prawi pięknie o pięciu częściach systemu retorycznej nauki, które są następujące: 1) *inventio*, wynajdowanie materiału mowy, 2) *dispositio*, rozłożeniu materiału na wstęp, opowiadanie, przedstawienie przedmiotu argumentacji, do którego czasem dołączona jest i dyspozycja argumentacji, dowodzenie, zbijanie zarzutów i zakończenie (*prooemium, narratio, propositio, partitio, argumentatio, refutatio, peroratio*), 3) *elocutio*, ujęcie materiału mowy w formy stylistyczne, 4) *memoria*, zapamiętanie przebiegu mowy i 5) *actio*, przedstawienie rzeczy w wygłoszeniu i gestach. Obok praktycznego celu przyświecała Cyceronowi w pracy nad dziełami retorycznymi i myśl patriotyczna, aby doświadczenie swe na polu wymowy, zebrane w czasie długoletniej działalności publicznej, przyswoić literaturze ojczystej.

Dzieł retorycznych napisał Cycero 7; powstały one prócz pierwszej młodzieńczej próby na tem polu (*de inventione*) w czasie, kiedy Cycero, usunawszy się z życia politycznego, pracą ściśle naukową starał się wypełnić lukę powstałą w swem życiu. Najważniejsze z nich są:

1. **De oratore libri III**, w którym to dziele Cycero poucza przez usta mowców M. Antonjusza i L. Licinjusza Krassusa o wykształceniu mowcy i o głównych zasadach retorycznej nauki.

2. **Brutus, sive de claris oratoribus liber**, dziełko podające historję wymowy rzymskiej, i

3. **Orator ad M. Brutum, sive de optimo genere dicendi**, gdzie przedstawiony jest ideał mowcy.

### C) DZIEŁA FILOZOFICZNE

Praktyczni Rzymianie nie byli z usposobienia uzdolnieni do spekulacji filozoficznej i nie uważali zwykle nauki tej za pożyteczną. Zczasem jednak zwyciężył postęp: młodzież garnęła się coraz chętniej do nauczycieli filozofji, jacy napływali z Grecji, bogatsi młodzieńcy wyjeżdżali do Grecji, aby tam niejako u źródła poznać tę naukę tak, iż znajomość filozofji greckiej rozpowszechniała się coraz bardziej na gruncie rzymskim. Pierwszym zaś Rzymianinem, który dokładnie poznał wszystkie systemy filozofji greckiej i naukę tę wprowadził do literatury rzymskiej, był Cycero.

Dla Cycerona była z początku filozofja środkiem, wspierającym powołanie jego jako mowcy. W latach nauki oddawał się jej z szczególnem zainteresowaniem, studjował ją też pilnie w czasie podróży na Wschód, gdyż uważał wykształcenie filozoficzne za niezbędne dla mowcy, nadto w czasie działalności publicznej zaglądał nieraz do dzieł filozoficznych greckich, aby z nich czerpać dla swych mów okrasę. Kiedy zaś spotkały go zawody w polityce,



kiedy został wytracony z życia politycznego i nieszczęścia rodzinne zaczęły spadać na niego, stała się filozofia dla niego celem sama przez się. Od 55 roku zaczął się nią Cicerono ściślej zajmować, a od 45 r. (śmierć córki Tulji) oddał się jej zupełnie, szukając w niej pociechy i otuchy).

Nie stworzył jednak Cicerono nowego systemu filozoficznego; jest eklektykiem, t. zn. wybiera ze wszystkich systemów te myśli, które jemu, jako Rzymianinowi, dogadzały najwięcej i z nich buduje gmach swoich poglądów filozoficznych. Mimo to zasługa Cicerona na polu filozofii jest wielka przez to, że myśl grecką oddał w języku łacińskim, spopularyzował ją wśród Rzymian, a tem samem sprawił, że myśl ta wcześniej stała się własnością ludów, które osiadły na gruzach państwa rzymskiego. Filozoficznych dzieł napisał Cicerono 19. I w nich, tak jak w dziełach retorycznych, używał przeważnie formy dialogicznej, wziętej z greckich wzorów. Z 13 zachowanych najważniejsze są następujące:

1. **De republica libri VI**: traktat o najlepszym ustroju państwa, z którego zachowały się tylko ułamki, najobfitsze z ks. I, II i VI.
2. **De legibus libri III**: o prawach.
3. **De finibus bonorum et malorum libri V**: zapamiętania szkół filozoficznych greckich na najwyższe dobro i zło.
4. **Academica**: o podstawach poznawania, zachowane w II księgach pozostałych z dwóch wydań.
5. **Tusculanarum disputationum libri V**: szereg dysput z dziedziny etyki.
6. **De natura deorum libri III**: o istocie bogów.
7. **De divinatione libri II**: o wróżbach.
8. **Cato maior de senectute**: traktat o starości.
9. **Laelius de amicitia**: rozprawa o przyjaźni.
10. **De officiis libri III**: o obowiązkach.

## D) LISTY

Wśród listów przekazanych nam przez starożytność najpiękniejszymi pomnikami są listy Cicerona. Odznaczają się one pięknem wystawieniem, jasnością przedstawienia, naturalnością w wypowiedaniu uczuć i myśli, oraz wielkiem bogactwem szczegółów odnoszących się do życia publicznego ówczesnych Rzymian; w nich odświeżają autor w całej pełni swą piękną, wrażliwą, szlachetną duszę, bo nie pisał listów w tej myśli, że będą ogłaszane, i daje ważny przyczynek do poznania historii rzymskiej z ostatniego wieku istnienia Rzeczypospolitej. Listy pisywał Cicerono często, miał bowiem wielu przyjaciół, a wrażliwa jego natura potrzebowała częstych zapytań, spowiedzi i wynurzeń. Wydaniem ich zajął się M. Tullius Tiro, wyzwolenc, sekretarz i powiernik Cicerona, oraz przyjaciel, doradca i wydawca dzieł jego T. Pomponius Atticus. Do naszych czasów zachowały się następujące zbiory, obejmujące 774 listów pisanych przez Cicerona, a 90 pisanych do niego:

1. **Ad Atticum libri XVI**.
2. **Ad familiares libri XVI**.
3. **Ad Quintum fratrem libri III**.
4. **Ad M. Brutum liber I**.

\* \* \*

Dzieła Cicerona doczekały się u wszystkich cywilizowanych narodów bardzo wielu wydań. Na język polski przetłumaczył jego pisma E. Rykaczewski, Paryż — Poznań, 1870—1879 (8 tomów). Monografie o Ciceronie napisali: profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, Dr. K. Morawski: *Markus Tulliusz Cicerono*, Kraków, 1911 (jako drugi tom „Historji literatury rzymskiej“), oraz profesor T. Zieliński: *Cicerono im Wandel der Jahrhunderte*, Lipsk, 1908.



### III. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA CYCERONA JAKO CZŁOWIEKA I PISARZA

Cycero jest jedną z najwybitniejszych postaci na horyzoncie starej Romy. Życie całe poświęcił on dla swego narodu, pracując jako mowca, polityk i jako pisarz.

Jako człowiek był Cycero próżny, chępliwy, chwiejny, co go nie kwalifikowało na męża stanu i powodowało błędy w jego działalności politycznej, ale wszystkie te wady są niczem wobec wielkich zalet serca i umysłu, któremi górował nad ówczesnym społeczeństwem rzymskim. Ogromna pracowitość, obowiązkowość, sprawiedliwość, łagodność i dobroć serca nie tylko dla najbliższych, ale nawet dla niewolników, gorąca miłość piękna, cnoty i ojczyzny, oto skarby jego duszy. To istny wykwit kultury, na jaki się zdobyć mógł świat starożytny.

W literaturze rzymskiej zajmuje Cycero jedno z pierwszych miejsc. 57 pozostałych po nim mów, 7 dzieł retorycznych, 13 filozoficznych, 4 zbiory listów tworzą bogatą spuściznę literacką. On wymowę rzymską wzniosł na najwyższy szczebel rozwoju, w dziełach retorycznych dał doskonały zarys nauki wymowy, dziełami filozoficznymi wprowadził filozofję do literatury rzymskiej, a co najważniejsza rzecz, przez ustalenie prawideł syntaktycznych i stylistycznych, poprawność i wykwiutność wyśłowienia, nieprzebrane bogactwo wyrazów; harmonijną budowę okresów doprowadził język Rzymian do najwyższej formalnej doskonałości, stał się twórcą prozy klasycznej i wzorem dla przyszłych pokoleń.

Wywarł też Cycero swemi pismami silny wpływ na kulturę późniejszych wieków. Dla pierwszych autorów chrześcijańskich był on wzorem, w czasach zaś Odrodzenia był osobistością, która pięknym językiem swych dzieł i szlachetnością myśli pociągała umysły ku starożytności i budziła dla niej zainteresowanie. I nasza

kultura wiele jemu zawdzięcza: rozpowszechnienie w Polsce języka łacińskiego, powstanie w języku tym tylu dzieł w naszej literaturze w wieku XV i XVI przypisać należy w wielkiej mierze pilnie uprawianej u nas lekturze Cycerona. Jak czytany i lubiany był u nas Cycero świadczyć mogą liczne wydania polskie jego dzieł w wieku XVI, XVII i XVIII, oraz tłumaczenia; poświadczą to też nasz historyk Długosz, który we wstępie do Historji, usprawiedliwiając swój prosty styl, pisze: *novi delicata nostrae aetatis ingenia, quae nil probant, nisi quod Tullianam repraesentet venustatem*; a niemniej stwierdza to Georgius Albinus, który w pochwaleniu Cycerona (*laudes Ciceronis*) umieszczonej w wydaniu Kattylinerek z r. 1532 tak między innymi pisze o Cyceronie:

*Non siquidem terris te nunc superesse negabo,  
Nomine cum videam cuncta referta tuo,  
Haud etiam falso tali dignaris honore,  
Cum superes quidquid maximus orbis habet...  
Nos Latii summum quoque te, pia turba, parentem  
Dicimus eloquii, quod love maius habes,  
Dicimus et fontem speciosi gurgitis, ex quo  
Plus solito dulces saepe bibuntur aquae..*

Krótko, przez dzieła swe stał się Cycero siewcą kultury w wiekach średnich i nowych, a i dziś zdrową karm może każdy znaleźć w jego dziełach.



## DZIEŁA FILOZOFICZNE CYCERONA:

DE REPUBLICA, TUSCULANAE DISPUTATIONES,  
CATO MAIOR DE SENECTUTE, LAELIUS DE AMICITIA,  
DE DIVINATIONE, DE OFFICIIS (W WYBORZE)

1. *De republica libri VI.* W r. 54 rozpoczął Cycero pracę nad swą „Rzeczpospolitą“, wzorując się na dziele Platona: Πολιτεία, a wydał ją w r. 51 przed odjazdem do Cylicji. Mówi w dziele tem o państwie nie Cycero sam, ale Scypjon Afrykański Młodszy; Cycero bowiem odtwarza w niem rozmowę o państwie, jaką Scypjon miał prowadzić w r. 129 przed Chr., kilka dni przed swą śmiercią, w gronie przyjaciół. Prócz Scypjona, który ma główną rolę w dialogu, biorą znaczniejszy udział w rozmowie L. Furius Philus, M'. Manilius i C. Laelius Sapiens. Z dzieła zachowała się księga I (o ustrojach państwowych) i księga II (rozwój ustroju państwa rzymskiego), oraz drobne ułamki księgi III, IV, V i koniec księgi VI, z których poznajemy, że księga III traktowała o sprawiedliwości jako podstawie każdego ustroju państwowego, księga IV o obyczajach i wychowaniu, księga V podawała obraz męża, stojącego na czele państwa, a w VI była mowa o nagrodach za zasługi, położone około państwa. Zachowany koniec księgi VI, to słynne „*Somnium Scipionis*“, w którym Scypjon Młodszy opowiada swój sen, jaki miał w r. 149 w Afryce, gdzie służył jako trybun w wojsku konsula Maniliusa, na potwierdzenie wypowiedzianego poprzednio w dyskusji zdania, że za zasługi wobec państwa czeka człowieka przedewszystkiem jako nagroda szczęśliwość w życiu pozagrobowym.

2. *Tusculanarum disputationum libri V.* Cycero, żyjąc po usunięciu się z życia publicznego w zaciszu domowym,

gromadził często w willi swej w Tusculum przyjaciół, z którymi odbywał ćwiczenia retoryczne i dysputował nad rozmaitemi zagadnieniami filozoficznymi. Echem niejako tych dysput są Tusculanae disputationes, napisane w r. 45, a poświęcone mordercy Cezara, M. Brutusowi. Jest to wykład etyki praktycznej. Rozmowę prowadzą osoby zaznaczone literami M. A., które należy rozwiązać przez magister i auditor. Omawia w tem dziele Cycero następujące zagadnienia etyczne: de contemnenda morte (I ks.), de tolerando dolore (II ks.), de aegritudine lenienda (III ks.), de reliquis animi perturbationibus (IV ks.), ad beate vivendum virtutem se ipsa esse contentam (V ks.).

W ks. II (11–12) podnosi osoba M. zbawienny wpływ filozofji na człowieka; tym samym tematem zajmuje się też Cycero we wstępie do ks. III (1–6).

3. *Cato maior de senectute.* W dialogu tym wypowiada Cycero piękną pochwałę starości przez usta M. Porciusza Katona Censoriusa (Katon Starszy). Katon, który do późnej starości zachował czerstwość sił fizycznych i umysłowych, zbija tu wobec uczestników rozmowy (C. Laelius Sapiens i P. Cornelius Scipio Aemilianus) zarzuty podnoszone przeciw starości i wykazuje, że i starość ma swój zakres działania, posiada potrzebne jej siły fizyczne, swoje przyjemności, rozkosze, i że bliskość śmierci nie sprawia jej żadnej przykrości. Dialog ten rozgrywa się w r. 150 przed Chr. Cycero napisał go pod koniec roku 45 albo z początkiem r. 44 przed Chr., a poświęcił przyjacielowi swemu T. Pomponiuszowi Attykowi (ad senem senex).

4. *Laelius de amicitia.* W dziełku tem wypowiedział Cycero swe myśli o przyjaźni, która w życiu jego jako człowieka wrażliwego i tkliwego grała wielką rolę. I tu, podobnie jak w „Rzeczpospolitej“, nie mówi sam Cycero; zapatrywania jego wygłasza C. Laelius Sapiens, najserdeczniejszy przyjaciel Scypjona Młodszego, który mógł rozumieć, czym jest przyjaźń, a więc do głosu w sprawie przyjaźni był najwięcej powołany. Odtwarza tu mianowicie Cycero rozmowę o przyjaźni, jaką w r. 129 po śmierci Scypjona Młodszego miał mieć nieutulony w żalu po stracie przyjaciela C. Laelius ze swymi zięćmi (C. Fannius i Q. Mucius Scaevola Augur). Napisał to dzieło Cycero w roku 44, a poświęcił najserdeczniejszemu swemu przyjacielowi, T. Pomponiuszowi Attykowi (ad amicium amicissimus).



5. *De divinatione libri II.* Powstało to dzieło w r. 44, a mianowicie I księga przed zamordowaniem Cezara, a druga po jego śmierci. Występuje w niem Cycero przeciw wróżbiarstwu. We wstępie do ks. II znajdujemy przegląd prac filozoficznych Cicerona, oraz podane powody i cele, które skłoniły go do zajęcia się filozofją.

6. *De officiis libri III.* Ostatnie to większe dzieło Cicerona, napisane w jesieni r. 44. Jest to wykład o powinnościach człowieka: Cycero uczy tu o powinnościach, wynikających z cnotliwości, *honestum*, a to z czterech kardynalnych cnot: mądrości, sprawiedliwości, męstwa i umiarkowania (I ks.), dalej o powinnościach, podyktowanych względami na korzyść, *utile* (ks. II), wreszcie o powinnościach w razie konfliktu między słusznością, *honestum*, a korzyścią, *utile*, (ks. III). Poświęcił dzieło to Cycero swemu synowi Markowi, ale nie syna tylko miał na oku, pisząc je, lecz całe społeczeństwo: dziełem tem pragnął Cycero obudzić w społeczeństwie rzymskiem rozumienie powinności, a tem samem przyczynić się do podniesienia go pod względem moralnym.

## I. PRZEGLĄD PRAC FILOZOFICZNYCH CYCERONA. DLACZEGO CYCERO ZAJMOWAŁ SIĘ FILOZOFJĄ?

De divinatione II, 1-4, 6-7

1 Quaerenti mihi multumque et diu cogitanti, quam re possem prodesse quam plurimis, ne quando intermitterem consulere rei publicae, nulla maior occurreret, quam si optimarum artium vias traderem meis civibus; quod compluribus iam libris me arbitror consecutum. Nam et cohortati sumus, ut maxime potuimus, ad philosophiae studium eo libro, qui est inscriptus Hortensius, et, quod genus philosophandi minime arrogans maximeque et constans et elegans arbitraremur, quattuor Academicis libris ostendimus. Cumque fundamentum esset philosophiae positum in finibus bonorum et malorum, perpurgatus est is locus a nobis quinque libris, ut, quid a quoque et quid contra quemque philosophum diceretur, intellegi

posset. Totidem subsecuti libri Tusculanarum disputationum res ad beate vivendum maxime necessarias aperuerunt. Primus enim est de contemnenda morte, secundus de tolerando dolore, de aegritudine lenienda tertius, quartus de reliquis animi perturbationibus, quintus eum locum complexus est, qui totam philosophiam maxime illustrat: docet enim ad beate vivendum virtutem se ipsa esse contentam.

Quibus rebus editis tres libri perfecti sunt de natura deorum, in quibus omnis eius loci quaestio continetur. Quae ut plane esset cumulateque perfecta, de divinatione ingressi sumus his libris scribere; quibus, ut est in animo, de fato si adiunxerimus, erit abunde satisfactum toti huic quaestioni. Atque his libris adnumerandi sunt sex de re publica, quos tum scripsimus, cum gubernacula rei publicae tenebamus. Magnus locus philosophiaeque proprius a Platone, Aristotele, Theophrasto totaque Peripateticorum familia tractatus uberrime. Nam quid ego de Consolatione dicam? Quae mihi quidem ipsi sane aliquantum medetur, ceteris item multum illam profuturam puto. Interiectus est etiam nuper liber is, quem ad nostrum Atticum de senectute misimus; in primisque, quoniam philosophia vir bonus efficitur et fortis, Cato noster in horum librorum numero ponendus est. Cumque Aristoteles itemque Theophrastus, excellentes viri cum subtilitate tum copia, cum philosophia dicendi etiam praecepta coniunxerint, nostri quoque oratorii libri in eundem librorum numerum referendi videntur. Ita tres erunt de oratore, quartus Brutus, quintus orator.

Ac mihi quidem explicandae philosophiae causam attulit casus gravis civitatis, cum in armis civilibus nec tueri meo more rem publicam nec nihil agere poteram nec, quid potius, quod quidem me dignum esset, agerem, reperiebam. Dabunt igitur



mihi veniam mei cives vel gratiam potius habebunt, quod, cum esset in unius potestate res publica, neque ego me abdididi neque deserui neque afflixi neque ita gessi, quasi homini aut temporibus iratus, neque porro ita aut adlatus aut admiratus fortunam sum alterius, ut me meae paeniteret. Id enim ipsum a Platone philosophiaque didiceram, naturales esse quasdam conversiones rerum publicarum, ut eae tum a principibus tenerentur, tum a populis, aliquando a singulis. Quod cum accidisset nostrae rei publicae, tum pristinis orbatu muneribus haec studia renovare coepimus, ut et animus molestiis hac potissimum re levaretur et prodessemus civibus nostris, qua re cumque possemus. In libris enim sententiam dicebamus, contionabamur, philosophiam nobis pro rei publicae procuratione substitutam putabamus.

## II. ZBAWIENNY WPŁYW FILOZOFJI NA CZŁOWIEKA

### a) Tuscul. disput. II, 11—12

11 M.: Efficit hoc philosophia: medetur animis, inanes sollicitudines detrahit, cupiditatibus liberat, pellit timores. Sed haec eius vis non idem potest apud omnes; tum valet multum, cum est idoneam complexa naturam. *'Fortes'* enim non modo *'Fortuna adiuvat'*, ut est in vetere proverbio, sed multo magis ratio, quae quibusdam quasi praeceptis confirmat vim fortitudinis. Te natura excelsum quendam videlicet et altum et humana despicientem genuit, itaque facile in animo forti contra mortem habita insedit oratio. Sed haec eadem num censes apud eos ipsos valere nisi admodum paucos, a quibus inventa, disputata, conscripta sunt? Quotus enim quisque philosophorum invenitur, qui sit ita moratus, ita animo ac vita constitutus, ut ratio postulat? Qui disciplinam suam non ostentationem

scientiae, sed legem vitae putet? Qui obtemperet ipse sibi et decretis suis pareat? Videre licet alios tanta levitate et iactatione, ut iis fuerit non didicisse melius, alios pecuniae cupidos, gloriae nonnullos, multos libidinum servos, ut cum eorum vita mirabiliter pugnet oratio. Quod quidem mihi videtur esse turpissimum. Ut enim, si grammaticum se professus quispiam barbare loquatur, aut si absurde canat is, qui se haberi velit musicum, hoc turpior sit, quod in eo ipso peccet, cuius profitetur scientiam, sic philosophus in vitae ratione peccans hoc turpior est, quod in officio, cuius magister esse vult, labitur artemque vitae professus delinquit in vita.

### b) Tuscul. disput. III, 1—6

Quidnam esse, Brute, causae putem, cur, cum constemus ex animo et corpore, corporis curandi tuendique causa quaesita sit ars atque eius utilitas deorum immortalium inventioni consecrata, animi autem medicina nec tam desiderata sit, antequam inventa, nec tam culta, posteaquam cognita est, nec tam multis grata et probata, pluribus etiam suspecta et invisita? An quod corporis gravitatem et dolorem animo iudicamus, animi morbum corpore non sentimus? Ita fit, ut animus de se ipse tum iudicet, cum id ipsum, quo iudicatur, aegrotet. Quodsi tales nos natura genuisset, ut eam ipsam intueri et perspicere eademque optima duce cursum vitae conficere possemus, haud erat sane, quod quisquam rationem ac doctrinam requireret. Nunc parvulos nobis dedit igniculos, quos celeriter malis moribus opinionibusque depravati sic restinguimus, ut nusquam naturae lumen appareat. Sunt enim ingeniis nostris semina innata virtutum, quae si adolescere liceret, ipsa nos ad beatam vitam natura perduceret. Nunc autem, simulatque editi in lucem et suscepti



sumus, in omni continuo pravitate et in summa opinionum perversitate versamur, ut paene cum lacte nutricis errorem suxisse videamur. Cum vero parentibus redditi, dein magistris traditi sumus, tum ita variis imbuimur erroribus, ut vanitati veritas et opinioni confirmatae natura ipsa cedat.

3 Accedunt etiam poëtae, qui cum magnam speciem doctrinae sapientiaeque prae se tulerunt, audiuntur, leguntur, ediscuntur et inhaerescunt penitus in mentibus; cum vero eodem quasi maximus quidam magister populus accessit atque omnis undique ad vitia consentiens multitudo, tum plane inficimur opinionum pravitate a naturaque desciscimus, ut nobis optime naturae vim vidisse videantur, qui nihil melius homini, nihil magis expetendum, nihil praestantius honoribus, imperiis, populari gloria iudicaverunt. Ad quam fertur optimus quisque veramque illam honestatem expetens, quam unam natura maxime anquiret, in summa inanitate versatur consecaturque nullam eminentem effigiem virtutis, sed adumbratam imaginem gloriae. Est enim gloria solida quaedam res et expressa, non adumbrata; ea est consentiens laus bonorum, incorrupta vox bene iudicantium de excellenti virtute, ea virtuti resonat tamquam imago. Quae quia recte factorum plerumque comes est, non est bonis viris repudianda. Illa autem, quae se eius imitatricem esse vult, temeraria atque inconsiderata et plerumque peccatorum vitiorumque laudatrix, fama popularis, simulatione honestatis formam eius pulchritudinemque corrumpit. Qua caecati homines, cum quaedam etiam praeclara cuperent eaque nescirent nec ubi nec qualia essent, funditus alii everterunt suas civitates, alii ipsi occiderunt. Atque hi quidem optima petentes non tam voluntate quam cursus errore falluntur.

4 Quid? qui pecuniae cupiditate, qui voluptatum libidine feruntur quorumque ita perturban-

tur animi, ut non multum absint ab insania, his nullane est adhibenda curatio? Utrum quod minus noceant animi aegrotationes quam corporis, an quod corpora curari possint, animorum medicina nulla sit? At et morbi perniciosiores pluresque sunt animi quam corporis; hoc enim ipso odiosi sunt, quod ad animum pertinent eumque sollicitant '*animusque aeger*' ut ait Ennius, '*semper errat neque perpeti potest, cupere numquam desinit*'. Quibus duobus morbis, ut ommittam alios, aegritudine et cupiditate, qui tandem possunt in corpore esse graviores? Qui vero probari potest, ut sibi mederi animus non possit, cum ipsam medicinam corporis animus invenerit cumque ad corporum sanationem multum ipsa corpora et natura valeat nec omnes, qui curari se passi sint, continuo etiam convalescant, animi autem, qui se sanari voluerint praeceptisque sapientium paruerint, sine ulla dubitatione sanentur? Est profecto animi medicina, philosophia; cuius auxilium non ut in corporis morbis petendum est foris omnibusque opibus, viribus, ut nosmet ipsi nobis mederi possimus, elaborandum est.

### III. O NIEŚMIERTELNOŚCI DUSZY

Tuscul. disput. I, 71-75.

M.: In animi cognitione dubitare non possumus, nisi plane in physicis plumbei sumus, quin nihil sit animis admixtum, nihil concretum, nihil copulatum, nihil coagmentatum, nihil duplex. Quod cum ita sit, certe nec secerni nec dividi nec discerpi nec distrahi potest, ne interire quidem igitur. Est enim interitus quasi discussus et secretio ac diremptus earum partium, quae ante interitum iunctione aliqua tenebantur.

His et talibus rationibus adductus Socrates nec patronum quaesivit ad iudicium capitis nec iudicibus



supplex fuit adhibuitque liberam contumaciam a magnitudine animi ductam, non a superbia, et supremo vitae die de hoc ipso multa disseruit et paucis ante diebus, cum facile posset educi e custodia, noluit et tum paene in manu iam mortiferum illud tenens poculum locutus ita est, ut non ad mortem trudi, verum in caelum videretur escendere. Ita enim censebat itaque disseruit, 72 duas esse vias duplicesque cursus animorum e corpore excedentium. Nam qui se humanis vitiis contaminavissent et se totos libidinibus dedissent, quibus caecati vel domesticis vitiis atque flagitiis se inquinavissent vel re publica violanda fraudes inexpliabilis concepissent, iis devium quoddam iter esse, seclusum a concilio deorum; qui autem se integros castosque servavissent, quibusque fuisset minima cum corporibus contagio seseque ab iis semper sevocavissent essentque in corporibus humanis vitam imitati deorum, iis ad illos, a quibus essent profecti, reditum facilem patere.

73 Itaque commemorat, ut cycni, qui non sine causa Apollini dicati sint, sed quod ab eo divinationem habere videantur, qua providentes, quid in morte boni sit, cum cantu et voluptate moriantur, sic omnibus bonis et doctis esse faciendum. Nec vero de hoc quisquam dubitare posset, nisi idem nobis accideret diligenter de animo cogitantibus, quod iis saepe usu venit, qui, cum acriter oculis deficientem solem intuerentur, aspectum omnino amitterent; sic mentis acies se ipsa intuens non numquam hebescit, ob eamque causam contemplandi diligentiam amittimus. Itaque dubitans, circumspectans, haesitans, multa adversa reverens tamquam ratis in mari immenso nostra vehitur ratio.

74 Sed haec et vetera et a Graecis. Cato autem sic abiit e vita, ut causam moriendi nactum se esse gauderet. Vetat enim dominans ille in nobis deus iniussu hinc nos suo demigrare; cum vero causam iustam deus ipse dederit, ut tunc Socrati, nunc Catoni, saepe multis,

ne ille me dius fidius vir sapiens laetus ex his tenebris in lucem illam excesserit, nec tamen illa vincla carceris ruperit, sed tamquam a magistratu aut ab aliqua potestate legitima, sic a deo evocatus atque emissus exierit. Tota enim philosophorum vita, ut ait idem, commentatio mortis est. Nam quid aliud agimus, cum a voluptate, id est a corpore, cum a re familiari, quae est ministra et famula corporis, cum a re publica, cum a negotio omni sevocamus animum, quid, inquam, tum agimus, nisi animum ad se ipsum advocamus, secum esse cogimus maximeque a corpore abducimus? Secernere autem a corpore animum, nec quicquam aliud, est mori discere. Quare hoc commentemur, mihi crede, disiungamusque nos a corporibus, id est consuescamus mori. Hoc, et dum erimus in terris, erit illi caelesti vitae simile, et cum illuc ex his vinculis emissi feremur, minus tardabitur cursus animorum; nam qui in compedibus corporis semper fuerunt, etiam cum soluti sunt, tardius ingrediuntur, ut ii, qui ferro vincti multos annos fuerunt. Quo cum venerimus, tum denique vivemus. Nam haec quidem vita mors est, quam lamentari possem, si liberet.

#### IV. ŚMIERCI NIE NALEŻY SIĘ NIGDY LĘKAĆ

Tuscul. disputat. I, 89-104

M.: Quid opus est in hoc<sup>1)</sup> philosophari, cum rem non magnopere philosophia egere videamus? Quotiens non modo ductores nostri, sed universi etiam exercitus ad non dubiam mortem concurrerunt! Quae quidem si timeretur, non L. Brutus arcens eum reditu tyrannum, quem ipse expulerat, in proelio concidisset, non cum Latinis decertans pater Decius, cum Etruscis filius, cum Pyrrho nepos se ho-

<sup>1)</sup> Że nie należy lękać się śmierci.



stium telis obiecissent, non uno bello pro patria cadentes Scipiones Hispania vidisset, Paulum et Geminum Cannae, Venusia Marcellum, Litana Albinum, Lucani Gracchum. Num quis horum miser hodie? Ne tum quidem post spiritum extremum; nec enim potest esse miser quisquam sensu perempto.

90 At id ipsum odiosum est, sine sensu esse. Odiosum, si id esset carere. Cum vero perspicuum sit nihil posse in eo esse, qui ipse non sit, quid potest esse in eo odiosum, qui nec careat nec sentiat? Quamquam hoc quidem nimis saepe, sed eo, quod in hoc inest omnis animi, contractio ex metu mortis. Qui enim satis viderit, id quod est luce clarius, animo et corpore consumpto totoque animante deleto et facto interitu universo illud animal, quod fuerit, factum esse nihil, is plane perspiciet inter Hippocentaurum, qui numquam fuerit, et regem Agamemnonem nihil interesse, nec pluris nunc facere M. Camillum hoc civile bellum, quam ego vivo illo fecerim Romam captam. Cur igitur et Camillus doleret, si haec post trecentos et quinquaginta fere annos eventura putaret, et ego doleam, si ad decem milia annorum gentem aliquam urbe nostra potituram putem? Quia tanta caritas patriae est, ut eam non sensu nostro, sed salute ipsius metiamur. Itaque non deterret sapientem mors, quae propter incertos casus cotidie imminet, propter brevitate vitae numquam potest longe abesse, quo minus in omne tempus rei publicae suisque consulat, ut posteritatem ipsam, cuius sensum habiturus non sit, ad se putet pertinere. Quare licet etiam mortalem esse animum iudicantem aeterna moliri, non gloriae cupiditate, quam sensurus non sit, sed virtutis, quam necessario gloria, etiamsi tu id non agas, consequatur.

Natura vero si se sic habet, ut, quo modo initium nobis rerum omnium fortus noster afferat, sic exitum mors: ut nihil pertinuit ad nos ante ortum, sic nihil

post mortem pertinebit. In quo quid potest esse mali, cum mors nec ad vivos pertineat nec ad mortuos? Alteri nulli sunt, alteros non attingit. Quam qui leviolem faciunt, somni simillimam volunt esse, quasi vero quisquam ita nonaginta annos velit vivere, ut, cum sexaginta confecerit, reliquos dormiat. Ne sui quidem id velint, non modo ipse. Endymion vero, si fabulas audire volumus, ut nescio quando in Latmo obdormivit, qui est mons Cariae, nondum, opinor, est experrectus. Num igitur eum curare censes, cum Luna laboret? a qua consopitus putatur, ut eum dormientem oscularetur. Quid curet autem, qui ne sentit quidem? Habes somnum imaginem mortis eamque cotidie induis, et dubitas, quin sensus in morte nullus sit, cum in eius simulacro videas esse nullum sensum?

Pellantur ergo istae ineptiae paene aniles, ante tempus mori miserum esse. Quod tandem tempus? Naturaene? At ea quidem dedit usuram vitae tamquam pecuniae nulla praestituta die. Quid est igitur, quod querare, si repetit, cum vult? Ea enim conditione acceperas. Iidem, si puer parvus occidit, aequo animo ferendum putant, si vero in cunis, ne querendum quidem. Atqui ab hoc acerbius exegit natura, quod dederat. 'Nondum gustaverat', inquit, 'vitae suavitatem; hic autem iam sperabat magna, quibus frui coeperat'. At id quidem in ceteris rebus melius putatur, aliquam partem quam nullam attingere; cur in vita secus? Quamquam non male ait Callimachus multo saepius lacrimasse Priamum quam Troilum. Eorum autem, qui exacta aetate moriuntur, fortuna laudatur. Cur? Nam, reor, nullis, si vita longior daretur, posset esse iucundior; nihil enim est profecto homini prudentia dulcius, quam, ut cetera auferat, affert certe senectus. Quae vero aetas longa est, aut quid omnino homini longum? nonne



*Módo pueros, modo ádulescentes ín cursu a tergo  
ínsequens*

*Néc opinantes ádsecuta est*<sup>1)</sup>)

senectus? Sed quia ultra nihil habemus, hoc longum dicimus. Omnia ista, perinde ut cuique data sunt pro rata parte, ita aut longa aut brevia dicuntur. Apud Hypanim fluvium, qui ab Europae parte in Pontum influit, Aristoteles ait bestiolas quasdam nasci, quae unum diem vivant. Ex his igitur hora octava quae mortua est, provecta aetate mortua est; quae vero occidente sole, decrepita, eo magis, si etiam solstitiali die. Confer nostram longissimam aetatem cum aeternitate: in eadem prope modum brevitatem, qua illae bestiolae, reperiemur.

<sup>95</sup> Contemnamus igitur omnes ineptias (quod enim levius huic levitati nomen imponam?) totamque vim bene vivendi in animi robore ac magnitudine et in omnium rerum humanarum contemptione ac despicientia et in omni virtute ponamus. Nam nunc quidem cogitationibus mollissimis effeminamur, ut, si ante mors adventet, quam Chaldaeorum promissa consecuti sumus, spoliati magnis quibusdam bonis, illusi destitutique videamur. <sup>96</sup> Quod si exspectando et desiderando pendemus animis, cruciamur, angimur, pro di immortales! quam illud iter iucundum esse debet, quo confecto nulla reliqua cura, nulla sollicitudo futura sit!

Quam me delectat Theramenes! quam elato animo est! Etsi enim flemus, cum legimus, tamen non miserabiliter vir clarus emoritur. Qui cum coniectus in carcerem triginta iussu tyrannorum venenum ut sitiens obduxisset, reliquum sic e poculo eiecit, ut id resonaret, quo sonitu reddito arridens *'Propino'*, inquit, *'hoc pulchro Critiae'*, qui in eum fuerat taeterrimus; Graeci enim in conviviis solent nominare, cui poculum tradi-

<sup>1)</sup> Cytat wyjęty z tragedji Enniusa: Andromache Aechmalotis.

turi sint. Lusit vir egregius extremo spiritu, cum iam praecordiis conceptam mortem contineret, vereque ei, cui venenum praebiberat, mortem eam est auguratus, quae brevi consecuta est. Quis hanc maximi animi aequitatem in ipsa morte laudaret, si mortem malum iudicaret? Vadit enim in eundem carcerem atque in eundem paucis post annis scyphum Socrates eodem scelere iudicum, quo tyrannorum Theramenes. Quae est igitur eius oratio, qua facit eum Plato usum apud iudices iam morte multatum?

*'Magna me'* inquit, *'spes tenet, iudices, bene mihi evenire, quod mittar ad mortem. Necesse est enim sit alterum de duobus, ut aut sensus omnino omnes mors auferat, aut in alium quendam locum ex his locis morte migretur. Quam ob rem, sive sensus exstinguitur, morsque ei somno similis est, qui non numquam etiam sine visis somniorum placatissimam quietem affert, di boni, quid lucri est emori! aut quam multi dies reperiri possunt, qui tali nocti anteponantur, cui si similis futura est perpetuitas omnis consequentis temporis, quis me beatior? Sin vera sunt, quae dicuntur, migrationem esse mortem in eas oras, quas, qui e vita excesserunt, incolunt, id multo iam beatius est. Tene, cum ab iis, qui se iudicum numero haberi volunt, evaseris, ad eos venire, qui vere iudices appellentur, Minoem, Rhadamanthum, Aea-cum, Triptolemum, convenireque eos, qui iuste et cum fide vixerint — haec peregrinatio mediocris vobis videri potest? Ut vero colloqui cum Orpheo, Musaeo, Homero, Hesiodo liceat, quanti tandem aestimatis? Equidem saepe emori, si fieri posset, vellem, ut ea, quae dico, mihi liceret invenire. Quanta delectatione autem afficerer, cum Palamedem, cum Aiacem, cum alios iudicio iniquo circumventos convenirem! Temptarem etiam summi regis, qui maximas copias duxit ad Troiam, et Ulixi Sisypheique pruden-*



tiam, nec ob eam rem, cum haec exquirerem, sicut hic faciebam, capite damnarer. Ne vos quidem, iudices ii, qui me absolvistis, mortem timueritis. Nec enim cuiquam bono mali quicquam evenire potest nec vivo nec mortuo, nec umquam eius res a dis immortalibus neglegentur, nec mihi ipsi hoc accidit fortuito. Nec vero ego iis, a quibus accussatus aut a quibus condemnatus sum, habeo quod succenseam, nisi quod mihi nocere se crediderunt'. Et haec quidem hoc modo; nihil autem melius extremo: 'Sed tempus est', inquit, 'iam hinc abire me, ut moriar, vos ut vitam agatis. Utrum autem sit melius, di immortales sciunt, hominem quidem scire arbitror neminem<sup>1)</sup>).

Ne ego haud paulo hunc animum malim quam eorum omnium fortunas, qui de hoc iudicaverunt. Etsi, quod praeter deos negat scire quemquam, id scit ipse, utrum sit melius; nam dixit ante; sed suum illud, nihil ut affirmet, tenet ad extremum. Nos autem teneamus, ut nihil censeamus esse malum, quod sit a natura datum omnibus, intellegamusque, si mors malum sit, esse sempiternum malum. Nam vitae miserae mors finis esse videtur; mors si est misera, finis esse nullus potest.

Sed quid ego Socratem aut Theramenem, praestantes viros virtutis et sapientiae gloria, commemoro? cum Lacedaemonius quidam, cuius ne nomen quidem proditum est, mortem tantopere contempserit, ut, cum ad eam duceretur damnatus ab ephoris et esset vultu hilari atque laeto, dixissetque ei quidam inimicus: 'Contemnisne leges Lycurgi?', responderit: 'Ego vero illi maximam gratiam habeo, qui me ea poena multaverit, quam sine mutuatione et sine versura possem dissolvere'. O virum Sparta dignum! ut mihi quidem, qui tam magno animo fuerit, innocens dam-

natus esse videatur. Tales innumerabiles nostra civitas tulit. Sed quid duces et principes nominem, cum legiones scribat Cato saepe alacres in eum locum profectas, unde redituras se non arbitrarentur? Pari animo Lacedaemonii in Thermopylis occiderunt, in quos Simonides:

*Dic, hospes, Sparta nos te hic vidisse iacentes,  
Dum sanctis patriae legibus obsequimur.*

E quibus unus, cum Perses hostis in colloquio dixisset glorians: 'Solem prae iaculorum multitudine et sagittarum non videbitis', 'In umbra igitur', inquit, 'pugnabimus'. Viros commemoro; qualis tandem Lacaena? quae cum filium in proelium misisset et interfectum audisset, 'Idcirco', inquit, 'genueram, ut esset, qui pro patria mortem non dubitaret occumbere'.

Esto, fortes et duri Spartatae; magnam habet vim rei publicae disciplina. Quid? Cyrenaeum Theodorum, philosophum non ignobilem, nonne miramur? cui cum Lysimachus rex crucem minaretur, 'Istis, quaeso', inquit, 'ista horribilia minitare purpuratis tuis; Theodori quidem nihil interest, humine an sublime putescal'.

Cuius hoc dicto admoneor, ut aliquid etiam de humatione et sepultura dicendum existimem, rem non difficilem, iis praesertim cognitis, quae de nihil sentiendo paulo ante dicta sunt. De qua Socrates quidem quid senserit, apparet in eo libro, in quo moritur, de quo iam tam multa diximus. Cum enim de immortalitate animorum disputavisset et iam moriendi tempus urgeret, rogatus a Critone, quem ad modum sepeliri vellet, 'Multam vero', inquit, 'operam, amici, frustra consumpsi. Critoni enim nostro non persuasi me hinc avolaturum neque mei quicquam relicturum. Verum tamen, Crito, si me assequi potueris aut sicubi nactus eris, ut tibi videbitur, sepelito. Sed, mihi crede, nemo me vestrum, cum hinc excessero, con-

<sup>1)</sup> Porównaj: Plato, 'Απολογία Σωκράτους, rozdział 32 i 33.



*sequetur*. Praeclare id quidem, qui et amico permiserit  
 104 et se ostenderit de hoc toto genere nihil laborare. Durior Diogenes, et is quidem eadem sentiens, sed ut Cynicus asperius, proici se iussit inhumatum. Tum amici: '*Volucribusne et feris?*' '*Minime vero*' inquit; '*sed bacillum propter me, quo abigam, ponitote*'. '*Qui poteris?*' illi, '*non enim senties*'. '*Quid igitur mihi ferarum laniatus oberit nihil sentienti?*' Praeclare Anaxagoras, qui cum Lampsaci moreretur, quaerentibus amicis, velletne Clazomenas in patriam, si quid accidisset, auferri, '*Nihil necesse est*', inquit, '*undique enim ad inferos tantundem viae est*'. Totaque de ratione humationis unum tenendum est, ad corpus illam pertinere, sive occiderit animus sive vigeat. In corpore autem perspicuum est vel extincto animo vel elapso nullum residere sensum.

V. SPOKOJNIE UMIERA, KTO ŻYCIA NIE ZMAR-  
 NOWAŁ. — ZASZCZYTNĄ JEST ŚMIERĆ ZA  
 OJCZYZNĘ

Tusculan. disput I, 109—111, 116

109 M.: Sed profecto mors tum aequissimo animo oppetitur, cum suis se laudibus vita occidens consolari potest. Nemo parum diu vixit, qui virtutis perfectae perfecto functus est munere. Multa mihi ipsi ad mortem tempestitiva fuerunt, quam utinam potuissem obire! Nihil enim iam acquirabatur, cumulata erant officia vitae, cum fortuna bella restabant. Quare si ipsa ratio minus perficiet, ut mortem neglegere possimus, at vita acta perficiat, ut satis superque vixisse videamur. Quamquam enim sensus abierit, tamen suis et propriis bonis laudis et gloriae, quamvis non sentiant, mortui non carent. Etsi enim nihil habet in se gloria, cur expetatur, tamen virtutem

tamquam umbra sequitur. Verum multitudinis iudicium 110 de bonis si quando est, magis laudandum est quam illi ob eam rem beati. Non possum autem dicere; quoquo modo hoc accipietur, Lycurgum, Solonem legum et publicae disciplinae carere gloria, Themistoclem, Epaminondam bellicae virtutis. Ante enim Salamina ipsam Neptunus obruet quam Salaminii tropaei memoriam, priusque Boeotia Leuctra tollentur quam pugnae Leuctricae gloria. Multo autem tardius fama deseret Curium, Fabricium, Calatinum, duo Scipiones, duo Africanos, Maximum, Marcellum, Paulum, Catonem, Laelium, innumerabiles alios; quorum similitudinem aliquam qui arripuerit, non eam fama populari, sed vera bonorum laude, metiens fidenti animo, si ita res feret, gradietur ad mortem, in qua aut summum bonum aut nullum malum esse cognovimus. Secundis vero suis rebus volet etiam mori; non enim tam cumulus bonorum iucundus esse potest quam molesta decessio. Hanc sen- 111 tentiam significare videtur Laconis illa vox, qui, cum Rhodius Diagoras, Olympionices nobilis, uno die duo suos filios victores Olympiae vidisset, accessit ad senem et gratulatus: '*Morere, Diagora*', inquit; '*non enim in caelum ascensurus es*'. Magna haec, et nimium fortasse, Graeci putant vel tum potius putabant, isque, qui hoc Diagorae dixit, permagnum existimans tres Olympionicas una e domo prodire cunctari illum diutius in vita fortunae obiectum inutile putabat ipsi.

Clarae vero mortes pro patria oppetitae non 116 solum gloriosae rhetoribus, sed etiam beatae videri solent. Repetunt ab Erechtheo, cuius etiam filiae cupide mortem expetiverunt pro vita civium; commemorant Codrum, qui se in medios immisit hostes veste famulari, ne posset agnosci, si esset ornatu regio, quod oraculum erat datum, si rex interfectus esset, victrices Athenas fore. Menoeceus non praetermittitur,



qui item oraculo edito largitus est patriae suum sanguinem, Iphigenia Aulide duci se immolandam iubet, ut hostium eliciatur suo. Veniunt inde ad propiora. Harmodius in ore est et Aristogiton; Lacedaemonius Leonidas, Thebanus Epaminondas viget. Nostros non norunt, quos enumerare magnum est; ita sunt multi, quibus videmus optabiles mortes fuisse cum gloria.

## VI. O ZNOSZENIU BOLEŚCI

Tuscul. disput. II, 42—49, 51—67

42 M.: Sitne malum dolere necne, Stoici viderint, qui contortulis quibusdam et minutis conclusiunculis nec ad sensus permanantibus effici volunt non esse malum dolorem. Ego illud, quicquid sit, tantum esse, quantum videatur, non puto falsa-  
que eius visione et specie moveri homines dico vehementius doloremque omnem esse tolerabilem. Unde igitur ordiar? An eadem breviter attingam, quae modo dixi, quo facilius oratio progredi possit longius?  
43 Inter omnes igitur hoc constat nec doctos homines solum sed etiam indoctos, virorum esse fortium et magnanimorum et patientium et humana vincantium tolerantanter dolorem pati; nec vero quisquam fuit, qui eum, qui ita pateretur, non laudandum putaret. Quod ergo et postulatur a fortibus et laudatur, cum fit, id aut extimescere veniens aut non ferre praesens nonne turpe est? Atquin vide, ne, cum omnes rectae animi affectiones virtutes apellentur, non sit hoc proprium nomen omnium, sed ab ea, quae una ceteris excellebat, omnes nominatae sint. Appellata est enim ex viro virtus; viri autem propria maxime, est fortitudo, cuius munera duo sunt maxima, mortis dolorisque contemptio. Utendum est igitur his, si virtutis compotes vel potius si viri volumus esse, quoniam

a viris virtus nomen est mutuata. Quaeres fortasse, quo modo, et recte; talem enim medicinam philosophia profitetur.

Venit Epicurus, homo minime malus vel potius 44 vir optimus: tantum monet, quantum intellegit. 'Neglege', inquit, 'dolorem'. Quis hoc dicit? Idem, qui dolorem summum malum. Vix satis constanter. Audiamus 'Si summus dolor est', inquit, 'breve necesse est esse'.

*Iteradum eadem ista mihi!*<sup>1)</sup>

Non enim satis intellego, quid summum dicas esse, quid breve. 'Summum, quo nihil sit superius; breve, quo nihil brevius. Contemno magnitudinem doloris, a qua me brevitatis temporis vindicabit ante paene, quam venerit'. Sed si est tantus dolor, quantus Philoctetae? 'Bene plane magnus mihi quidem videtur, sed tamen non summus; nihil enim dolet nisi pes: possunt oculi, potest caput, latera, pulmones, possunt omnia. Longe igitur abest a summo dolore. Ergo, inquit, dolor diuturnus habet laetitiae plus quam molestiae'. Hunc ego non possum tantum hominem nihil 45 sapere dicere, sed nos ab eo derideri puto. Ego summum dolorem (summum autem dico, etiamsi decem atomis est maior alius) non continuo esse dico brevem multosque possum bonos viros nominare, qui complures annos doloribus podagrae crucientur maximis. Sed homo catus numquam terminat nec magnitudinis nec diuturnitatis modum, ut sciam, quid summum dicat in dolore, quid breve in tempore.

Omittamus hunc igitur nihil prorsus dicentem cogamusque confiteri non esse ab eo doloris remedia quaerenda, qui dolorem malorum omnium maximum dixerit, quamvis idem forticulum se in torminibus et in stranguria sua praebeat. Aliunde est quaerenda medicina et maxime quidem, si, quid maxime consenta-

<sup>1)</sup> Wiersz ten wyjęty z jednej z tragedji Pacuviusa.



neum sit, quaerimus, ab iis, quibus, quod honestum est, summum bonum, quod turpe, summum videtur malum. His tu praesentibus gemere et iactare te non audebis profecto; loquetur enim eorum voce Virtus ipsa tecum:

46 'Tune, cum pueros Lacedaemone, adulescentes Olympiae, barbaros in harena videris excipientes gravissimas plagas et ferentes silentio, si te forte dolor aliquis pervellerit, exclamabis ut mulier, non constanter et sedate ferēs? — Ferri non potest; natura non patitur. — Audio. Pueri ferunt gloria ducti, ferunt pudore alii, multi metu, et tamen veremur, ut hoc, quod a tam multis et quod tot locis perferatur, natura patiatur? Illa vero non modo patitur, verum etiam postulat; nihil enim habet praestantius, nihil, quod magis expetat quam honestatem, quam laudem, quam dignitatem, quam decus. Hisce ego pluribus nominibus unam rem declarari volo, sed utor, ut quam maxime significem, pluribus. Volo autem dicere illud homini longe optimum esse, quod ipsum sit optandum per se, a virtute profectum vel in ipsa virtute situm, sua sponte laudabile, quod quidem citius dixerim solum quam non summum bonum. Atque ut haec de honesto, sic de turpi contraria, nihil tam taetrum, nihil tam aspernandum, nihil homine indignius.

47 Quod si tibi persuasum est (principio enim dixisti plus in dedecore mali tibi videri quam in dolore), reliquum est, ut tute tibi imperes; quamquam hoc nescio quo modo dicitur, quasi duo simus, ut alter imperet, alter pareat; non inscite tamen dicitur. Est enim animus in partes tributus duas, quarum altera rationis est particeps, altera expers. Cum igitur praecipitur, ut nobismet ipsis imperemus, hoc praecipitur, ut ratio coërceat temeritatem. Est in animis omnium fere natura molle quiddam, demissum, humile, enervatum quodammodo et languidum. Si nihil esset aliud, nihil esset homine deformius; sed praesto est domina om-

nium et regina ratio, quae conixa per se et progressa longius fit perfecta virtus. Haec ut imperet illi parti animi, quae oboedire debet, id videndum est viro. 'Quonam modo?' inquires. Vel ut dominus servo<sup>48</sup> vel ut imperator militi vel ut parens filio. Si turpissime se illa pars animi geret, quam dixi esse mollem, si se lamentis muliebriter lacrimisque dedet, vinciat et constringatur amicorum propinquorumque custodiis; saepe enim videmus fractos pudore, qui ratione nulla vinceantur. Ergo hos quidem ut famulos vinculis prope atque custodia, qui autem erunt firmiores nec tamen robustissimi, hos admonitu oportebit ut bonos milites revocatos dignitatem tueri. Non nimis in Niptris ille sapientissimus Graeciae saucius lamentatur vel modice potius:

*Pedetemptim, inquit, et sedatō nisu,  
Ne succussu arripiāt maior  
Dolor.*

Pacuvius hoc melius quam Sophocles (apud illum enim<sup>49</sup> perquam flebiliter Ulixes lamentatur in vulnere); tamen huic leviter gementi illi ipsi, qui ferunt saucium, personae gravitatem intuentes non dubitant dicere:

*Tu quóque, Ulixes, quamquám graviter  
Cernimus ictum, nimis paéne animo es  
Mollí, qui consuetús in armis  
Aevom ágere...*

Intellegit poëta prudens ferendi doloris consuetudinem esse non contemnendam magistram.

In quo vero erit perfecta sapientia (quem ad<sup>51</sup> huc nos quidem vidimus neminem; sed philosophorum sententiis, qualis hic futurus sit, si modo aliquando fuerit, exponitur), is igitur sive ea ratio, quae erit in eo perfecta atque absoluta, sic illi parti imperabit inferiori, ut iustus parens probis filiis; nutu quod volet conficiet, nullo labore, nulla molestia; eriget ipse se, suscitabit, instruet, armabit, ut tamquam



hosti sic obsistat dolori. Quae sunt ista arma? Contentio, confirmatio sermoque intimus, cum ipse secum: 52 'Cave turpe quicquam, languidum, non virile'. Obversentur species honestae et verae: Zeno proponatur Eleates, qui perpressus est omnia potius, quam consocios delendae tyrannidis indicaret; de Anaxarcho Democritio cogitetur, qui cum Cypri in manus Timocreonis regis incidisset, nullum genus supplicii deprecatus est neque recusavit. Calanus Indus, indoctus ac barbarus, in radicibus Caucasi natus, sua voluntate vivus combustus est. Nos, si pes condoluit, si dens, si affectum ullo dolore est corpus, ferre non possumus. Opinio est enim quaedam effeminata ac levis nec in dolore magis quam eadem in voluptate, qua cum lique-scimus fluimusque mollitia, apud aculeum sine clamore 53 ferre non possumus. At vero C. Marius, rusticanus vir, sed plane vir, cum secaretur, principio vetuit se alligari, nec quisquam ante Marium solutus dicitur esse sectus. Cur ergo postea alii? Valuit auctoritas. Videsne igitur opinionis esse, non naturae malum? Et tamen fuisse acrem morsum doloris idem Marius ostendit; crus enim alterum non praebuit. Ita et tulit dolorem ut vir et ut homo maiorem ferre sine causa necessaria noluit. Totum igitur in eo est, ut tibi imperes. Ostendi autem, quod esset imperandi genus; atque haec cogitatio, quid patientia, quid fortitudine, quid magnitudine animi dignissimum sit, non solum animum comprimit, sed ipsum etiam dolorem nescio quo pacto mitiorem facit.

54 Ut enim fit in proelio, ut ignavus miles ac timidus, simul ac viderit hostem, abiecto scuto fugiat, quantum possit, ob eamque causam pereat nonnumquam etiam integro corpore, cum ei, qui steterit, nihil tale evenerit, sic, qui doloris speciem ferre non possunt, abiciunt se atque ita afflicti et exanimati iacent, qui autem restiterunt, discedunt saepissime superiores. Sunt

enim quaedam animi similitudines cum corpore. Ut onera contentis corporibus facilius feruntur, remissis opprimunt, simillime animus intentione sua depellit pressum omnem ponderum, remissione autem sic urgetur, ut se nequeat extollere. Et si verum quae- 55 rimus, in omnibus officiis persequendis animi est adhibenda contentio; ea est sola officii tamquam custodia. Sed hoc quidem in dolore maxime est providendum, ne quid abiecte, ne quid timide, ne quid ignave, ne quid serviliter muliebriterve faciamus, in primisque refutetur ac reiciatur Philocteteus ille clamor. Ingemiscere nonnumquam viro concessum est idque raro, eui-latus ne mulieri quidem. Et hic nimirum est fletus, quem duodecim tabulae in funeribus adhiberi vetuerunt. Nec vero umquam ne ingemiscit quidem vir fortis ac 56 sapiens, nisi forte, ut se intendat ad firmitatem, ut in stadio cursores exclamant, quam maxime possunt. Faciunt idem, cum exercentur, athletae; pugiles vero, etiam cum feriunt adversarium, in iactandis caestibus ingemiscunt, non quod doleant animove succumbant, sed quia profundenda voce omne corpus intenditur venitque plaga vehementior.

Quid? qui volunt exclamare maius, num satis habent latera, fauces, linguam intendere, e quibus eici vocem et fundi videmus? Toto corpore atque omnibus 57 unguis, ut dicitur, contentioni vocis asserviunt. Genu mehercule M. Antonium vidi, cum contente pro se ipse lege Varia diceret, terram tangere. Ut enim balistae lapidum et reliqua tormenta telorum eo graviores emissiones habent, quo sunt contenta atque adducta vehementius, sic vox, sic cursus, sic plaga hoc gravior, quo est missa contentius. Cuius contentionis cum tanta vis sit, si gemitus in dolore ad confirmandum animum valebit, utemur; sin erit ille gemitus elamentabilis, si imbecillus, si abiectus, si flebilis, ei qui se dederit, vix eum virum dixerim. Qui quidem gemitus si levationis



aliquid afferret, tamen videremus, quid esset fortis et animosi viri; cum vero nihil imminuat doloris, cur frustra turpes esse volumus? Quid est enim fletu muliebri viro turpius?

58 Atque hoc praeceptum, quod de dolore datur, patet latius. Omnibus enim rebus, non solum dolori, simili contentione animi resistendum est. Ira exardescit, libido concitatur; in eandem arcem confugiendum est, eadem sunt arma sumenda. Sed quoniam de dolore loquimur, illa omittamus. Ad ferendum igitur dolorem placide atque sedate plurimum proficit toto pectore, ut dicitur, cogitare, quam id honestum sit. Summus enim natura studiosissimi appetentis-simique honestatis; cuius si quasi lumen aliquod aspeximus, nihil est, quod, ut eo potiamur, non parati simus et ferre et perpeti. Ex hoc cursu atque impetu animorum ad veram laudem atque honestatem illa pericula adeuntur in proeliis; non sentiunt viri fortes in acie vulnera, vel sentiunt, sed mori malunt quam tantum modo

59 de dignitatis gradu demoveri. Fulgentes gladios hostium videbant Decii, cum in aciem eorum irruebant. His levabat omnem vulnerum metum nobilitas mortis et gloria. Num tum ingemuisse Epaminondam putas, cum una cum sanguine vitam effluere sentiret? Imperantem enim patriam Lacedaemoniis relinquebat, quam acceperat servientem. Haec sunt solacia, haec fomenta summorum dolorum.

60 Dices: Quid in pace, quid domi, quid in lectulo? Ad philosophos me rovocas, qui in aciem non saepe prodeunt. E quibus homo sane levis, Heracleotes Dionysius, cum a Zenone fortis esse didicisset, a dolore deductus est. Nam cum ex renibus laboraret, ipso in eiulatu clamitabat falsa esse illa, quae antea de dolore ipse sensisset. Quem cum Cleanthes condiscipulus rogaret, quaenam ratio eum de sententia deduxisset, respondit: *‘Quia, si, cum tantum operae phi-*

*losophiae dedissem, dolorem tamen ferre non possem, satis esset argumenti malum esse dolorem. Plurimos autem annos in philosophia consumpsi nec ferre possum: malum est igitur dolor’.* Tum Cleanthes, cum pede terram percussisset, versum ex Epigonis ferunt dixisse:

*Audísne haec, Amphiaräe sub terram ábdite?* 61  
Zenonem significabat, a quo illum degenerare dolebat. At non noster Posidonius; quem et ipse saepe vidi et id dicam, quod solebat narrare Pompeius, se, cum Rhodum venisset decedens ex Syria, audire voluisse Posidonium; sed cum audisset eum graviter esse aegrum, quod vehementer eius artus laborarent, voluisse tamen nobilissimum philosophum visere; quem ut vidisset et salutavisset honorificisque verbis prosecutus esset molesteque se dixisset ferre, quod eum non posset audire, at ille: *‘Tu vero’*, inquit, *‘potes nec committam, ut dolor corporis efficiat, ut frustra tantus vir ad me venerit’.* Itaque narrabat eum graviter et copiose de hoc ipso, nihil esse bonum, nisi quod esset honestum, cubantem disputavisse, cumque quasi faces ei doloris admoverentur, saepe dixisse: *‘Nihil agis, dolor! Quamvis sis molestus, numquam te esse confitebor malum’.*

Omninoque omnes clari et nobilitati labores contentendo fiunt etiam tolerabiles. Videmusne, apud quos eorum ludorum, qui gymnici nominantur, magnus honos sit, nullum ab iis, qui in id certamen descendant, devitari dolorem? Apud quos autem venandi et equitandi laus viget, qui hanc petessunt, nullum fugiunt dolorem. Quid de nostris ambitionibus, quid de cupiditate honorum loquar? Quae flamma est, per quam non cucurrerint ii, qui haec olim punctis singulis colligebant? Itaque semper Africanus Socraticum Xenophontem in manibus habebat, cuius in primis laudabat illud, quod diceret eosdem labores non aequae



63 graves esse imperatori et militi, quod ipse honos laborem levio-  
 64 rem faceret imperatorium. Sed tamen hoc evenit, ut in vulgus insipientium opinio valeat honestatis, cum ipsam videre non possint. Itaque fama et multitudinis iudicio moventur, cum id honestum putent, quod a plerisque laudetur. Te autem, si in oculis sis multitudinis, tamen eius iudicio stare nolim nec, quod illa putet, idem putare pulcherrimum. Tuo tibi iudicio est utendum; tibi si recta probanti placebis, tum non modo tete viceris, quod paulo ante praecipiebam,  
 65 sed omnes et omnia. Hoc igitur tibi propone, amplitudinem animi et quasi quandam exaggerationem quam altissimam animi, quae maxime eminent contemnendis et despiciendis doloribus, unam esse omnium rem pulcherrimam eoque pulchriorem, si vacet populo neque plausum captans se tamen ipsa delectet. Quin etiam mihi quidem laudabilia videntur omnia, quae sine venditione et sine populo teste fiunt, non quo fugiendus sit (omnia enim bene facta in luce se collocari volunt), sed tamen nullum theatrum virtuti conscientia maius est.

65 Atque in primis meditemur illud, ut haec patientia dolorum, quam saepe iam animi intentione dixi esse firmandam, in omni genere se aequabilem praebeat. Saepe enim multi, qui aut propter victoriae cupiditatem aut propter gloriae aut etiam, ut ius suum et libertatem tenerent, vulnera exceperunt fortiter et tulerunt, iidem omissa contentione dolorem morbi ferre non possunt; neque enim illum, quem facile tulerant, ratione aut sapientia tulerant, sed studio potius et gloria. Itaque barbari quidam et immanes ferro decertare acerrime possunt, aegrotare viriliter non queunt. Graeci autem homines, non satis animosi, prudentes, ut est captus hominum, satis, hostem aspicere non possunt, iidem morbos toleranter atque humane ferunt. At Cimbri et Celtiberi in proeliis exsultant, lamentantur

in morbo. Nihil enim potest esse aequabile, quod non a certa ratione proficiscatur. Sed  
 66 cum videas eos, qui aut studio aut opinione ducantur, in eo persequendo atque adipiscendo dolore non frangi, debeas existimare aut non esse malum dolorem aut, etiamsi, quicquid asperum alienumque natura sit, id appellari placeat malum, tantulum tamen esse, ut a virtute ita obruatur, ut nusquam appareat.

Quae meditare, quaeso, dies et noctes. Latius enim manabit haec ratio et aliquanto maiorem locum quam de uno dolore occupabit. Nam si omnia fugiendae turpitudinis adipiscendaeque honestatis causa faciemus, non modo stimulos doloris, sed etiam fulmina fortunae contemnamus licebit, praesertim cum paratum sit illud ex hesternis disputationibus perfugium. Ut enim,  
 67 si cui naviganti, quem praedones insequantur, deus qui dixerit: 'Eice te e navi; praesto est, qui excipiat, vel delphinus, ut Arionem Methymnaeum, vel equi Pelopis illi Neptunii, qui per undas currus suspensos rapuisse dicuntur, excipient te et, quo velis, perferent', omnem omittat is timorem, sic urgentibus asperis et odiosis doloribus, si tanti sint, ut ferendi non sint, quo sit confugiendum, tu vides.

## VII. CNOTA ZAPEWNING SAMA CZŁOWIEKOWI SZCZĘŚCIE

Tuscul. disput. V, 37—48, 55—67

M.: Unde igitur ordiri rectius possumus quam  
 37 a communi parente natura? quae, quicquid genuit, non modo animal, sed etiam quod ita ortum esset e terra, ut stirpibus suis niteretur, in suo quicque genere perfectum esse voluit. Itaque et arbores et vites et ea, quae sunt humiliora neque se tollere a terra altius possunt, alia semper virent, alia hieme nudata verno tempore tepefacta frondescent, neque est ullum,



quod non ita vigeat interiore quodam motu et suis in quoque seminibus inclusis, ut aut flores aut fruges fundat aut bacas, omniaque in omnibus, quantum in ipsis sit, nulla vi impediende perfecta sint. Facilius vero etiam in bestiis, quod iis sensus a natura est datus, vis ipsius naturae perspicui potest. Namque alias bestias nantes aquarum incolas esse voluit, alias volucres caelo frui libero, serpentes quasdam, quasdam esse gradientes; earum ipsarum partim solivagas, partim congregatas, immanes alias, quasdam autem cicures, non nullas abditas terraque tectas. Atque earum quaeque suum tenens munus, cum in disparis animantis vitam transire non possit, manet in lege naturae. Et ut bestiis aliud alii quid praecipui a natura datum est, quod suum quaeque retinet nec discedit ab eo, sic homini multo quiddam praestantius; etsi praestantia debent ea dici, quae habent aliquam comparationem, humanus autem animus decerptus ex mente divina cum alio nullo nisi cum ipso deo, si hoc fas est dictu, comparari potest. Hic igitur si est excultus, et si eius acies ita curata est, ut ne caecaretur erroribus, fit perfecta mens, id est absoluta ratio, quod est idem virtus. Et, si omne beatum est, cui nihil deest, et quod in suo genere expletum atque cumulatum est, idque virtutis est proprium, certe omnes virtutis compotes beati sunt.

Et hoc quidem mihi cum Bruto convenit, id est cum Aristotele, Xenocrate, Speusippo, Polemone. Sed mihi videntur etiam beatissimi. Quid enim deest ad beate vivendum ei, qui confidit suis bonis? aut, qui diffidit, beatus esse qui potest? At diffidat necesse est, qui bona dividit tripertito. Qui enim poterit aut corporis firmitate aut fortunae stabilitate confidere? Atqui nisi stabili et fixo et permanente bono beatus esse nemo potest. Quid ergo eius modi istorum est? ut mihi Laconis illud dictum in hos cadere videatur, qui glorianti cuidam mercatori, quod multas naves in omnem oram

maritimam dimisisset, '*Non sane optabilis quidem ista*', inquit, '*rudentibus apta fortuna*'. An dubium est, quin nihil sit habendum in eo genere, quo vita beata compleatur, si id possit amitti? Nihil enim interarescere, nihil exstingui, nihil cadere debet eorum, in quibus vita beata consistit. Nam qui timebit, ne quid ex his deperdat, beatus esse non poterit. Volumus enim eum, qui beatus sit, tutum esse, inexpugnabilem, saeptum atque munitum, non ut parvo metu praeditus sit, sed ut nullo. Ut enim innocens is dicitur, non qui leviter nocet, sed qui nihil nocet, sic sine metu is habendus est, non qui parva metuit, sed qui omnino metu vacat. Quae est enim alia fortitudo nisi animi affectio cum in adeundo periculo et in labore ac dolore patiens, tum procul ab omni metu?

Atque haec certe non ita se haberent, nisi omne bonum in una honestate consisteret. Qui autem illam maxime optatam et expetitam securitatem (securitatem autem nunc appello vacuitatem aegritudinis, in qua vita beata posita est) habere quisquam potest, cui aut adsit aut adesse possit multitudo malorum? Qui autem poterit esse celsus et erectus et ea, quae homini accidere possunt, omnia parva ducens, qualem sapientem esse volumus, nisi omnia sibi in se posita censebit? An Lacedaemonii Philippo minitante per litteras se omnia, quae conarentur, prohibitorum quaesiverunt, num se esset etiam mori prohibitorum: vir is, quem quaerimus, non multo facilius tali animo reperietur quam civitas universa? Quid? ad hanc fortitudinem, de qua loquimur, temperantia adiuncta, quae sit moderatrix omnium commotionum, quid potest ad beate vivendum deesse ei, quem fortitudo ab aegritudine et a metu vindicet, temperantia cum a libidine avocet, tum insolenti alacritate gestire non sinat? Haec efficere virtutem ostenderem, nisi superioribus diebus essent explicata.



43 Atque cum perturbationes animi miseriam, sedationes autem vitam efficiant beatam, duplexque ratio perturbationis sit, quod aegritudo et metus in malis opinatis, in honorum autem errore laetitia gestiens libidoque versetur, quae omnia cum consilio et ratione pugnent, his tu tam gravibus concitationibus tamque ipsis inter se dissentientibus atque distractis quem vacuum, solutum, liberum videris, hunc dubitabis beatum dicere? Atqui sapiens semper ita affectus est; semper igitur sapiens beatus est. Atque etiam omne bonum laetabile est; quod autem laetabile, id praedicandum et prae se ferendum; quod tale autem, id etiam gloriosum; si vero gloriosum, certe laudabile; quod laudabile autem, profecto etiam honestum; quod bonum igitur, id  
44 honestum. At quae isti bona numerant, ne ipsi quidem honesta dicunt; solum igitur bonum, quod honestum; ex quo efficitur honestate una vitam contineri beatam. Non sunt igitur ea bona dicenda nec habenda, quibus abundantem licet esse miserimum.  
45 An dubitas, quin praestans valetudine, viribus, forma, acerrimis integerrimisque sensibus, adde etiam, si libet, pernecitatem et velocitatem, da divitias, honores, imperia, opes, gloriam: si fuerit is, qui haec habet, iniustus, intemperans, timidus, hebeti ingenio atque nullo, dubitabisne eum miserum dicere? Qualia igitur ista bona sunt, quae qui habeat, miserimus esse possit? Videamus ne, ut acervus ex sui generis granis, sic beata vita ex sui similibus partibus effici debeat.

Quod si ita est, ex bonis, quae sola honesta sunt, efficiendum est beatum; ea mixta ex dissimilibus si erunt, honestum ex iis effici nihil poterit; quo detracto quid poterit beatum intellegi? Etenim, quicquid est, quod bonum sit, id expetendum est; quod autem expetendum, id certe approbandum; quod vero approbaris, id gratum acceptumque habendum; ergo etiam dignitas ei tribuenda est. Quod si ita est, lauda-

bile sit necesse est; bonum igitur omne laudabile. Ex quo efficitur, ut, quod sit honestum, id sit solum bonum.

Quod ni ita tenebimus, multa erunt, quae nobis 45 bona dicenda sint. Omitto divitias (quas cum quivis quamvis indignus habere possit, in bonis non numero; quod enim est bonum, id non quivis habere potest), omitto nobilitatem famamque popularem stultorum improborumque consensu excitatam: haec, quae sunt minima, tamen bona dicantur necesse est: candiduli dentes, venusti oculi, color suavis et ea, quae Anticlea laudat Ulixi pedes abluens:

*Lénitudo orátionis, móllitudo córporis*<sup>1)</sup>.

Ea si bona ducemus, quid erit in philosophi gravitate quam in vulgi opinione stultorumque turba, quod dicatur aut gravius aut grandius?

At enim eadem Stoici '*praecipua*' vel '*producta*' 47 dicunt, quae '*bona*' isti. Dicunt illi quidem, sed iis vitam beatam compleri negant; hi autem sine iis esse nullam putant aut, si sit beata, beatissimam certe negant. Nos autem volumus beatissimam, idque nobis Socratica illa conclusione confirmatur. Sic enim princeps ille philosophiae disserebat: qualis cuiusque animi affectus esset, talem esse hominem; qualis autem homo ipse esset, talem eius esse orationem; orationi autem facta similia, factis vitam. Affectus autem animi in bono viro laudabilis, et vita igitur laudabilis boni viri, et honesta ergo, quoniam laudabilis. Ex quibus bonorum beatam vitam esse concluditur.

Etenim, pro deorum atque hominum fidem! 48 parumne cognitum est superioribus nostris disputationibus, an delectationis et otii consumendi causa locuti sumus, sapientem ab omni concitatione animi, quam perturbationem voco, semper vacare, semper in animo

<sup>1)</sup> Wiersz wyjęty z tragedji Pacuviusa: Niptra.



eius esse placidissimam pacem? Vir igitur temperatus, constans, sine metu, sine aegritudine, sine alacritate ulla, sine libidine nonne beatus? At semper sapiens talis: semper igitur beatus. Iam vero qui potest vir bonus non ad id, quod laudabile sit, omnia referre, quae agit quaeque sentit? Refert autem omnia ad beate vivendum; beata igitur vita laudabilis; nec quicquam sine virtute laudabile: beata igitur vita virtute conficitur.

55 Utrum malles te, si potestas esset, semel ut Laelium consulem an ut Cinna quater? Non dubito, tu quid responsurus sis; itaque video, cui committam. Non quemvis hoc idem interrogarem; responderet enim alius fortasse se non modo quattuor consulatus uni antepone, sed unum diem Cinnae multorum et clarorum virorum totis aetatibus. Laelius si digito quem attigisset, poenas dedisset; at Cinna collegae sui, consulis Cn. Octavii, praecidi caput iussit, P. Crassi, L. Caesaris, nobilissimorum hominum, quorum virtus fuerat domi militiaeque cognita, M. Antonii, omnium eloquentissimi, quos ego audierim, C. Caesaris, in quo mihi videtur specimen fuisse humanitatis, salis, suavitatis, leporis. Beatusne igitur, qui hos interfecit? Mihi contra non solum eo videtur miser, quod ea fecit, sed etiam quod ita se gessit, ut ea facere ei liceret. Etsi peccare nemini licet, sed sermonis errore labimur; id enim licere dicimus, quod cuique conceditur. Utrum tandem 56 beatior C. Marius tum, cum Cimbricae victoriae gloriam cum collega Catulo communicavit, paene altero Laelio (nam hunc illi duco simillimum), an cum civili bello victor iratus necessariis Catuli deprecantibus non semel respondit, sed saepe: *'Moriatur'*? In quo beatior ille, qui huic nefariae voci paruit, quam is, qui tam scelerate imperavit. Nam cum accipere quam facere praestat iniuriam, tum morti iam ipsi adventanti paulum procedere obviam, quod fecit Catulus, quam, quod

Marius, talis viri interitu sex suos obruere consulatus et contaminare extremum tempus aetatis.

Duodequadraginta annos tyrannus Syracusanorum fuit Dionysius, cum quinque et viginti 57 natus annos dominatum occupavisset. Qua pulchritudine urbem, quibus autem opibus praeditam servitute oppressam tenuit civitatem! Atqui de hoc homine a bonis auctoribus sic scriptum accepimus, summam fuisse eius in victu temperantiam in rebusque gerendis virum acrem et industrium, eundem tamen maleficum natura et iniustum. Ex quo omnibus bene veritatem intuentibus videri necesse est miserrimum. Ea enim ipsa, quae concupierat, ne tum quidem, cum omnia se posse censebat, consequebatur. Qui cum esset bonis parentibus 58 atque honesto loco natus, abundaretque et aequalium familiaritatibus et consuetudine propinquorum, haberet etiam more Graeciae quosdam adulescentes amore coniunctos, credebat eorum nemini, sed iis, quos ex familiaribus locupletium servos delegerat, quibus nomen servitutis ipse detraxerat, et quibusdam convenis et feris barbaris corporis custodiam committebat. Ita propter iniustam dominatus cupiditatem in carcerem quodam modo ipse se incluserat. Quin etiam, ne tonsori collum committeret, tondere filias suas docuit. Ita sordido atque ancillari artificio regiae virgines, ut tonstriculae, tondabant barbam et capillum patris. Et tamen ab his ipsis, cum iam essent adultae, ferrum removit instituitque, ut candentibus iuglandium putaminibus barbam sibi et capillum adurerent. Idemque cum in communibus suggestis consistere non auderet, contionari ex turri alta solebat. Atque is cum pila ludere vellet 59 (studiose enim id factitabat) tunicamque poneret, adulescentulo, quem amabat, tradidisse gladium dicitur. Hic cum quidam familiaris iocans dixisset: *'Huic quidem certe vitam tuam committis'*, arrisissetque adulescens, utrumque iussit interfici, alterum quia viam de-



monstravisset interimendi sui, alterum, quia dictum id risu approbavisset. Atque eo facto sic doluit, nihil ut tulerit gravius in vita; quem enim vehementer amarat, occiderat. Sic distrahuntur in contrarias partes impotentium cupiditates. Cum huic obsecutus sis, illi est repugnandum.

61 Quamquam hic quidem tyrannus ipse iudicavit, quam esset beatus. Nam cum quidam ex eius assentatoribus, *Damocles*, commemoraret in sermone copias eius, opes, maiestatem dominatus, rerum abundantiam, magnificentiam aedium regiarum negaretque umquam beatiorem quemquam fuisse: '*Visne igitur*', inquit, '*o Damocle, quoniam te haec vita delectat, ipse eam degustare et fortunam experiri meam?*' Cum se ille cupere dixisset, collocari iussit hominem in aureo lecto strato pulcherrimo textili stragulo, magnificis operibus picto, abacosque complures ornavit argento auroque caelato. Tum ad mensam eximia forma pueros delectos iussit consistere eosque nutum illius intuentes diligenter ministrare. Aderant unguenta, coronae, incendebantur odores, mensae conquisitissimis epulis exstruebantur. Fortunatus sibi *Damocles* videbatur. In hoc medio apparatu fulgentem gladium e lacunari saeta equina aptum demitti iussit, ut impenderet illius beati cervicibus. Itaque nec pulchros illos ministratores aspiciebat nec plenum artis argentum nec manum porrigebat in mensam; iam ipsae defluebant coronae; denique exoravit tyrannum, ut abire liceret, quod iam beatus nollet esse. Satisne videtur declarasse *Dionysius* nihil esse ei beatum, cui semper aliqui terror impendat? Atque ei ne integrum quidem erat, ut ad iustitiam remigraret, civibus libertatem et iura redderet; iis enim se adulescens improvida aetate irretierat erratis eaque commiserat, ut salvus esse non posset, si sanus esse coepisset.

Quantopere vero amicitias desideraret, quarum infidelitatem extimescebat, declaravit in *Pythagoreis* duobus illis, quorum cum alterum vadem mortis accepisset, alter, ut vadem suum liberaret, praesto fuisset ad horam mortis destinatum, '*Utinam ego*', inquit, '*tertius vobis amicus ascriberer!*' Quam huic erat miserum carere consuetudine amicorum, societate victus, sermone omnino familiari, homini praesertim docto a puero et artibus ingenuis erudito, musicorum vero perstudioso! Omni cultu et victu humano carebat; vivebat cum fugitivis, cum facinerosis, cum barbaris; neminem, qui aut libertate dignus esset aut vellet omnino liber esse, sibi amicum arbitrabatur.

Non ego iam cum huius vita, qua taetrius, miserius, detestabilius excogitare nihil possum, *Platonis* aut *Archytæ* vitam comparabo, doctorum hominum et plane sapientium; ex eadem urbe humilem homunculum a pulvere et radio excitabo, qui multis annis post fuit, *Archimedes*. Cuius ego quaestor ignoratum ab *Syracusanis*, cum esse omnino negarent, saeptum undique et vestitum vepribus et dumetis indagavi sepulcrum. Tenebam enim quosdam senariolos, quos in eius monumento esse inscriptos acceperam, qui declarabant in summo sepulcro sphaeram esse positam cum cylindro. Ego autem cum omnia collustrarem oculis (est enim ad portas *Agrigentinas* magna frequentia sepulcrorum), animum adverti columellam non multum e dumis eminentem, in qua inerat sphaerae figura et cylindri. Atque ego statim *Syracusanis* (erant autem principes mecum) dixi me illud ipsum arbitrari esse, quod quaererem. Immissi cum falcibus multi purgarunt et aperuerunt locum. Quo cum patefactus esset aditus, ad adversam basim accessimus. Apparebat epigramma exesis posterioribus partibus versiculorum, dimidiatis fere. Ita nobilissima *Graeciae* civitas, quondam vero



etiam doctissima, sui civis unius acutissimi monumētum ignorasset, nisi ab homine Arpinati didicisset.

Sed redeat, unde aberravit oratio. Quis est omnium, qui modo cum Musis, id est cum humanitate et cum doctrina, habeat aliquod commercium, qui se non hunc mathematicum malit quam illum tyrannum? Si vitae modum actionemque quaerimus, alterius mens rationibus agitandis exquirendisque alebatur cum oblectatione sollertiae, qui est unus suavissimus pastus animorum, alterius in caede et iniuriis cum et diurno et nocturno metu. Age confer Democritum, Pythagoram, Anaxagoram; quae regna, quas opes studiis eorum et delectationibus antepones? Etenim, quae pars optima est in homine, in ea situm esse necesse est illud, quod quaeris, optimum. Quid est autem in homine sagaci ac bona mente melius? Eius bono fruendum est igitur, si beati esse volumus; bonum autem mentis est virtus; ergo hac beatam vitam contineri necesse est. Hinc omnia, quae pulchra, honesta, praeclara sunt, plena gaudiorum sunt. Ex perpetuis autem plenisque gaudiis cum perspicuum sit vitam beatam existere, sequitur, ut ea existat ex honestate.

## VIII. O STAROŚCI

### 1. ZAKRES DZIAŁANIA STAROŚCI

#### Cato maior, § 15—20

15 Cato: Etenim, cum complector animo, quattuor reperio causas, cur senectus misera videatur: Unam, quod avocet a rebus gerendis, alteram, quod corpus faciat infirmius, tertiam, quod privet omnibus fere voluptatibus, quartam, quod haud procul absit a morte.

Earum si placet, causarum quanta quamque sit iusta una quaeque, videamus.

A rebus gerendis senectus abstrahit. Quibus? An iis, quae iuventute geruntur et viribus? Nullaene igitur res sunt seniles, quae vel infirmis corporibus animo tamen administrentur? Nihil ergo agebat Q. Maximus, nihil L. Paulus, pater tuus, socer optimi viri, filii mei? Ceteri senes, Fabricii, Curii, Coruncanii, cum rem publicam consilio et auctoritate defendebant, nihil agebant? Ad Appi Claudii senectutem accedebat 16 etiam, ut caecus esset; tamen is, cum sententia senatus inclinaret ad pacem cum Pyrrho foedusque faciendum, non dubitavit dicere illa, quae versibus persecutus est Ennius:

*Quo vobis mentes, rectae quae stare solebant  
Antehac, dementes sese flexere viai?*

ceteraque gravissime; notum enim vobis carmen est; etiam tamen ipsius Appi exstat oratio. Atque haec ille egit septimo decimo anno post alterum consulatum, cum inter duos consulatus anni decem interfuissent, censorque ante superiorem consulatum fuisset; ex quo intellegitur Pyrrhi bello grandem sane fuisse; et tamen sic a patribus accepimus. Nihil igitur afferunt, qui in 17 re gerenda versari senectutem negant, similesque sunt, ut si qui gubernatorem in navigando nihil agere dicant, cum alii malos scandant, alii per foros cursent, alii sentinam exhauriant, ille autem clavum tenens quietus sedeat in puppi.

Non facit ea, quae iuvenes, at vero multo maiora et meliora facit. Non viribus aut velocitate aut celeritate corporum res magnae geruntur, sed consilio auctoritate, sententia; quibus non modo non orbari, sed etiam augeri senectus solet. Nisi forte ego vobis, qui 18 et miles et tribunus et legatus et consul versatus sum in vario genere bellorum, cessare nunc videor, cum bella non gero; at senatui, quae sint gerenda, praescribo et, quo modo; Carthagini male iam diu cogitanti bellum multo ante denuntio; de qua vereri non



ante desinam, quam illam excisam esse cognovero.

19 Quam palmam utinam di immortales, Scipio, tibi reservent, ut avi reliquias persequare! Cuius a morte sextus hic et tricesimus annus est, sed memoriam illius viri omnes excipient anni consequentes. Anno ante me censorem mortuus est, novem annis post meum consulatum, cum consul iterum me consule creatus esset. Num igitur, si ad centesimum annum vixisset, senectutis eum suae paeniteret? Nec enim excursionem nec saltu nec eminus hastis aut comminus gladiis uteretur, sed consilio, ratione, sententia. Quae nisi essent in senibus, non summum consilium maiores nostri appellarent senatum. Apud Lacedaemonios quidem ii, qui amplissimum magistratum gerunt, ut sunt, sic etiam nominantur senes. Quodsi legere aut audire voletis externa, maximas res publicas ab adolescentibus labefactatas, a senibus sustentatas et restitutas reperietis. Temeritas est videlicet florentis aetatis, prudentia senescentis.

## 2. SIŁY FIZYCZNE STAROŚCI

Cato maior, § 27—38

27 Nec vires desidero adolescentis (is enim erat locus alter de vitiis senectutis), non plus, quam adolescens tauri aut elephantum desiderabam. Quod est, eo decet uti et, quidquid agas, agere pro viribus. Quae enim vox potest esse contemptior quam Milonis Crotoniatae? qui cum iam senex esset athletasque se exercentes in curriculo videret, aspexisse lacertos suos dicitur illacrimansque dixisse: 'At hi quidem mortui iam sunt'. Non vero tam isti quam tu ipse, nugator! neque enim ex te umquam es nobilitatus, sed ex lateribus et lacertis tuis. Nihil Sex. Aelius tale, nihil multis annis ante Ti. Coruncianus, nihil modo P. Crassus, a quibus iura civibus praescribebantur,

quorum usque ad extremum spiritum est provecta prudentia.

Orator metuo ne languescat senectute; est enim munus eius non ingenii solum, sed laterum etiam et virium. Omnino canorum illud in voce splendet etiam nescio quo pacto in senectute, quod equidem adhuc non amisi, et videtis annos; sed tamen est decorus senis sermo quietus et remissus, facitque per se ipsa sibi audientiam disertis senis composita et mitis oratio. Quam si ipse exsequi nequeas, possis tamen Scipioni praecipere et Laelio. Quid enim est iucundius senectute stipata studiis iuventutis? An ne illas quidem vires senectuti relinquemus, ut adulescentes doceat, instituat, ad omne officii munus instruat? Quo quidem opere quid potest esse praeclarius? Mihi vero et Cn. et P. Scipiones et avi tui duo, L. Paulus et P. Africanus, comitatu nobilium iuvenum fortunati videbantur, nec ulli bonarum artium magistri non beati putandi, quamvis consenuerint vires atque defecerint. Etsi ipsa ista defectio virium adolescentiae vitiis efficitur saepius quam senectutis; libidinosa enim et intemperans adolescentia effectum corpus tradit senectuti.

Cyrus quidem apud Xenophontem eo sermone, quem moriens habuit, cum admodum senex esset, negat se umquam sensisse senectutem suam imbecillio rem factam, quam adolescentia fuisset. Ego L. Metellum memini puer, qui cum quadriennio post alterum consulatum pontifex maximus factus esset, viginti et duos annos ei sacerdotio praefuit, ita bonis esse viribus extremo tempore aetatis, ut adolescentiam non requireret. Nihil necesse est mihi de me ipso dicere, quamquam est id quidem senile aetate nostrae conceditur. Videtisne, ut apud Homerum saepissime Nestor de virtutibus suis praedicet? Iam enim tertiam aetatem hominum videbat, nec erat ei verendum, ne vera praedicans de se nimis videretur aut insolens aut loquax.



Etenim, ut ait Homerus, *'ex eius lingua melle dulcior fluebat oratio'*, quam ad suavitatem nullis egebat corporis viribus. Et tamen dux ille Graeciae nusquam optat, ut Aiacis similes habeat decem, sed ut Nestoris; quod si ibi acciderit, non dubitat, quin brevi sit Troia peritura.

32 Sed redeo ad me. Quartum ago annum et octogesimum; vellem equidem idem possem gloriari, quod Cyrus, sed tamen hoc quoque dicere, non me quidem iis esse viribus, quibus aut miles bello Punico aut quaestor eodem bello aut consul in Hispania fuerim aut quadriennio post, cum tribunus militaris depugnavi apud Thermopylas M'. Acilio Glabrione consule, sed tamen, ut vos videtis, non plane me enervavit, non afflixit senectus, non curia vires meas desiderat, non rostra, non amici, non clientes, non hospites. Nec enim umquam sum assensus veteri illi laudatoque proverbio, quod monet *'mature fieri senem, si diu velis senex esse'*. Ego vero me minus diu senem esse malle quam esse senem, ante quam essem.

33 Moderatio modo virium adsit, et tantum, quantum potest quisque, nitatur; ne, ille non magno desiderio tenebitur virium. Olympiae per stadium ingressus esse Milo dicitur, cum humeris sustineret bovem. Utrum igitur has corporis an Pythagorae tibi malis vires ingenii dari? Denique isto bono utare, dum adsit; cum absit, ne requiras, nisi forte adulescentes pueritiam, paululum aetate progressi adulescentiam debent requirere. Cursum est certus aetatis et una via naturae, eaque simplex, suaque cuique parti aetatis tempestivitas est data, ut et infirmitas puerorum et ferocitas iuvenum et gravitas iam constantis aetatis et senectutis maturitas naturale quiddam habeat, quod suo tempore percipi debeat. 34 Audire te arbitror, Scipio, hospes tuus avitus Masinissa quae faciat hodie nonaginta natus annos; cum ingressus iter pedibus sit, in equum omnino non ascen-

dere, cum autem equo, ex equo non descendere, nullo imbri, nullo frigore adduci, ut capite aperto sit, summam esse in eo siccitatem corporis, itaque omnia exsequi regis officia et munera. Potest igitur exercitatio et temperantia etiam in senectute conservare aliquid pristini roboris.

*'Non sunt in senectute vires'*. Ne postulantur quidem vires a senectute. Ergo et legibus et institutis vacat aetas nostra muneribus iis, quae non possunt sine viribus sustineri. Itaque non modo, quod non possumus, sed ne quantum possumus quidem cogimur. At multi ita sunt imbecilli senes, ut nullum officii aut omnino vitae munus exsequi possint. At id quidem non proprium senectutis vitium est, sed commune valetudinis. Quam fuit imbecillus P. Africani filius, is qui te adoptavit, quam tenui aut nulla potius valetudine! Quod ni ita fuisset, alterum illud existisset lumen civitatis; ad paternam enim magnitudinem animi doctrina uberior accesserat. Quid mirum igitur in senibus, si infirmi sint aliquando, cum id ne adulescentes quidem effugere possint?

Resistendum, Laeli et Scipio, senectuti est, eiusque vitia diligentia compensanda sunt; pugnandum tamquam contra morborum vim sic contra senectutem, habenda ratio valetudinis, utendum exercitationibus modicis, tantum cibi et potionis adhibendum, ut reficiantur vires, non opprimantur. Nec vero corpori solum subveniendum est, sed menti atque animo multo magis; nam haec quoque, nisi tamquam lumini oleum instilles, extinguuntur senectute. Et corpora quidem exercitationum defatigatione ingravescent, animi autem exercendo levantur. Nam quos ait Caecilius *'comicos stultos senes'*, hos significat credulos, obliviosos, dissolutos, quae vitia sunt non senectutis, sed inertis, ignavae, somniculosae senectutis. Ut petulantia, ut libido magis est adulescentium quam senum, nec tamen omnium



adulescentium, sed non proborum, sic ista senilis stultitia, quae deliratio appellari solet, senum levium est, non omnium.

37 Quattuor robustos filios, quinque filias, tantam domum, tantas clientelas Appius regebat et caecus et senex; intentum enim animum tamquam arcum habebat nec languescens succumbebat senectuti; tenebat non modo auctoritatem, sed etiam imperium in suos, metuebant servi, verebantur liberi, carum omnes habebant; vigebat in illa domo mos patrius et disciplina. 38 Ita enim senectus honesta est, si se ipsa defendit, si ius suum retinet, si nemini emancipata est, si usque ad ultimum spiritum dominatur in suos. Ut enim adulescentem, in quo est senile aliquid, sic senem, in quo est aliquid adulescentis, probo; quod qui sequitur, corpore senex esse poterit, animo numquam erit.

### 3. PRZYJEMNOŚCI STAROŚCI

Cato maior, § 39—44, 49—50, 60—64

39 *Sequitur tertia vituperatio senectutis, quod eam carere dicunt voluptatibus.* O praeclarum munus aetatis, siquidem id aufert a nobis, quod est in adulescentia vitiosissimum! Accipite enim, optimi adulescentes, veterem orationem Archytae Tarentini, magni in primis et praeclari viri, quae mihi tradita est, cum essem adulescens Tarenti cum Q. Maximo. Nullam capitaliorem pestem quam voluptatem corporis hominibus dicebat a natura datam, cuius voluptatis avidae libidines temere et effrenate ad potendum incitarentur. 40 Hinc patriae prodiones, hinc rerum publicarum eversiones, hinc cum hostibus clandestina colloquia nasci, nullum denique scelus, nullum malum facinus esse, ad quod suscipiendum non libido voluptatis impelleret; cumque homini sive natura sive quis deus nihil mente praestabilius dedisset, huic divino

muneri ac dono nihil tam esse inimicum quam voluptatem; nec enim libidine dominante temperantiae locum esse, neque omnino in voluptatis regno virtutem posse consistere. Quod quo magis intellegi posset, fingere animo iubebat tanta incitatum aliquem voluptate corporis, quanta percipi posset maxima; nemini censebat fore dubium, quin tam diu, dum ita gauderet, nihil agitare mente, nihil ratione, nihil cogitatione consequi posset. Quocirca nihil esse tam detestabile tamque pestiferum quam voluptatem, siquidem ea, cum maior esset atque longinquior, omne animi lumen exstingueret.

Quorsus hoc? Ut intellegeretis, si voluptatem aspernari ratione et sapientia non possemus, magnam habendam esse senectuti gratiam, quae efficeret, ut id non liberet, quod non oporteret. Impedit enim consilium voluptas, rationi inimica est, mentis, ut ita dicam, praestringit oculos nec habet ullum cum virtute commercium. Invitus feci, ut fortissimi viri T. Flaminini fratrem, L. Flamininum, e senatu eicerem septem annis post, quam consul fuisset, sed notandam putavi libidinem. Ille enim, cum esset consul in Gallia, exoratus in convivio est, ut securi feriret aliquem eorum, qui in vinculis essent damnati rei capitalis. Hic Tito fratre suo censore, qui proximus ante me fuerat, elapsus est; mihi vero et Flacco neutiquam probari potuit tam flagitiosa et tam perdita libido, quae cum probro privato coniungeret imperii dedecus.

Saepe audiui e matoribus natu, qui se porro pueros a senibus audisse dicebant, mirari solitum C. Fabricium, quod, cum apud regem Pyrrhum legatus esset, audisset a Thessalo Cineia esse quendam Athenis, qui se sapientem profiteretur, eumque dicere omnia, quae faceremus, ad voluptatem esse referenda. Quod ex eo audientes M. Curium et Ti. Coruncanium optare solitos, ut id Samnitibus ipsique Pyrrho persuaderetur, quo



facilius vinci possent, cum se voluptatibus dedissent. Vixerat M'. Curius cum P. Decio, qui quinquennio ante eum consulem se pro re publica quarto consulatu devoverat; norat eundem Fabricius, norat Coruncanius; qui cum ex sua vita, tum ex eius, quem dico, Deci facto iudicabant esse profecto aliquid natura pulchrum atque praeclarum, quod sua sponte peteretur, quodque spreta et contempta voluptate optimus quisque sequeretur.

44 Quorsus igitur tam multa de voluptate? Quia non modo vituperatio nulla, sed etiam summa laus senectutis est, quod ea voluptates nullas magnopere desiderat. Caret epulis exstructisque mensis et frequentibus poculis, caret ergo etiam vinulentia et cruditate et insomniis. Sed si aliquid dandum est voluptati, quoniam eius blanditiis non facile obsistimus (divine enim Plato *'escam malorum'* appellat voluptatem, quod ea videlicet homines capiantur ut pisces), quamquam immoderatis epulis caret senectus, modicis tamen conviviis delectari potest. C. Duillium, Marci filium, qui Poenos classe primus devicerat, redeuntem a cena senem saepe videbam puer; delectabatur cereo funali et tibicine, quae sibi nullo exemplo privatus sumpserat; tantum licentiae dabat gloria.

49 At illa quanti sunt, animum tamquam emeritis stipendiis libidinis, ambitionis, contentionis, inimicitarum, cupiditatum omnium secum esse secumque, ut dicitur, vivere! Si vero habet aliquod tamquam pabulum studii atque doctrinae, nihil est otiosa senectute iucundius. Mori videbamus in studio dimetiendi paene caeli atque terrae C. Gallum, familiarum patris tui, Scipio; quotiens illum lux noctu aliquid describere ingressum, quotiens nox oppressit, cum mane coepisset! quam delectabat eum defectiones solis et lunae multo ante nobis praedicere! Quid in levioribus studiis, sed tamen acutis? Quam gaudebat bello suo Punico Naevius! quam Truculento Plautus, quam Pseu-

dolo! Vidi etiam senem Livium; qui cum sex annis ante, quam ego natus sum, fabulam docuisset Centone Tuditanoque consulibus, usque ad adulescentiam meam processit aetate. Quid de P. Licini Crassi et pontificii et civilis iuris studio loquar aut de huius P. Scipionis, qui his paucis diebus pontifex maximus factus est? Atque eos omnes, quos commemoravi, his studiis flagrantes senes vidimus; M. vero Cethegum, quem recte *'Suadae medullam'* dixit Ennius, quanto studio exerceri in dicendo videbamus etiam senem! Quae sunt igitur epularum aut ludorum voluptates cum his voluptatibus comparandae? Atque haec quidem studia doctrinae; quae quidem prudentibus et bene institutis pariter cum aetate crescunt, ut honestum illud Solonis sit, quod ait versiculo quodam, ut ante dixi, senescere se multa in dies addiscentem, quae voluptate animi nulla certe potest esse maior.

Atque extrema aetas hoc beatior quam media, quod auctoritatis habet plus, laboris minus. Apex est autem senectutis auctoritas. Quanta fuit in L. Metello, quanta in A. Atilio Calatino! in quem illud elogium:

*Hunc unum plurimae consentiunt gentes  
Populi primarium fuisse virum.*

Notum est carmen incisum in sepulcro. Iure igitur gravis, cuius de laudibus omnium esset fama consentiens. Quem virum nuper P. Crassum, pontificem maximum, quem postea M. Lepidum, eodem sacerdotio praeditum, vidimus! Quid de Paulo aut Africano loquar aut, ut iam ante, de Maximo? quorum non in sententia solum, sed etiam in nutu residebat auctoritas. Habet senectus honorata praesertim tantam auctoritatem, ut ea pluris sit quam omnes adulescentiae voluptates.

Sed in omni oratione mementote eam me senectutem laudare, quae fundamentis adulescentiae constituta sit. Ex quo efficitur, id quod ego magno quondam



cum assensu omnium dixi, miseram esse senectutem, quae se oratione defenderet. Non cani nec rugae repente auctoritatem arripere possunt, sed honeste acta superior aetas fructus capit auctoritatis extremos. Haec enim ipsa sunt honorabilia, quae videntur levia atque communia, salutaris, appeti, decedi, assurgere, deduci, reduci, consuli; quae et apud nos et in aliis civitatibus, ut quaeque optime morata est, ita diligentissime observantur.

Lysandrum Lacedaemonium, cuius modo feci mentionem, dicere aiunt solitum Lacedaemonem esse honestissimum domicilium senectutis; nusquam enim tantum tribuitur aetati, nusquam est senectus honoratior. Quin etiam memoriae proditum est, cum Athenis ludis quidam in theatrum grandis natu venisset magno consessu locum nusquam ei datum a suis civibus; cum autem ad Lacedaemonios accessisset, qui legati cum essent, certo in loco considerant, consurrexisse omnes illi dicuntur et senem sessum recepisse. Quibus cum a cuncto consessu plausus esset multiplex datus, dixisse ex iis quendam Athenienses scire, quae recta essent, sed facere nolle. Multa in vestro collegio praeclara, sed hoc, de quo agimus, in primis, quod, ut quisque aetate antecedit, ita sententiae principatum tenet, neque solum honore antecedentibus, sed iis etiam, qui cum imperio sunt, maiores natu augures anteponuntur. Quae sunt igitur voluptates corporis cum auctoritatis praemiis comparandae? quibus qui splendide uti sunt, ii mihi videntur fabulam aetatis peregisse nec tamquam inexercitati histriones in extremo actu corruisse.

4. BLISKOŚĆ ŚMIERCI NIE POWINNA STAROŚCI BYĆ PRZYKRĄ  
Cato maior, § 66—85

Quarta restat causa, quae maxime angere atque sollicitam habere nostram aetatem videtur, appro-

pinquatio mortis, quae certe a senectute non potest esse longe. O miserum senem, qui mortem contemnendam esse in tam longa aetate non viderit! Quae aut plane negligenda est, si omnino exstinguit animum, aut etiam optanda, si aliquo eum deducit, ubi sit futurus aeternus; atqui tertium certe nihil inveniri potest; quid igitur timeam, si aut non miser post mortem aut beatus etiam futurus sum? Quamquam quis est tam stultus, quamvis sit adulescens, cui sit exploratum se ad vesperum esse victurum? Quin etiam aetas illa multo plures quam nostra casus mortis habet; facilius in morbos incidunt adulescentes, gravius aegrotant, tristius curantur. Itaque pauci veniunt ad senectutem; quod ni ita accideret, melius et prudentius viveretur. Mens enim et ratio et consilium in senibus est; qui si nulli fuissent, nullae omnino civitates fuissent.

Sed redeo ad mortem impendentem. Quod est istud crimen senectutis, cum id ei videatis cum adulescentia esse commune? Sensi ego in optimo filio, tu in expectatis ad amplissimam dignitatem fratribus, Scipio, mortem omni aetati esse communem. At sperat adulescens diu se victurum, quod sperare idem senex non potest. Insipienter sperat. Quid enim stultius quam incerta pro certis habere, falsa pro veris? At senex ne quod speret quidem habet. At est eo meliore condicione quam adulescens, quoniam id, quod ille sperat, hic consecutus est; ille vult diu vivere, hic diu vixit. Quamquam, o di boni! quid est in hominis natura diu? Da enim supremum tempus, exspectemus Tartessorum regis aetatem (fuit enim, ut scriptum video, Arganthonius quidam Gadibus, qui octoginta regnavit annos, centum viginti vixit) — sed mihi ne diuturnum quidem quicquam videtur, in quo est aliquid extremum. Cum enim id advenit, tum illud, quod praeteriit, effluit; tantum remanet, quod virtute et recte factis consecutus sis; horae quidem



cedunt et dies et menses et anni, nec praeteritum tempus umquam revertitur, nec, quid sequatur, sciri potest; quod cuique temporis ad vivendum datur, eo debet esse contentus. Neque enim historioni, ut placeat, peragenda fabula est, modo, in quocumque fuerit actu, probetur, neque sapienti usque ad 'Plaudite' veniendum. Breve enim tempus aetatis satis longum est ad bene honesteque vivendum; sin processerit longius, non magis dolendum est, quam agricolae dolent praeterita verni temporis suavitate aestatem autumnumque venisse. Ver enim tamquam adulescentiam significat ostenditque fructus futuros, reliqua autem tempora demetendis fructibus et percipiendis accommodata sunt. Fructus autem senectutis est, ut saepe dixi, ante partorum bonorum memoria et copia.

Omnia autem, quae secundum naturam fiunt, sunt habenda in bonis. Quid est autem tam secundum naturam quam senibus emori? Quod idem contingit adulescentibus adversante et repugnante natura. Itaque adulescentes mihi mori sic videntur, ut cum aquae multitudine flammae vis opprimitur, senes autem sic, ut cum sua sponte nulla adhibita vi consumptus ignis exstinguitur; et quasi poma ex arboribus, cruda si sunt, vix evelluntur, si matura et cocta, decidunt, sic vitam adulescentibus vis aufert, senibus maturitas; quae quidem mihi tam iucunda est, ut, quo propius ad mortem accedam, quasi terram videre videar aliquandoque in portum ex longa navigatione esse venturus.

Senectutis autem nullus est certus terminus, recteque in ea vivitur, quoad munus officii exsequi et tueri possit; ex quo fit, ut animosior etiam senectus sit quam adulescentia et fortior. Hoc illud est, quod Pistrato tyranno a Solone responsum est, cum illi quaerenti, qua tandem re fretus sibi tam audaciter obsisteret, respondisse dicitur: 'Senectute'.

Sed vivendi est finis optimus, cum integra mente certisque sensibus opus ipsa suum eadem, quae coagmentavit, natura dissolvit. Ut navem, ut aedificium idem destruit facillime, qui construxit, sic hominem eadem optime, quae conglutinavit, natura dissolvit. Iam omnis conglutinatio recens aegre, inveterata facile delitur. Ita fit, ut illud breve vitae reliquum nec avidè appetendum senibus nec sine causa deserendum sit; velatque Pythagoras iniussu imperatoris, id est dei, de praesidio et statione vitae decedere. Solonis quidem sapientis elogium est, quo se negat velle suam mortem dolore amicorum et lamentis vacare. Volt, credo, se esse carum suis; sed haud scio an melius Ennius:

*Nemo me lacrimis decoret neque funera fletu Faxit.*

Non censet lugendam esse mortem, quam immortalitas consequatur. Iam sensus moriendi aliquis esse potest, isque ad exiguum tempus, praesertim seni, post mortem quidem sensus aut optandus aut nullus est. Sed hoc meditatam ab adulescentia debet esse, mortem ut neglegamus; sine qua meditatione tranquillo animo esse nemo potest. Moriendum enim certe est, et incertum, an hoc ipso die. Mortem igitur omnibus horis impendentem timens qui poterit animo consistere?

De qua non ita longa disputatione opus esse videtur, cum recorder non L. Brutum, qui in liberandā patria est interfectus, non duos Decios, qui ad voluntariam mortem cursum equorum incitaverunt, non Regulum, qui ad supplicium est profectus, ut fidem hosti datam conservaret, non duos Scipiones, qui iter Poenis vel corporibus suis obstruere voluerunt, non avum tuum L. Paulum, qui morte luit collegae in Cannensi ignominia temeritatem, non M. Marcellum, cuius interitum ne crudelissimus quidem hostis honore sepulturae carere passus est, sed legiones nostras, quod scripsi in Originibus, in eum locum saepe profectas alacri animo et



erecto, unde se redituras numquam arbitrarentur. Quod igitur adulescentes, et ii quidem non solum indocti, sed etiam rustici, contemnunt, id docti senes extimescent? Omnino, ut mihi quidem videtur, studiorum omnium satietas vitae facit satietatem. Sunt pueritiae studia certa; num igitur ea desiderant adulescentes? sunt ineuntis adulescentiae; num ea constans iam requirit aetas, quae media dicitur? sunt etiam eius aetatis; ne ea quidem quaeruntur in senectute; sunt extrema quaedam studia senectutis; ergo, ut superiorum aetatum studia occidunt, sic occidunt etiam senectutis; quod cum evenit, satietas vitae tempus maturum mortis affert.

77 Non enim video, cur, quid ipse sentiam de morte, non audeam vobis dicere, quod eo cernere mihi melius videor, quo ab ea propius absum. Ego vestros patres, tuum, Scipio, tuumque, Laeli, viros clarissimos mihi que amicissimos, vivere arbitror, et eam quidem vitam, quae est sola vita nominanda. Nam, dum sumus inclusi in his compagibus corporis, munere quodam necessitatis et gravi opere perfungimur; est enim animus caelestis ex altissimo domicilio depressus et quasi demersus in terram, locum divinae naturae aeternitatisque contrarium. Sed credo deos immortales sparsisse animos in corpora humana, ut essent, qui terras tuerentur, quique caelestium ordinem contemplantes imitarentur eum vitae modo atque constantia.

Nec me solum ratio ac disputatio impulit, ut ita crederem, sed nobilitas etiam summorum philosophorum et auctoritas. Audiebam Pythagoram Pythagoreosque, incolas paene nostros, qui essent Italici philosophi quondam nominati, numquam dubitasse, quin ex universa mente divina delibatos animos haberemus. Demonstrabantur mihi praeterea, quae Socrates supremo vitae die de immortalitate animorum disseruisset, is qui esset omnium sapientissimus oraculo Apol-

linis iudicatus. Quid multa? sic persuasi mihi, sic sentio, cum tanta celeritas animorum sit, tanta memoria praeteritorum futurorumque prudentia, tot artes, tantae scientiae, tot inventa, non posse eam naturam, quae res eas contineat, esse mortalem, cumque semper agitetur animus nec principium motus habeat, quia se ipse moveat, ne finem quidem habiturum esse motus, quia numquam se ipse sit relicturus, et, cum simplex animi esset natura neque haberet in se quicquam admixtum dispar sui atque dissimile, non posse eum dividi; quod si non posset, non posse interire; magnoque esse argumento homines scire pleraque ante, quam nati sint, quod iam pueri, cum artes difficiles discant, ita celeriter res innumerabiles arripiant, ut eas non tum primum accipere videantur, sed reminisci et recordari.

Haec Platonis fere. Apud Xenophontem autem moriens Cyrus maior haec dicit: *'Nolite arbitrari, o mihi carissimi filii, me, cum a vobis discessero, nusquam aut nullum fore. Nec enim, dum eram vobiscum, animum meum videbatis, sed eum esse in hoc corpore ex iis rebus, quas gerebam, intellegebatis. Eundem igitur esse creditote, etiamsi nullum videbitis. Nec vero clarorum virorum post mortem honores permanent, si nihil eorum ipsorum animi efficerent, quo diutius memoriam sui teneremus. Mihi quidem nunquam persuaderi potuit animos, dum in corporibus essent mortalibus, vivere, cum excessissent ex eis, emori, nec vero tum animum esse insipientem, cum ex insipienti corpore evasisset, sed cum omni admixtione corporis liberatus purus et integer esse coepisset, tum esse sapientem. Atque etiam cum hominis natura morte dissolvitur, ceterarum rerum perspicuum est, quo quaeque discedat (abeunt enim illuc omnia, unde orta sunt), animus autem solus, nec cum adest nec cum discedit, apparet. Iam vero videtis nihil esse morti tam simile quam somnum. Atqui*



*dormientium animi maxime declarant divinitatem suam; multa enim, cum remissi et liberi sunt, futura prospiciunt. Ex quo intellegitur, quales futuri sint, cum se plane corporum vinculis relaxaverint. Quare, si haec ita sunt, sic me colitote', inquit, 'ut deum; sin una est interiturus animus cum corpore. vos tamen deos verentes, qui hanc omnem pulchritudinem tuentur et regunt, memoriam nostri pie inviolateque servabitis* Cyrus quidem haec moriens; nos, si placet, nostra videamus.

82 Nemo umquam mihi, Scipio, persuadebit aut patrem tuum Paulum aut duos avos, Paulum et Africanum, aut Africani patrem aut patruum aut multos praestantes viros, quos enumerare non est necesse, tanta esse conatos, quae ad posteritatis memoriam pertinerent, nisi animo cernerent posteritatem ad se ipsos pertinere. An censes, ut de me ipse aliquid more senum glorier, me tantos labores diurnos nocturnosque domi militiaeque suscepturum fuisse, si isdem finibus gloriam meam, quibus vitam, essem terminaturus? Nonne melius multo fuisset otiosam aetatem et quietam sine ullo aut labore aut contentione traducere? Sed nescio quo modo animus erigens se posteritatem ita semper prospiciebat, quasi, cum excessisset e vita, tum denique victurus esset. Quod quidem ni ita se haberet, ut animi immortales essent, haud optimi cuiusque animus maxime ad immortalitatem et gloriam niteretur.

83 Quid? quod sapientissimus quisque aequissimo animo moritur, stultissimus iniquissimo, nonne vobis videtur is animus, qui plus cernat et longius, videre se ad meliora proficisci, ille autem, cuius obtusior sit acies, non videre? Equidem efferor studio patres vestros, quos colui et dilexi, videndi, neque vero eos solos convenire aveo, quos ipse cognovi, sed illos etiam, de quibus audivi et legi et ipse conscripsi. Quo quidem me proficiscentem haud sane quis facile retraxerit. Et

si quis deus mihi largiatur, ut ex hac aetate repueras-  
cam et in cunis vagiam, valde recusem nec vero velim  
quasi decurso spatio ad carceres a calce revocari. Quid  
habet enim vita commodi? quid non potius laboris?  
Sed habeat sane, habet certe tamen aut satietatem aut  
modum. Non libet enim mihi deplorare vitam, quod  
multi, et ii docti, saepe fecerunt, neque me vixisse pae-  
nitet. quoniam ita vixi, ut non frustra me natum existimem, et ex vita ita discedo tanquam ex hospitio, non  
tamquam e domo. Commorandi enim natura de-  
versorium nobis, non habitandi dedit.

O praeclarum diem, cum in illud divinum animorum  
concilium coetumque proficiscar cumque ex hac turba  
et colluvione discedam! Proficiscar enim non ad eos  
solum viros, de quibus ante dixi, verum etiam ad Ca-  
tonem meum, quo nemo vir melior natus est, nemo pie-  
tate praestantior; cuius a me corpus est crematum,  
quod contra decuit, ab illo meum, animus vero non me  
deserens, sed respectans in ea profecto loca discessit,  
quo mihi ipsi cernebat esse veniendum. Quem ego meum  
casum fortiter ferre visus sum, non quo aequo animo  
ferrem, sed me ipse consolabar existimans non longin-  
quum inter nos digressum et discessum fore. His mihi  
rebus, Scipio, (id enim te cum Laelio admirari solere  
dixisti) levis est senectus, nec solum non mo-  
lesta, sed etiam iucunda.

## IX. O PRZYJAŹNI

### 1. ISTOTA I WARTOŚĆ PRZYJAŹNI

Laelius, 18-24

Laelius: Sed hoc primum sentio, nisi in bonis  
amicitiam esse non posse. Neque id ad vivum  
reseo, ut illi, qui haec subtilius disserunt, fortasse vere,  
sed ad communem utilitatem parum; negant enim quem-  
quam esse virum bonum nisi sapientem. Sit ita sane;



sed eam sapientiam interpretantur, quam adhuc mortalis nemo est consecutus; nos autem ea, quae sunt in usu vitaeque communi, non ea, quae finguntur aut optantur, spectare debemus. Numquam ego dicam C. Fabricium, M. Curium, Ti. Coruncanium, quos sapientes nostri maiores iudicabant, ad istorum normam fuisse sapientes. Quare si habeant sapientiae nomen et invidiosum et obscurum, concedant, ut viri boni fuerint. Ne id quidem facient, negabunt id nisi sapienti posse concedi. Agamus igitur pingui, ut aiunt, Minerva. Qui ita se gerunt, ita vivunt, ut eorum probetur fides, integritas, aequitas, liberalitas, nec sit in eis ulla cupiditas, libido, audacia, sintque magna constantia, ut ii fuerunt, modo quos nominavi, hos viros bonos, ut habili sunt, sic etiam appellandos putemus, quia sequantur quantum homines possunt, naturam, optimam bene vivendi ducem. Sic enim mihi perspicere videor, ita natos esse nos, ut inter omnes esset societas quaedam, maior autem, ut quisque proxime accederet. Itaque cives potiores quam peregrini, propinqui quam alieni; cum his enim amicitiam natura ipsa peperit; sed ea non satis habet firmitatis. Namque hoc praestat amicitia propinquitati, quod ex propinquitate benevolentia tolli potest, ex amicitia non potest; sublata enim benevolentia amicitiae nomen tollitur, propinquitatis manet.

Quanta autem vis amicitiae sit, ex hoc intellegi maxime potest, quod ex infinita societate generis humani, quam conciliavit ipsa natura, ita contracta res est et adducta in angustum, ut omnis caritas aut inter duos aut inter paucos iungeretur. Est enim amicitia nihil aliud nisi omnium divinarum humanarumque rerum cum benevolentia et caritate consensio; qua quidem haud scio an excepta sapientia quidquam melius homini sit a dis immortalibus datum. Divitias alii praeponunt, bonam alii valetudinem, alii potentiam, alii honores, multi etiam volup-

tates. Beluarum hoc quidem extremum; illa autem superiora caduca et incerta, posita non tam in consiliis nostris quam in fortunae temeritate. Qui autem in virtute summum bonum ponunt, praeclare illi quidem, sed haec ipsa virtus amicitiam et gignit et continet, nec sine virtute amicitia esse ullo pacto potest. Iam virtutem ex consuetudine vitae sermonisque nostri interpretemur nec eam, ut quidam docti, verborum magnificentia metiamur virosque bonos eos, qui habentur, numeremus, Paulos, Catones, Gallos, Scipiones, Philos; his communis vita contenta est; eos autem omittamus, qui omnino nusquam reperiuntur.

Tales igitur inter viros amicitia tantas opportunitates habet, quantas vix queo dicere. Principio qui potest esse vita *'vitalis'*, ut ait Ennius, quae non in amici mutua benevolentia conquiescit! Quid dulcius quam habere, quicum omnia audeas sic loqui ut tecum? Qui esset tantus fructus in prosperis rebus, nisi haberes, qui illis aequae ac tu ipse gauderet? Adversas vero ferre difficile esset sine eo, qui illas gravius etiam quam tu ferret. Denique ceterae res, quae expetuntur, opportunae sunt singulae rebus fere singulis, divitiae, ut utare, opes, ut colare, honores, ut laudare, voluptates, ut gaudeas, valetudo, ut dolore careas et muneribus fungare corporis, amicitia res plurimas continet. Quoquo te verteris, praesto est, nullo loco excluditur, numquam intempestiva, numquam molesta est; itaque non aqua, non igni, ut aiunt, locis pluribus utimur quam amicitia. Neque ego nunc de vulgari aut de mediocri, quae tamen ipsa et delectat et prodest, sed de vera et perfecta loquor, qualis eorum, qui pauci nominantur, fuit. Nam et secundas res splendidiores facit amicitia et adversas partiens communicansque leviores.

Cumque plurimas et maximas commoditates amicitia contineat, tum illa nimirum praestat



omnibus, quod bonam spem praelucet in posterum nec debilitari animos aut cadere patitur. Verum enim amicum qui intuetur, tamquam exemplar aliquod intuetur sui. Quocirca et absentens adsunt et egentes abundant et imbecilli valent et, quod difficilius dictu est, mortui vivunt; tantus eos honos, memoria, desiderium prosequitur amicorum. Ex quo illorum beata mors videtur, horum vita laudabilis. Quodsi exemeris ex rerum natura benevolentiae coniunctionem, nec domus ulla nec urbs stare poterit, ne agri quidem cultus permanebit. Id si minus intellegitur, quanta vis amicitiae concordiaeque sit, ex dissensionibus atque ex discordiis 24 perspicui potest. Quae enim domus tam stabilis, quae tam firma civitas est, quae non odiis et discidiis funditus possit everti? Ex quo, quantum boni sit in amicitia, iudicari potest. Agrigentinum quidem doctum quendam virum carminibus Graecis vaticinatum ferunt, quae in rerum natura totoque mundo constarent quaeque moverentur, ea contrahere amicitiam, dissipare discordiam.

Atque hoc quidem omnes mortales et intellegunt et re probant. Itaque, si quando aliquod officium existit amici in periculis aut adeundis aut communicandis, quis est, qui id non maximis efferat laudibus? Qui clamores tota cavea nuper in hospitis et amici mei M. Pacuvii nova fabula! cum ignorante rege, uter Orestes esset, Pylades Orestem se esse diceret, ut pro illo necaretur, Orestes autem, ita ut erat, Orestem se esse perseveraret. Stantes plaudebant in re ficta; quid arbitramur in vera facturos fuisse! Facile indicabat ipsa natura vim suam, cum homines, quod facere ipsi non possent, id recte fieri in altero iudicarent.

## 2. POZĄTEK PRZYJAŃNI

Laelius; 26—32

26 Laelius: Saepissime mihi de amicitia cogiganti maxime illud considerandum videri solet, utrum propter

imbecillitatem atque inopiam desiderata sit amicitia, ut dandis recipendisque meritis, quod quisque minus per se ipse posset, id acciperet ab alio vicissimque redderet, an esset hoc quidem proprium amicitiae, sed antiquior et pulchrior et magis a natura ipsa profecta alia causa. Amor enim, ex quo amicitia nominata est, princeps est ad benevolentiam coniugendam. Nam utilitates quidem etiam ab iis percipiuntur saepe, qui simulatione amicitiae coluntur et observantur temporis causa, in amicitia autem nihil fictum est, nihil simulatum et, quicquid est, id est verum et voluntarium. Qua propter a natura mihi videtur potius 27 quam ab indigentia orta amicitia, applicatione magis animi cum quodam sensu amandi quam cogitatione, quantum illa res utilitatis esse habitura.

Quod quidem quale sit, etiam in bestiis quibusdam animadverti potest, quae ex se natos ita amant ad quodam tempus et ab eis ita amantur, ut facile earum sensus appareat. Quod in homine multo est evidentius, primum ex ea caritate, quae est inter natos et parentes, quae dirimi nisi detestabili scelere non potest; deinde cum similis sensus existit amoris, si aliquem nacti sumus, cuius cum moribus et natura congruamus, quod in eo quasi lumen aliquod probitatis et virtutis perspicere videamur. Nihil est enim virtute amabilius, nihil 28 quod magis alliciat ad diligendum, quippe cum propter virtutem et probitatem etiam eos, quos numquam vidimus, quodam modo diligamus. Quis est, qui C. Fabricii, M. Curii non cum caritate aliqua benevola memoriam usurpet, quos numquam viderit? Quis autem est, qui Tarquinius Superbum, qui Sp. Cassium, Sp. Maellium non oderit? Cum duobus ducibus de imperio in Italia est decertatum, Pyrrho et Hannibale; ab altero propter probitatem eius non nimis alienos animos habemus, alterum propter crudelitatem semper haec civitas oderit. Quodsi tanta vis probitatis est, ut eam vel 29



in eis, quos numquam vidimus, vel, quod maius est, in hoste etiam diligamus, quid mirum est, si animi hominum moveantur, cum eorum, quibuscum usu coniuncti esse possunt, virtutem et bonitatem perspicere videantur?

Quamquam confirmatur amor et beneficio accepto et studio perspecto et consuetudine adiuncta, quibus rebus ad illum primum motum animi et amoris adhibitis admirabilis quaedam exardescit benevolentiae magnitudo. Quam si qui putant ab imbecillitate profisci, ut sit, per quem assequatur, quod quisque desideret, humilem sane relinquunt et minime generosum, ut ita dicam, ortum amicitiae, quam ex inopia atque indigentia natam volunt. Quod si ita esset, ut quisque minimum esse in se arbitraretur, ita ad amicitiam esset aptissimus; quod longe secus est. Ut enim quisque sibi plurimum confidit, et ut quisque maxime virtute et sapientia sic munitus est, ut nullo egeat suaeque omnia in se ipso posita iudicet, ita in amicitia expetendis colendisque maxime excellit. Quid enim? Africanus indigens mei? Minime hercule, ac ne ego quidem illius; sed ego admiratione quadam virtutis eius, ille vicissim opinione fortasse non nulla, quam de meis moribus habebat, me dilexit; auxit benevolentiam consuetudo. Sed quamquam utilitates multae et magnae consecutae sunt, non sunt tamen ab earum spe causae diligendi profectae. Ut enim benefici liberalesque sumus, non ut exigamus gratiam (neque enim beneficium faeneramur, sed natura propensi ad liberalitatem sumus), sic amicitiam non spe mercedis adducti, sed quod omnis eius fructus in ipso amore inest, expetendam putamus. Ab his, qui pecudum ritu ad voluptatem omnia referunt, longe dissentiunt, nec mirum; nihil enim altum, nihil magnificum ac divinum suspicere possunt, qui suas omnes cogitationes abiecerunt in rem tam humilem tamque contemptam.

habere amicitiae, quas vel adducas, cum velis, vel remittas; caput enim esse ad beate vivendum securitatem, qua frui non possit animus, si tamquam parturiat unus pro pluribus. Alios autem dicere aiunt multo etiam inhumanius (quem locum breviter paulo ante perstrinxi) praesidii adiumentique causa, non benevolentiae neque caritatis amicitias esse expetendas; itaque ut quisque minimum firmitatis haberet minimumque virium, ita amicitias appetere maxime; ex eo fieri, ut mulierculae magis amicitiarum praesidia quaerant quam viri et inopes quam opulenti et calamitosi quam ii, qui putentur beati.

O praeclaram sapientiam! Solem enim e mundo tollere videntur, qui amicitiam e vita tollunt, qua nihil a dis immortalibus melius habemus, nihil iucundius. Quae est enim ista securitas specie quidem blanda, sed reapse multis locis repudianda? Neque enim est consentaneum ullam honestam rem actionemve, ne sollicitus sis, aut non suscipere aut susceptam deponere. Quodsi curam fugimus, virtus fugienda est, quae necesse est cum aliqua cura res sibi contrarias aspernetur atque oderit, ut bonitas malitiam, temperantia libidinem, ignaviam fortitudo; itaque videas rebus iniustis iustos maxime dolere, imbellibus fortes, flagitiosis modestos. Ergo hoc proprium est animi bene constituti, et laetari bonis rebus et dolere contrariis. Quam ob rem, si cadit in sapientem animi dolor, qui profecto cadit, nisi ex eius animo extirpatam humanitatem arbitramur, quae causa est, cur amicitiam funditus tollamus e vita, ne aliquas propter eam suscipiamus molestias? Quid enim interest motu animi sublato non dico inter pecudem et hominem, sed inter hominem et truncum aut saxum aut quidvis generis eiusdem? Neque enim sunt isti audiendi, qui virtutem duram et quasi ferream esse quandam volunt; quae quidem est cum multis in rebus, tum in amicitia tenera atque tractabilis,



ut et bonis amici quasi diffundatur et incommodis contrahatur. Quam ob rem angor iste, qui pro amico saepe capiendus est, non tantum valet, ut tollat e vita amicitiam, non plus quam ut virtutes, quia non nullas curas et molestias afferunt, repudientur.

## 5. WYBÓR PRZYJACIÓŁ

## Laelius, 62-68

62 Laelius: Scipio querebatur, quod omnibus in rebus homines diligentiores essent: capras et oves quot quisque haberet, dicere posse, amicos quot haberet, non posse dicere, et in illis quidem parandis adhibere curam, in amicis eligendis negligentibus esse nec habere quasi signa quaedam et notas, quibus eos, qui ad amicitias essent idonei, iudicarent.

63 Sunt igitur firmi et stabiles et constantes eligendi; cuius generis est magna penuria. Et iudicare difficile est sane nisi expertum; experiendum autem est in ipsa amicitia. Ita praecurrit amicitia iudicium tollitque experiendi potestatem. Est igitur prudentis sustinere ut currum, sic impetum benevolentiae: quo utamur quasi equis temptatis, sic amicitia ex aliqua parte periclitatis moribus amicorum. Quidam saepe in parva pecunia perspicuntur, quam sint leves, quidam autem, quos parva movere non potuit, cognoscuntur in magna. Sin erunt aliqui reperti, qui pecuniam praeferre amicitiae sordidum existiment, ubi eos inveniemus, qui honores, magistratus, imperia, potestates, opes amicitiae non anteponant, ut, cum ex altera parte proposita haec sint, ex altera ius amicitiae, non multo illa malint? Imbecilla enim est natura ad contemnendam potentiam: quam etiamsi neglecta amicitia consecuti sint, obscuratum iri arbitrantur, quia non sine magna causa sit neglecta amicitia. Itaque verae amicitiae difficillime reperiantur in iis, qui in honoribus reque publica ver-

santur. Ubi enim istum invenias, qui honorem amici anteponat suo? Quid? Haec ut omittam, quam graves, quam difficiles plerisque videntur calamitatum societates! Ad quas non est facile inventu qui descendant. Quamquam Ennius recte:

*Amicus certus in re incerta cernitur,*

tamen haec duo levitatis et infirmitatis plerosque convincunt, aut si in bonis rebus contemnunt aut in malis deserunt. Qui igitur utraque in re gravem, constantem, stabilem se in amicitia praestiterit, hunc ex maxime raro genere, hominum iudicare debemus et paene divino.

65 Firmamentum autem stabilitatis constantiaeque est eius, quam in amicitia quaerimus, fides; nihil est enim stabile, quod infidum est. Simplicem praeterea et communem et consentientem, id est qui rebus iisdem moveatur, eligi par est, quae omnia pertinent ad fidelitatem; neque enim fidum potest esse multiplex ingenium et tortuosum neque vero, qui non iisdem rebus movetur naturaeque consentit, aut fidus aut stabilis potest esse. Addendum eodem est, ut ne criminibus aut inferendis delectetur aut credat oblati, quae pertinent omnia ad eam, quam iam dudum tracto, constantiam. Ita fit verum illud, quod initio dixi, amicitiam nisi inter bonos esse non posse. Est enim boni viri, quem eundem sapientem licet dicere, haec duo tenere in amicitia: primum ne quid fictum sit neve simulatum; aperte enim vel odisse magis ingenui est quam fronte occultare sententiam; deinde non solum ab aliquo allatas criminationes repellere, sed ne ipsum quidem esse suspiciosum, semper aliquid existimantem ab amico esse violatum. Accedat huc suavitas quaedam oportet sermonum atque morum, haudquaquam mediocre condimentum amicitiae. Tristitia autem et in omni re severitas habet illa quidem gravitatem, sed amicitia remissior esse debet et liberior et dulcior et ad omnem comitatem facilitatemque proclivior.



*Powinności*  
 Exsistit autem hoc loco quaedam quaestio subdificilis, num quando amici novi, digni amicitia, veteribus sint anteponendi, ut equis vetulis teneros anteponere solemus. Indigna homine dubitatio! Non enim debent esse amicitiarum, sicut aliarum rerum satietates. Veterrima quaeque, ut ea vina, quae vetustatem ferunt, esse debent suavissima verumque illud est, quod dicitur, multos modios salis simul edendos esse, ut amicitiae munus expletum sit. Novitates autem si spem afferunt, ut, tamquam in herbis non fallacibus, fructus appareat, non sunt illae quidem repudiandae; vetustas tamen suo loco conservanda. Maxima est enim vis vetustatis et consuetudinis. Quin in ipso equo, cuius modo mentionem feci, si nulla res impediat, nemo est, quin eo, quo consuevit, libentius utatur, quam intractato et novo. Nec vero in hoc, quod est animal, sed in iis etiam, quae sunt inanima, consuetudo valet, cum locis ipsis delectemur, montuosis etiam et silvestribus, in quibus diutius commorari sumus.

## X. O POWINNOŚCIACH

### 1. ISTOTA POWINNOŚCI. DROGA DO POZNANIA POWINNOŚCI

#### De officiis I, 7-10

7 Quoniam omnis disputatio de officio futura est, placet ante definire, quid sit officium; quod a Panaetio praetermissum esse miror. Omnis enim, quae ratione suscipitur, de aliqua re institutio debet a definitione proficisci, ut intellegatur, quid sit id, de quo disputetur. Omnis de officio duplex est quaestio; unum genus est, quod pertinet ad finem bonorum, alterum, quod positum est in praeceptis, quibus in omnes partes usus vitae conformari possit.

Superioris generis huius modi sunt exempla: omniane officia perfecta sint, num quod officium aliud alio maius sit, et quae sunt generis eiusdem. Quorum autem officiorum praecepta traduntur, ea quamquam pertinent ad finem bonorum, tamen minus id apparet, quia magis ad institutionem vitae communis spectare videntur; de quibus est nobis his libris explicandum. Atque etiam alia divisio est officii. Nam et medium quoddam officium dicitur et perfectum. Perfectum officium rectum, opinor, vocemus, quoniam Graeci κατόρθωμα, hoc autem commune officium καθήκον vocant. Atque ea sic definiunt, ut, rectum quod sit, id officium perfectum esse definiant, medium autem officium id esse dicunt, quod cur factum sit, ratio probabilis reddi possit.

9 Triplex igitur est, ut Panaetio videtur, consilii capiendi deliberatio. Nam aut honestumne factu sit an turpe dubitant id, quod in deliberationem cadit; in quo considerando saepe animi in contrarias sententias distrahuntur. Tum autem aut anquirunt aut consultant, ad vitae commoditatem iucunditatemque, ad facultates rerum atque copias, ad opes, ad potentiam, quibus et se possint iuvare et suos, conducit id necne, de quo deliberant; quae deliberatio omnis in rationem utilitatis cadit. Tertium dubitandi genus est, cum pugnare videtur cum honesto id, quod videtur esse utile; cum enim utilitas ad se rapere, honestas contra revocare ad se videtur, fit, ut distrahatur in deliberando animus afferatque ancipitem curam cogitandi.

10 Hac divisione, cum praeterire aliquid maximum vitium in dividendo sit, duo praetermissa sunt; nec enim solum utrum honestum an turpe sit, deliberari solet, sed etiam duobus propositis honestis utrum honestius, itemque duobus propositis utilibus utrum utilius. Ita, quam ille triplicem putavit esse rationem, in quinque partes distribui debere reperitur.



## 2. POWINNOŚCI, KTÓRE WKŁADA NA CZŁOWIEKA PO- CZUCIE MORALNEGO DOBRA

Cztery dobre skłonności natury ludzkiej, dążność do poznania prawdy, do życia społecznego, do znaczenia i miary są podstawą cnoty (honestum) wogóle, w szczególności zaś dają początek czterem kardynalnym cnotom: mądrości (sapientia), sprawiedliwości (iustitia), męstwu (fortitudo) i umiarkowaniu (temperantia). Z każdej z tych cnot wynikają dla człowieka różne powinności:

### a) Mądrość i wynikające z niej powinności

#### De officiis I, 18—19

18 Ex quattuor autem locis, in quos honesti naturam vimque divisimus, primus ille, qui in veri cognitione consistit, maxime naturam attingit humanam. Omnes enim trahimur et ducimur ad cognitionis et scientiae cupiditatem, in qua excellere pulchrum putamus, labi autem, errare, nescire, decipi et malum et turpe ducimus. In hoc genere et naturali et honesto duo vitia vitanda sunt, unum, ne incognita pro cognitis habeamus iisque temere assentiamur; quod vitium effugere qui volet (omnes autem velle debent), adhibebit ad considerandas res et tempus et diligentiam.

19 Alterum est vitium, quod quidam nimis magnum studium multamque operam in res obscuras atque difficiles conferunt eademque non necessarias. Quibus vitiis declinatis quod in rebus honestis et cognitione dignis operae curaeque ponetur, id iure laudabitur, ut in astrologia C. Sulpicium audivimus, in geometria Sex. Pompeium ipsi cognovimus, multos in dialecticis, plures in iure civili, quae omnes artes in veri investigatione versantur. Cuius studio a rebus gerendis abduci contra officium est. Virtutis enim laus omnis in actione consistit; a qua tamen fit intermissio saepe multique dantur ad studia reditus; tum agitatio mentis, quae numquam acquiescit, potest nos in studiis cogitationis etiam sine opera nostra continere. Omnis autem cogi-

tatio motusque animi aut in consiliis capiendis de rebus honestis et pertinentibus ad bene beateque vivendum aut in studiis scientiae cognitionisque versabitur. Ac de primo quidem officii fonte diximus.

### b) Sprawiedliwość i związane z nią powinności

#### De officiis I, 20—41

Iustitiae primum munus est, ut ne cui quis noceat nisi lacessitus iniuria, deinde ut communibus pro communibus utatur, privatis ut suis. Sunt autem privata nulla natura, sed aut vetere occupatione, ut qui quondam in vacua venerunt, aut victoria, ut qui bello potiti sunt, aut lege, pactione, conditione, sorte; ex quo fit, ut ager Arpinas Arpinatium dicatur, Tusculanus Tusculanorum; similisque est privatarum possessionum descriptio. Ex quo, quia suum cuiusque fit eorum, quae natura fuerant communia, quod cuique obtigit, id quisque teneat; de quo si quis sibi plus appetet, violabit ius humanae societatis. Sed quoniam, ut praeclare scriptum est a Platone, non nobis solum nati sumus ortusque nostri partem patria vindicat, partem amici, atque, ut placet Stoicis, quae in terris gignantur, ad usum hominum omnia creari, homines autem hominum causa esse generatos, ut ipsi inter se aliis alii prodesse possent, in hoc naturam debemus ducem sequi, communes utilitates in medium afferre mutatione officiorum, dando accipiendo, tum artibus, tum opera, tum facultatibus devincire hominum inter homines societatem. Fundamentum autem est iustitiae fides, id est ditorum conventorumque constantia et veritas. Ex quo, quamquam hoc videbitur fortasse cuiquam durius, tamen audeamus imitari Stoicos, qui studiose exquirunt,



unde verba sint ducta, credamusque, quia fiat, quod dictum est, appellatam fidem.

Sed iniustitiae genera duo sunt, unum eorum, qui inferunt, alterum eorum, qui ab iis, quibus inferitur, si possunt, non propulsant iniuriam. Nam qui iniuste impetum in quempiam facit aut ira aut aliqua perturbatione incitatus, is quasi manus afferre videtur socio; qui autem non defendit nec obsistit, si potest, iniuriae, tam est in vitio, quam si parentes aut amicos aut patriam deserat. Atque illae quidem iniuriae, quae nocendi causa de industria inferuntur, saepe a metu proficiscuntur, cum is, qui nocere alteri cogitat, timet, ne, nisi id fecerit, ipse aliquo afficiatur incommodo. Maximam autem partem ad iniuriam faciendam aggrediuntur, ut adipiscantur ea, quae concupiverunt; in quo vitio latissime patet avaritia.

Expetuntur autem divitiae cum ad usus vitae necessarios, tum ad perfruendas voluptates. In quibus autem maior est animus, in iis pecuniae cupiditas spectat ad opes et ad gratificandi facultatem, ut nuper M. Crassus negabat ullam satis magnam pecuniam esse ei, qui in re publica princeps vellet esse, cuius fructibus exercitum alere non posset. Delectant etiam magnifici apparatus vitaeque cultus cum elegantia et copia; quibus rebus effectum est, ut infinita pecuniae cupiditas esset. Nec vero rei familiaris amplificatio nemini nocens vituperanda est, sed fugienda semper iniuria est. Maxime autem adducuntur plerique, ut eos iustitiae captat oblivio, cum in imperiorum, honorum, gloriae cupiditatem inciderunt. Quod enim est apud Ennium

*Núlla sancta sócietas  
Néc fides regni ést<sup>1)</sup>*

<sup>1)</sup> Cytat z nieznanego dramatu Enniusa.

id latius patet. Nam quicquid eius modi est, in quo non possint plures excellere, in eo fit plerumque tanta contentio, ut difficillimum sit servare *'sanctam societatem'*. Declaravit id modo temeritas C. Caesaris, qui omnia iura divina et humana pervertit propter eum, quem sibi ipse opinionis errore finxerat, principatum. Est autem in hoc genere molestum, quod in maximis animis splendidissimisque ingeniis plerumque existunt honoris, imperii, potentiae, gloriae cupiditates. Quo magis cavendum est, ne quid in eo genere peccetur. Sed in omni iniustitia permultum interest, utrum perturbatione aliqua animi, quae plerumque brevis est et ad tempus, an consulto et cogitata fiat iniuria. Leviora enim sunt ea, quae repentino aliquo motu accidunt, quam ea, quae meditata et praeparata inferuntur. Ac de inferenda quidem iniuria satis dictum est.

Praetermittendae autem defensionis descendique officii plures solent esse causae; nam aut inimicitias aut laborem aut sumptus suscipere nolunt aut etiam negligentia, pigritia, inertia aut suis studiis quibusdam occupationibusve sic impediuntur, ut eos, quos tutari debeant, desertos esse patientur. Itaque videndum est, ne non satis sit id, quod apud Platonem est in philosophos dictum, quod in veri investigatione versentur quodque ea, quae plerique vehementer expectant, de quibus inter se digladiari soleant, contemnant et pro nihilo putent, propterea iustos esse. Nam alterum iustitiae genus assequuntur, ut inferenda ne cui noceant iniuria, in alterum incidunt; discendi enim studio impediti, quos tueri debent, deserunt. Itaque eos ne ad rem publicam quidem accessuros putat nisi coactos. Aequius autem erat id voluntate fieri; nam hoc ipsum ita iustum est, quod recte fit, si est voluntarium. Sunt etiam, qui aut studio rei familiaris tuendae aut odio quodam hominum suum se negotium agere dicant nec facere cuiquam videantur iniuriam. Qui altero genere



iniustitiae vacant, in alterum incurrunt; deserunt enim vitae societatem, quia nihil conferunt in eam studii, nihil operae, nihil facultatum.

Quando igitur duobus generibus iniustitiae propositis adiunximus causas utriusque generis easque res ante constituimus, quibus iustitia contineretur, facile, quod cuiusque temporis officium sit, poterimus, nisi nosmet ipsos valde amabimus, iudicare; est enim difficilis cura rerum alienarum. Quamquam Terentianus ille Chremes *'humani nihil a se alienum putat'* <sup>1)</sup>, sed tamen, quia magis ea percipimus atque sentimus, quae nobis ipsis aut prospera aut adversa eveniunt, quam illa, quae ceteris, quae quasi longo intervallo interiecto videmus, aliter de illis ac de nobis iudicamus. Quocirca bene praecipunt, qui vetant quicquam agere, quod dubites aequum sit an iniquum. Aequitas enim lucet ipsa per se, dubitatio cogitationem significat iniuriae.

<sup>31</sup> Sed incidunt saepe tempora, cum ea, quae maxime videntur digna esse iusto homine eoque, quem virum bonum dicimus, commutantur fiuntque contraria, ut reddere depositum, facere promissum; quaeque pertinent ad veritatem et ad fidem, ea migrare interdum et non servare fit iustum. Referri enim decet ad ea, quae posui principio, fundamenta iustitiae, primum ut ne cui noceatur, deinde ut communi utilitati serviatur. Ea cum tempore commutantur, <sup>32</sup> commutatur officium et non semper est idem. Potest enim accidere promissum aliquod et conventum, ut id effici sit inutile vel ei, cui promissum sit, vel ei, qui promiserit. Nam si, ut in fabulis est, Neptunus, quod Theseo promiserat, non fecisset, Theseus Hippolyto filio non esset orbatus; ex tribus enim optatis, ut scribitur, hoc erat tertium, quod de Hippolyti interitu iratus optavit; quo impetrato in maximos luctus incidit. Nec

<sup>1)</sup> W komedji Terencjusza: Heautontimorumenos.

promissa igitur servanda sunt ea, quae sint iis, quibus promiseris, inutilia, nec, si plus tibi ea noceant, quam illi prosint, cui promiseris; contra officium est maius anteponi minori; ut, si constitueris cuiquam te advocatum in rem praesentem esse venturum atque interim graviter aegrotare filius coeperit, non sit contra officium non facere, quod dixeris, magisque ille, cui promissum sit, ab officio discedat, si se destitutum queratur. Iam illis promissis standum non esse quis non videt, quae coactus quis metu, quae deceptus dolo promiserit? Quae quidem pleraque iure praetorio liberantur, nonnulla legibus.

Exsistunt etiam saepe iniuriae calumnia quadam et <sup>33</sup> nimis callida iuris interpretatione. Ex quo illud *'Summum ius summa iniuria'* factum est iam tritum sermone proverbium. Quo in genere etiam in re publica multa peccantur, ut ille, qui, cum triginta dierum essent cum hoste indutiae factae, noctu populabatur agros, quod dierum essent pactae, non noctium indutiae. Ne noster quidem probandus, si verum est Q. Fabium Labeonem seu quem alium (nihil enim habeo praeter auditum) arbitrum Nolanis et Neapolitanis de finibus a senatu datum, cum ad locum venisset, cum utrisque separatim locutum, ne cupide quid agerent, ne appetenter, atque ut regredi quam progredi mallent. Id cum utriusque fecissent, aliquantum agri in medio relictum est. Itaque illorum fines sic, ut ipsi dixerant, terminavit; in medio relictum quod erat, populo Romano adiudicavit. Decipere hoc quidem est, non iudicare. Quocirca in omni est re fugienda talis sollertia.

Sunt autem quaedam officia etiam adversus eos servanda, a quibus iniuriam acceperis. Est enim ulciscendi et puniendi modus; atque haud scio an satis sit eum, qui lacessierit, iniuriae suae paenitere, ut et ipse ne quid tale posthac et ceteri sint ad iniuriam tardiores.



34 Atque in re publica maxime conservanda sunt iura belli. Nam cum sint duo genera decertandi, unum per disceptationem, alterum per vim, cumque illud proprium sit hominis, hoc beluarum, confugiendum est ad posterius, si uti non licet superiore.

35 Quare suscipienda quidem bella sunt ob eam causam, ut sine iniuria in pace vivatur, parta autem victoria conservandi ii, qui non crudeles in bello, non immanes fuerunt. Ut maiores nostri Tusculanos, Aequos, Volscos, Sabinos, Hernicos in civitatem etiam acceperunt, at Carthaginem et Numantiam funditus sustulerunt; nollem Corinthum, sed credo aliquid secutos, opportunitatem loci maxime, ne posset aliquando ad bellum faciendum locus ipse adhortari. Mea quidem sententia paci, quae nihil habitura sit insidiarum, semper est consulendum. In quo si mihi esset obtemperatum, si non optimam, at aliquam rem publicam, quae nunc nulla est, haberemus. Et cum iis, quos vi deviceris, consulendum est, tum ii, qui armis positus ad imperatorum fidem confugient, quamvis murum aries percusserit, recipiendi. In quo tantopore apud nostros iustitia culta est, ut ii, qui civitates aut nationes devictas bello in fidem recepissent, earum patroni essent more maiorum.

36 Ac belli quidem aequitas sanctissime fetiali populi Romani iure perscripta est. Ex quo intellegi potest nullum bellum esse iustum, nisi quod aut rebus repetitis geratur aut denuntiatum ante sit et indictum. M. quidem Catonis senis est epistula ad M. filium, in qua scribit se audisse eum missum factum esse a consule, cum in Macedonia bello Persico miles esset. Monet igitur, ut caveat, ne proelium ineat; negat enim ius esse, qui miles non sit, cum hoste pugnare. Equidem etiam illud animadverto, quod, qui proprio nomine perduellis esset, is hostis vocaretur, lenitate verbi rei tristitiam mitigatam. Hostis enim apud maiores nostros is dice-

batur, quem nunc peregrinum dicimus. Quid ad hanc mansuetudinem addi potest, eum, quicum bellum geras, tam molli nomine appellare? Quamquam id nomen durius effecit iam vetustas; a peregrino enim recessit et proprie in eo, qui arma contra ferret, remansit.

Cum vero de imperio decertatur belloque 38 quaeritur gloria, causas omnino subesse tamen oportet easdem, quas dixi paulo ante iustas causas esse bellorum. Sed ea bella, quibus imperii proposita gloria est, minus acerbe gerenda sunt. Ut enim cum cive aliter contendimus, si est inimicus, aliter, si competitor (cum altero certamen honoris et dignitatis est, cum altero captis et famae), sic cum Celtiberis, cum Cimbris bellum ut cum inimicis gerebatur, uter esset, non uter imperaret, cum Latinis, Sabinis, Samnitibus, Poenis, Pyrrho de imperio dimicabatur. Poeni foedifragi, crudelis Hannibal, reliqui iustiores. Pyrrhi quidem de captivis reddendis illa praeclara:

*Nec mi aurum posco nec mi pretium dederitis,  
Nec cauponantes bellum, sed belligerantes  
Ferro, non auro vitam cernamus utrique.  
Vosne velit an me regnare, era quidve ferat Fors,  
Virtute experiamur.*

*Quorum virtuti belli fortuna pepercit,  
Eorundem libertati me parcere certum est.*

*Dono, ducite, doque volentibus cum magnis dis<sup>1)</sup>.*

Regalis sane et digna Aeacidarum genere sententia.

Atque etiam si quid singuli temporibus adducti 39 hosti promiserunt, est in eo ipso fides conservanda, ut primo Punico bello Regulus captus a Poenis cum de captivis commutandis Romam missus esset iurassetque se rediturum, primum, ut venit, captivos reddendos in senatu non censuit, deinde, cum retineretur a propinquis et ab amicis, ad supplicium redire maluit quam

<sup>1)</sup> Ennius: Annales.



fidem hosti datam fallere. Ac de bellicis quidem officiis satis dictum est.

40 Meminerimus autem etiam adversus infimos iustitiam esse servandam. Est autem infima condicio et fortuna servorum, quibus non male praecipunt, qui ita iubent uti, ut mercennariis: operam exigendam, iusta praebenda. Cum autem duobus modis, id est aut vi aut fraude, fiat iniuria, fraus quasi vulpeculae, vis leonis videtur; utrumque homine alienissimum, sed fraus odio digna maiore. Totius autem iniustitiae nulla capitalior quam eorum, qui tum, cum maxime fallunt, id agunt, ut viri boni esse videantur.

c) Męstwo i złączone z niem powinności

De officiis I, 62—69

62 Ea animi elatio, quae cernitur in periculis et laboribus, si iustitia vacat pugnatque non pro salute communi, sed pro suis commodis, in vitio est. Non enim modo id virtutis non est, sed potius immanitatis omnem humanitatem repellentis. Itaque probe definitur a Stoicis fortitudo, cum eam virtutem esse dicunt propugnantem pro aequitate. Quocirca nemo, qui fortitudinis gloriam consecutus est insidiis et malitia, laudem est adeptus. Nihil enim honestum esse potest, quod iustitia vacet.

63 Praeclarum igitur Platonis illud: *'Non', inquit, 'solum scientia, quae est remota a iustitia, calliditas potius quam sapientia est appellanda, verum etiam animus paratus ad periculum, si sua cupiditate, non utilitate communi impellitur, audaciae potius nomen habeat quam fortitudinis'*<sup>1)</sup>. Itaque viros fortes et magnanimos eosdem bonos et simplices, veritatis amicos minimeque fallaces esse volumus; quae sunt ex media laude iustitiae.

<sup>1)</sup> Plato: Μενέξενος 246 E, Λάχης 197 B.

Sed illud odiosum est, quod in hac elatione et magnitudine animi facillime pertinacia et nimia cupiditas principatus innascitur. Ut enim apud Platonem est omnem morem Lacedaemoniorum inflammatum esse cupiditate vincendi, sic, ut quisque animi magnitudine maxime excellit, ita maxime vult princeps omnium vel potius solus esse. Difficile autem est, cum praestare omnibus concupieris, servare aequitatem, quae est iustitiae maxime propria. Ex quo fit, ut neque disceptatione vinci se nec ullo publico ac legitimo iure patiantur, existuntque in re publica plerumque largitores et factiosi, ut opes quam maximas consequantur et sint vi potius superiores quam iustitia pares. Sed quo difficilius, hoc praeclarius; nullum enim est tempus, quod iustitia vacare debeat. Fortes igitur et magnanimi sunt habendi, non qui faciunt, sed qui propulsant iniuriam. Vera autem et sapiens animi magnitudo honestum illud, quod maxime natura sequitur, in factis positum, non in gloria iudicat principemque se esse mavult quam videri; etenim qui ex errore imperitiae multitudinis pendet, hic in magnis viris non est habendus. Facillime autem ad res iniustas impellitur, ut quisque altissimo animo est, gloriae cupiditate; qui locus et sane lubricus, quod vix invenitur, qui laboribus susceptis periculisque aditis non quasi mercedem rerum gestarum desideret gloriam.

Omnino fortis animus et magnus duabus rebus maxime cernitur, quarum una in rerum externarum despicientia ponitur, cum persuasum est nihil hominem, nisi quod honestum decorumque sit, aut admirari aut optare aut expetere oportere nullique neque homini neque perturbationi animi nec fortunae succumbere. Altera est res, ut, cum ita sis affectus animo, ut supra dixi, res geras magnas illas quidem et maxime utiles, sed vehementer arduas plenasque laborum et periculorum



67 cum vitae, tum multarum rerum, quae ad vitam pertinent. Harum rerum duarum splendor omnis, amplitudo, addo etiam utilitatem, in posteriore est, causa autem et ratio efficiens magnos viros in priore; in eo est enim illud, quod excellentes animos et humana contemnentis facit.

Id autem ipsum cernitur in duobus, si et solum id, quod honestum sit, bonum iudices et ab omni animi perturbatione liber sis. Nam et ea, quae eximia plerisque et praeclara videntur, parva ducere eaque ratione stabili firmaque contemnere fortis animi magnique ducendum est, et ea, quae videntur acerba, quae multa et varia in hominum vita fortunaque versantur, ita ferre, ut nihil a statu naturae discedas, nihil a dignitate sapientis, robusti animi est magnaeque constantiae. Non est autem consentaneum, 68 qui metu non frangatur, eum frangi cupiditate nec, qui invictum se a labore praestiterit, vinci a voluptate. Quam ob rem et haec vitanda et pecuniae fugienda cupiditas; nihil enim est tam angusti animi tamque parvi quam amare divitias, nihil honestius magnificentiusque quam pecuniam contemnere, si non habeas, si habeas, ad beneficentiam liberalitatemque conferre. Cavenda etiam est gloriae cupiditas, ut supra dixi; eripit enim libertatem, pro qua magnanimis viris omnis debet esse contentio. Nec vero imperia expe- 69 nenda nonnumquam. Vacandum autem omni est animi perturbatione, cum cupiditate et metu, tum etiam aegritudine et voluptate nimia et iracundia, ut tranquillitas animi et securitas adsit, quae affert cum constantiam, tum etiam dignitatem.

d) Umiarkowanie i związane z niem powinności

De officiis I, 84—92

Inventi multi sunt, qui non modo pecuniam, sed etiam vitam profundere pro patria parati essent, iidem gloriae iacturam ne minimam quidem facere vellent, ne re publica quidem postulante, ut Callicratidas, qui, cum Lacedaemoniorum dux fuisset Peloponnesiaco bello multaque fecisset egregie, vertit ad extremum omnia, cum consilio non paruit eorum, qui classem ab Arginusis removendam nec cum Atheniensibus dimicandum putabant; quibus ille respondit Lacedaemonios classe illa amissa aliam parare posse, se fugere sine suo dedecore non posse. Atque haec quidem Lacedaemoniis plaga mediocris, illa pestifera qua, cum Cleombrotus invidiam timens temere cum Epaminonda conflixisset, Lacedaemoniorum opes corruerunt. Quanto Q. Maximus melius! de quo Ennius:

*Unus homo nobis cunctando restituit rem.*

*Noenum rumores ponebat ante salutem.*

*Ergo postque magisque viri nunc gloria claret<sup>1)</sup>.*

Quod genus peccandi vitandum est etiam in rebus urbanis. Sunt enim, qui, quod sentiunt, etsi optimum sit, tamen invidiae metu non audeant dicere.

Omnino qui rei publicae praefuturi sunt, duo Platonis praecepta teneant, unum, *ut utilitatem civium sic tueantur, ut, quaecumque agunt, ad eam referant obliti commodorum suorum, alterum, ut totum corpus rei publicae curent, ne, dum partem aliquam tuentur, reliquas deserant<sup>2)</sup>.* Ut enim tutela, sic procuratio rei publicae ad eorum utilitatem, qui commissi sunt, non ad eorum, quibus commissa est, gerenda est. Qui autem parti civium consulunt, partem

<sup>1)</sup> Ennius: Annales.

<sup>2)</sup> Plato: Πολιτεία 342 E, 420 B.



neglegunt, rem perniciosissimam in civitatem inducunt, seditionem atque discordiam; ex quo evenit, ut alii populares, alii studiosi optimi cuiusque videantur, pauci universorum.

86 Hinc apud Athenienses magnae discordiae, in nostra re publica non solum seditiones, sed etiam pestifera bella civilia; quae gravis et fortis civis et in re publica dignus principatu fugiet atque oderit tradetque se totum rei publicae neque opes aut potentiam consecrabitur, totamque eam sic tuebitur, ut omnibus consulat. Nec vero criminibus falsis in odium aut invidiam quemquam vocabit omninoque ita iustitiae honestatique adhaerescet, ut, dum ea conservet, quamvis graviter offendant mortemque oppetat potius, quam deserat illa,  
87 quae dixi. Miserrima omnino est ambitio honorumque contentio, de qua praeclare apud eundem est Platonem: *similiter facere eos, qui inter se contendunt, uter potius rem publicam administraret, ut si nautae certarent, quis eorum potissimum gubernaret*<sup>1)</sup>. Idemque praecipit, ut *eos adversarios existimemus, qui arma contra ferant, non eos, qui suo iudicio tueri rem publicam velint*<sup>2)</sup>, qualis fuit inter P. Africanum et Q. Metellum sine acerbitate dissensio.

88 Nec vero audiendi, qui graviter inimicis irascendum putabunt idque magnanimi et fortis viri esse censebunt; nihil enim laudabilius, nihil magno et praeclaro viro dignius placabilitate atque clementia. In liberis vero populis et in iuris aequabilitate exercenda etiam est facilitas et altitudo animi, quae dicitur, ne, si irascamur aut intempestive accedentibus aut impudenter rogantibus, in morositatem inutilem et odiosam incidamus. Et tamen ita probanda est mansuetudo atque clementia, ut adhibea-

<sup>1)</sup> Plato: Πολιτεία 488 B, 489 C.

<sup>2)</sup> Plato: Νόμοι 856 B.

tur rei publicae causa severitas, sine qua administrari civitas non potest. Omnis autem et animadversio et castigatio contumelia vacare debet neque ad eius, qui punitur aliquem aut verbis castigat, sed ad rei publicae utilitatem referri. Cavendum est etiam, ne maior  
89 poena quam culpa sit, et ne isdem de causis alii plectantur, alii ne appellentur quidem. Prohibenda autem maxime est ira in puniendo; numquam enim, iratus qui accedet ad poenam, mediocritatem illam tenebit, quae est inter nimium et parum, quae placet Peripateticis, et recte placet, modo ne laudent iracundiam et dicerent utiliter a natura datam. Illa vero omnibus in rebus repudianda est optandumque, ut ii, qui praesunt rei publicae, legum similes sint, quae ad puniendum non iracundia, sed aequitate ducuntur.

Atque etiam in rebus prosperis et ad voluntatem nostram fluentibus superbiam magnopere, fastidium arrogantiamque fugiamus. Nam ut adversas res, sic secundas immoderate ferre levitatis est, praeclaraque est aequabilitas in omni vita et idem semper vultus eademque frons, ut de Socrate itemque de C. Laelio accepimus. Philippum quidem, Macedonum regem, rebus gestis et gloria superatum a filio, facilitate et humanitate video superiorem fuisse. Itaque alter semper magnus, alter saepe turpissimus, ut recte praecipere videantur, qui monent, ut, quanto superiores simus, tanto nos geramus summissius. Panaetius quidem Africanum, auditorem et familiarem suum, solitum ait dicere: *ut equos propter crebras contentiones proeliorum ferocitate exsultantes domitoribus tradere soleant, ut iis facilioribus possint uti, sic homines secundis rebus effrenatos sibi praeferentes tamquam in gyrum rationis et doctrinae duci oportere, ut perspicerent rerum humanarum imbecillitatem varietatemque fortunae*. Atque etiam in secundissimis rebus maxime est utendum consilio ami-  
91



corum iisque maior etiam quam ante tribuenda auctoritas. Iisdemque temporibus cavendum est, ne assentatoribus patefaciamus aures neve adulari nos sinamus, in quo falli facile est. Tales enim nos esse putamus, ut iure laudemur: ex quo nascuntur innumerabilia peccata, cum homines inflati opinionibus turpiter irridentur et in maximis versantur erroribus. Sed haec quidem hactenus.

92 Illud autem sic est iudicandum, maximas geri res et maximi animi ab iis, qui res publicas regant, quod earum administratio latissime pateat ad plurimosque pertineat, esse autem magni animi et fuisse multos etiam in vita otiosa, qui aut investigarent aut conarentur magna quaedam seseque suarum rerum finibus continerent aut interiecti inter philosophos et eos, qui rem publicam administrarent, delectarentur re sua familiari non eam quidem omni ratione exaggerantes neque excludentes ab eius usu suos potiusque et amicis imperitantes et rei publicae, si quando usus esset. Quae primum bene parta sit nullo neque turpi quaestu neque odioso, tum quam plurimis, modo dignis, se utilem praebeat, deinde augeatur ratione, diligentia, parsimonia, nec libidini potius luxuriaeque quam liberalitati et beneficentiae pareat. Haec praescripta servantem licet magnifice, graviter animoseque vivere atque etiam simpliciter, fideliter, vere hominum amice.

### 3. POWINNOŚCI, KTÓRE WKŁADA NA CZŁOWIEKA WZGLĄD NA POŻYTEK (UTILE)

a) Ponieważ użytek i szkoda wynikają dla ludzi ze strony bliźnich, należy starać się o ich przychylność, życzliwość i miłość

#### De officiis II, 17—20, 22—29

17 Cum igitur hic locus nihil habeat dubitationis, quin homines plurimum hominibus et prosint et obsint,

proprrium hoc statuo esse virtutis, conciliare animos hominum et ad usus suos adiungere. Itaque, quae in rebus inanimis quaeque in usu et tractatione beluarum fiunt utiliter ad hominum vitam, artibus ea tribuuntur operosis, hominum autem studia ad amplificationem nostrarum rerum prompta ac parata virorum praestantium sapientia et virtute excitantur. Etenim virtus omnis tribus in rebus fere vertitur, quarum una est in perspicendo, quid in quaque re verum sincerumque sit, quid consentaneum cuique, quid consequens, ex quo quaeque gignantur, quae cuiusque rei causa sit; alterum cohibere motus animi turbatos, quos Graeci πάθη nominant, appetitionesque, quas illi όρμας, oboedientes efficere rationi; tertium iis, quibuscum congregemur, uti moderate et scienter, quorum studiis ea, quae natura desiderat, expleta cummulataque habeamus, per eosdemque, si quid importetur nobis incommodi, propulsemus ulciscamurque eos, qui nocere nobis conati sint, tantaque poena afficiamus, quantam aequitas humanitasque patitur.

Magnam quidem vim esse in fortuna in utramque 19 partem, vel secundas ad res vel adversas, quis ignorat? Nam et, cum prospero flatu eius utimur, ad exitus pervehimur optatos est, cum reflavit, affligimur. Haec igitur ipsa fortuna ceteros casus rariores habet, primum ab inanimis procellas, tempestates, naufragia, ruinas, incendia, deinde a bestiis ictus, morsus, impetus; haec ergo, ut dixi, rariores. At vero interitus exercituum, ut proxime trium, saepe multorum, clades imperatorum, ut nuper summi et singularis viri, invidiae praeterea multitudinis atque ob eas bene meritorum saepe civium expulsiones, calamitates, fugae, rursusque secundae res, honores, imperia, victoriae, quamquam fortuita sunt, tamen sine hominum opibus et studiis neutram in partem effici possunt. 20



22 Subiciunt se homines imperio alterius et potestati de causis pluribus. Ducuntur enim aut benevolentia aut beneficiorum magnitudine aut dignitatis praestantia aut spe sibi id utile futurum aut metu, ne vi parere cogantur, aut spe largitionis promissisque capti aut postremo, ut saepe in nostra re publica videmus, mercede con-  
23 ducti. Omnium autem rerum nec aptius est quicquam ad opes tuendas ac tenendas quam diligi nec alienius quam timeri. Praeclare enim Ennius:

*Quém metuunt, odérunt; quem quisque ódit, pe-  
riisse éxpetit<sup>1)</sup>.*

Multorum autem odiis nullas opes posse obsistere, si antea fuit ignotum, nuper est cognitum. Nec vero hu-  
ius tyranni solum, quem armis oppressa pertulit civitas paretque cum maxime mortuo, interitus declarat, quantum odium hominum valeat ad pestem, sed reliquorum  
similes exitus tyrannorum, quorum haud fere quisquam talem interitum effugit; malus enim est custos diuturnitatis metus contraque benevolentia fidelis vel ad per-  
24 petuitatem. Sed iis, qui vi oppressos imperio coërcent, sit sane adhibenda saevitia, ut eris in famulos, si aliter teneri non possunt; qui vero in libera civitate ita se instruunt, ut metuantur, iis nihil potest esse dementius. Quamvis enim sint demersae leges alicuius opibus, quamvis timefacta libertas, emergunt tamen haec aliquando aut iudiciis tacitis aut occultis de honore suffragiis. Acriores autem morsus sunt intermissae libertatis quam retentae. Quod igitur latissime patet neque ad incolumitatem solum, sed etiam ad opes et potentiam valet plurimum, id amplectamur, ut metus absit, caritas retineatur. Ita facillime, quae volumus, et privatis in rebus et in re publica consequemur.

<sup>1)</sup> Wiersz wzięty z tragedji Enniusa: Thyestes.

Etenim qui se metui volent, a quibus metuentur, 25 eosdem metuant ipsi necesse est. Quid enim censemus superiorem illum Dionysium quo cruciatu timoris angere solitum, qui cultros metuens tonsorios candente carbone sibi adurebat capillum? Nec vero ulla vis imperii tanta est, quae premente metu possit esse diuturna. Testis est Phalaris, cuius est praeter ceteros 26 nobilitata crudelitas, qui non ex insidiis interiit, non a paucis, sed in quem universa Agrigentinorum multitudo impetum fecit. Quid? Macedones nonne Demetrium reliquerunt universique se ad Pyrrhum contulerunt? Quid? Lacedaemonios iniuste imperantes nonne repente omnes fere socii deseruerunt spectatoresque se otiosos praebuerunt Leuctricae calamitatis?

Externa libentius in tali re quam domestica recordor. Verum tamen, quam diu imperium populi Romani beneficiis tenebatur, non iniuriis, bella aut pro sociis aut de imperio gerebantur, exitus erant bellorum aut mites aut necessarii, regum, populorum, nationum portus erat et refugium senatus, nostri autem magistratus imperatoresque ex hac una re maximam laudem capere studebant, si provincias, si socios aequitate et fide defendissent; itaque illud patrocinium orbis terrae 27 verius quam imperium poterat nominari. Sensim hanc consuetudinem et disciplinam iam antea minuebamur, post verò Sullae victoriam penitus amisimus; desitum est enim videri quicquam in socios iniquum, cum extitisset in cives tanta crudelitas. Ergo in illo secuta est honestam causam non honesta victoria; est enim ausus dicere, hasta posita cum bona in foro venderet et bonorum virorum et locupletium et certe civium, *'praedam se suam vendere'*. Secutus est, qui in causa impia, victoria etiam foediore non singulorum civium bona publicaret, sed universas provincias regionesque uno calamitatis iure comprehenderet. Itaque vexatis ac 28 perditis exteris nationibus ad exemplum amissi imperii



portari in triumpho Massiliam vidimus et ex ea urbe triumphari, sine qua numquam nostri imperatores ex Transalpinis bellis triumpharunt. Multa praeterea commemorarem nefaria in socios, si hoc uno quicquam sol vidisset indignus.

Iure igitur plectimur. Nisi enim multorum impunita scelera tulissemus, numquam ad unum tanta pervenisset licentia; a quo quidem rei familiaris ad paucos, cupiditatum ad multos improbos venit hereditas. Nec vero umquam bellorum civilium semen et causa deerit, dum homines perditam hastam illam cruentam et meminerint et sperabunt. Quam P. Sulla cum vibrasset dictatore propinquo suo, idem sexto tricesimo anno post a sceleratiore hasta non recessit; alter autem, qui in illa dictatura scriba fuerat, in hac fuit quaestor urbanus. Ex quo debet intellegi talibus praemiis propositis numquam defutura bella civilia. Itaque parietes modo urbis stant et manent, iique ipsi iam extrema scelera metuentes, rem vero publicam penitus amisimus. Atque in has clades incidimus (redeundum est enim ad propositum), dum metui quam cari esse et diligi malimus. Quae si populo Romano iniuste imperanti accidere potuerunt, quid debent putare singuli?

Ex quo perspicuum est benevolentiae vim esse magnam, metus imbecillam.

b) Powinności męża stanu podyktowane  
względami na korzyść

De officiis, II. 73—85

In primis videndum erit ei, qui rem publicam administrabit, ut suum quisque teneat neque de bonis privatorum publice deminutio fiat. Perniciose enim Philippus, in tribunatu cum legem agrariam ferret, quam tamen antiquari facile passus est et in eo vehementer se mode-

raturum praebuit, — sed cum in agendo multa populariter, tum illud male, *'non esse in civitate duo milia hominum, qui rem haberent'*. Capitalis oratio est, ad aequationem honorum pertinens; qua peste quae potest esse maior? Hanc enim ob causam maxime, ut sua tenerentur, res publicae civitatesque constitutae sunt. Nam etsi duce natura congregabantur homines, tamen spe custodiae rerum suarum urbium praesidia quaerebant. Danda etiam opera est, ne quod apud maiores nostros saepe fiebat propter aerarii tenuitatem assiduitatemque bellorum, tributum sit conferendum, idque ne eveniat, multo ante erit providendum. Sin quae necessitas huius muneris alicui rei publicae obvenerit (malo enim quam nostrae ominari; neque tamen de nostra, sed de omni re publica disputo), danda erit opera, ut omnes intellegant, si salvi esse velint, necessitati esse parendum. Atque etiam omnes, qui rem publicam gubernabunt, consulere debebunt, ut earum rerum copia sit, quae sunt ad victum necessariae. Quarum qualis comparatio fieri soleat et debeat, non est necesse disputare; est enim in promptu; tantum locus attingendus fuit.

Caput autem est in omni procuratione negotii et muneris publici, ut avaritiae pelatur etiam minima suspicio. *'Utinam'*, inquit C. Pontius Samnis, *'ad illa tempora me fortuna reservavisset et tum essem natus, quando Romani dona accipere coepissent! Non essem passus diutius eos imperare'*. Ne illi multa saecula exspectanda fuerunt; modo enim hoc malum in hanc rem publicam invasit. Itaque facile patior tum potius Pontium fuisse, siquidem in illo tantum fuit roboris. Nondum centum et decem anni sunt, cum de pecuniis repetundis a L. Pisona lata lex est, nulla antea cum fuisset. At vero postea tot leges et proximae quaeque duriores, tot rei, tot damnati, tantum Italicum bellum propter iudiciorum metum excitatum, tanta sublatis legibus et iudiciis ex-



76 pilatio direptioque sociorum, ut imbecillitate aliorum, non nostra virtute valeamus. Laudat Africanum Pannaetius, quod fuerit abstinentens. Quidni laudet? Sed in illo alia maiora; laus abstinentiae non hominis est solum, sed etiam temporum illorum. Omni Macedonum gaza, quae fuit maxima, potitus Paulus tantum in aerrarium pecuniae invexit, ut unius imperatoris praeda finem attulerit tributorum. At hic nihil domum suam intulit praeter memoriam nominis sempiternam. Imitatus patrem Africanus nihilo locupletior Carthagine eversa. Quid? qui eius collega fuit in censura, L. Mummius, num quid copiosior, cum copiosissimam urbem funditus sustulisset? Italiam ornare quam domum suam maluit; quamquam Italia ornata domus ipsa mihi videtur ornatio.

77 Nullum igitur vitium taetrius est, ut eo, unde digressa est, referat se oratio, quam avaritia, praesertim in principibus et rem publicam gubernantibus. Habere enim quaestui rem publicam non modo turpe est, sed sceleratum etiam et nefarium. Itaque, quod Apollo Pythius oraculum edidit, Spartam nulla re alia nisi avaritia esse perituram, id videtur non solum Lacedaemoniis, sed etiam omnibus opulentis populis praedixisse. Nulla autem re conciliare facilius benevolentiam multitudinis possunt ii, qui rei publicae praesunt, quam abstinentia et continentia. Qui vero se populares volunt ob eamque causam aut agrariam rem temptant, ut possessores pellantur suis sedibus, aut pecunias creditas debitoribus condonandas putant, labefactant fundamenta rei publicae, concordiam primum, quae esse non potest, cum aliis adimuntur, aliis condonantur pecuniae, deinde aequitatem, quae tollitur omnis, si habere suum cuique non licet. Id enim est proprium, ut supra dixi, civitatis atque urbis, ut sit libera et non sollicita sua rei cuiusque custodia.

Atque in hac pernicio rei publicae ne illam quidem consequuntur, quam putant gratiam. Nam cui res erepta est, est inimicus; cui data est, etiam dissimulat se accipere voluisse et maxime in pecuniis creditis occultat suum gaudium, ne videatur non fuisse solvendo. At vero ille, qui accepit iniuriam, et meminit et prae se fert dolorem suum, nec, si plures sunt ii, quibus improbe datum est, quam illi, iuris iniuste ademptum est, idcirco plus etiam valent; non enim numero haec iudicantur, sed pondere. Quam autem habet aequitatem, ut agrum multis annis aut etiam saeculis ante possessum, qui nullum habuit, habeat, qui autem habuit, amittat? Ac propter hoc iniuriae genus Lacedaemonii Lysandrum ephorum expulerunt, Agim regem, quod numquam antea apud eos acciderat, necaverunt, exque eo tempore tantae discordiae secutae sunt, ut et tyranni existerent et optimates exterminarentur et praeclarissime constituta res publica dilaberetur. Nec vero solum ipsa cecidit, sed etiam reliquam Graeciam evertit contagionibus malorum, quae a Lacedaemoniis profectae manarunt latius. Quid? nostros Gracchos, Ti. Gracchi, summi viri, filios, Africani nepotes, nonne agrariae contentiones perdidit?

At vero Aratus Sicyonius iure laudatur, qui cum eius civitas quinquaginta annos a tyrannis teneretur, profectus Argis Sicyonem clandestino introitu urbe est potitus, cumque tyrannum Nicoclem improviso oppressisset, sescentos exsules, qui locupletissimi fuerant eius civitatis, restituit remque publicam adventu suo liberavit. Sed cum magnam animadverteret in bonis et possessionibus difficultatem, quod et eos, quos ipse restituerat, quorum bona alii possederant, egere iniquissimum esse arbitrabatur et quinquaginta annorum possessiones moveri non nimis aequum putabat, propterea quod tam longo spatio multa hereditibus,



multa emptionibus, multa dotibus tenebantur sine iniuria, iudicavit neque illis adimi nec iis non satis fieri, quorum illa fuerant, oportere. Cum igitur statuisset opus esse ad eam rem constituendam pecunia, Alexandream se proficisci velle dixit remque integram ad reditum suum iussit esse, isque celeriter ad Ptolomaeum, suum hospitem, venit, qui tum regnabat alter post Alexandream conditam. Cui cum exposuisset patriam se liberare velle causamque docuisset, a rege opulento vir summus facile impetravit, ut grandi pecunia adiuveretur. Quam cum Sicyonem attulisset, adhibuit sibi in consilium quindecim principes, cum quibus causas cognovit et eorum, qui aliena tenebant, et eorum, qui sua amiserant, perfecitque aestimandis possessionibus, ut persuaderet aliis, ut pecuniam accipere mallent, possessionibus cederent, aliis, ut commodius putarent numerari sibi, quod tanti esset, quam suum recuperare. Ita perfectum est, ut omnes concordia constituta sine querela discederent.

83 O virum magnum dignumque, qui in re publica nostra natus esset! Sic par est agere cum civibus, non, ut bis iam vidimus, hastam in foro ponere et bona civium voci subicere praeconis. At ille Graecus, id quod fuit sapientis et praestantis viri, omnibus consulendum putavit, eaque est summa ratio et sapientia boni civis, commoda civium non divellere atque omnes aequitate eadem continere. Habitent gratis in alieno! Quid ita? ut, cum ego emerim, aedificarim, tuear, impendam, tu me invito fruarere meo? Quid est aliud aliis sua eripere, 84 aliis dare aliena? Tabulae vero novae quid habent argumenti, nisi ut emas mea pecunia fundum, eum tu habeas, ego non habeam pecuniam?

Quam ob rem ne sit aes alienum, quod rei publicae noceat, providendum est, quod multis rationibus caveri potest, non, si fuerit, ut locupletes suum perdant, debitores lucrentur alienum. Nec enim ulla res vehe-

mentius rem publicam continet quam fides, quae esse nulla potest, nisi erit necessaria solutio rerum creditarum. Numquam vehementius actum est quam me consule, ne solveretur; armis et castris temptata res est ab omni genere hominum et ordine; quibus ita restiti, ut hoc totum malum de re publica tolleretur. Numquam nec maius aes alienum fuit nec melius nec facilius dissolutum est; fraudandi enim spe sublata solvendi necessitas consecuta est. At vero hic nunc victor, tum quidem victus, quae cogitaret, cum ipsius intererat, tum ea perfecit, cum eius iam nihil interesset. Tanta in eo peccandi libido fuit, ut hoc ipsum eum delectaret, peccare, etiamsi causa non esset.

Ab hoc igitur genere largitionis, ut aliis detur, aliis 85 auferatur, aberunt ii, qui rem publicam tuebuntur, in primisque operam dabunt, ut iuris et iudiciorum aequitate suum quisque teneat et neque tenuiores propter humilitatem circumveniantur neque locupletibus ad sua vel tenenda vel recuperanda obsit invidia, praeterea, quibuscumque rebus vel belli vel domi poterunt, rem publicam augeant imperio, agris, vectigalibus. Haec magnorum hominum sunt, haec apud maiores nostros factitata; haec genera officiorum qui persequentur, cum summa utilitate rei publicae magnam ipsi adipiscentur et gratiam et gloriam.

#### 4. KONFLIKT MIĘDZY CNOTĄ A KORZYŚCIĄ; POWINNOŚCI, GDY ON ZACHODZI

De officiis III, 35—60

Cum aliqua species utilitatis obiecta est, com- 35 moveri necesse est; sed si, cum animum attenderis, turpitudinem videas adiunctam ei rei, quae speciem utilitatis attulerit, tum non utilitas relinquenda est, sed



intellegendum, ubi turpitudine sit, ibi utilitatem esse non posse. Quodsi nihil est tam contra naturam quam turpitudine — recta enim et convenientia et constantia natura desiderat aspernaturque contraria — nihilque tam secundum naturam quam utilitas, certe in eadem re utilitas et turpitudine esse non potest. Itemque, si ad honestatem nati sumus eaque aut sola expetenda est, ut Zenoni visum est, aut certe omni pondere gravior habenda quam reliqua omnia, quod Aristoteli placet, necesse est, quod honestum sit, id esse aut solum aut summum bonum; quod autem bonum, id certe utile; ita, quicquid honestum, id utile. Quare error hominum non proborum, cum aliquid, quod utile visum est, arripuit, id continuo secernit ab honesto. Hinc sicae, hinc venena, hinc falsa testamenta nascuntur, hinc furta, peculatus, expilationes direptionesque sociorum et civium, hinc opum nimirum, potentiae non ferendae, postremo etiam in liberis civitatibus regnandi existunt cupiditates, quibus nihil nec taetrius nec foedius excogitari potest. Emolumenta enim rerum fallacibus iudiciis vident, poenam non dico legum, quam saepe perrumpunt, sed ipsius turpitudinis, quae acerbissima est, non vident. Quam ob rem hoc quidem deliberantium genus pellatur e medio — est enim totum sceleratum et impium — qui deliberant, utrum id sequantur, quod honestum esse videant, an se scientes scelere contaminent; in ipsa enim dubitatione facinus inest, etiamsi ad id non pervenerint. Ergo ea deliberanda omnino non sunt, in quibus est turpis ipsa deliberatio.

Atque etiam ex omni deliberatione celandi et occultandi spes opinioque removenda est. Satis enim nobis, si modo in philosophia aliquid profecimus, persuasum esse debet, si omnes deos hominesque celare possimus, nihil tamen avare, nihil iniuste, nihil libidinoze, nihil incontinenter esse faciendum. Hinc ille

Gyges inducitur a Platone<sup>1)</sup>, qui, cum terra discessisset magnis quibusdam imbris, descendit in illum hiatum aëneumque equum, ut ferunt fabulae, advertit, cuius in lateribus fores essent: quibus apertis corpus hominis mortui vidit magnitudine inusitata anulumque aureum in digito; quem ut detraxit, ipse induit — erat autem regius pastor — tum in concilium se pastorum recepit. Ibi cum palam eius anuli ad palmam converterat, a nullo videbatur, ipse autem omnia videbat; idem rursus videbatur, cum in locum anulum inverterat. Itaque hac opportunitate anuli usus regina adiutrice regem dominum interemit, sustulit, quos obstare arbitrabatur, nec in his eum facinoribus quisquam potuit videre. Sic repente anuli beneficio rex exortus est Lydiae. Hunc igitur ipsum anulum si habeat sapiens, nihilo plus sibi licere putet peccare, quam si non haberet; honesta enim bonis viris, non occulta quaeruntur. Atque hoc loco philosophi quidam, minime mali illi quidem, sed non satis acuti, fictam et commenticiam fabulam prolatam dicunt a Platone. Quasi vero ille aut factum id esse aut fieri potuisse defendat! Haec est vis huius anuli et huius exempli: si nemo sciturus, nemo ne suspicaturus quidem sit, cum aliquid divitiarum, potentiae, dominationis, libidinis causa feceris, si id dis hominibusque futurum sit semper ignotum, sisne facturus? Negant id fieri posse. Nequaquam potest id quidem; sed quaero, quod negant posse, id si posset, quidnam facerent. Urgent rustice sane; negant enim posse et in eo perstant; hoc verbum quid valeat, non vident. Cum enim quaerimus, si celare possint, quid facturi sint, non quaerimus, possintne celare, sed tamquam tormenta quaedam adhibemus, ut, si responderint se impunitate proposita facturos, quod expediat, facinorosos

<sup>1)</sup> Plato: Πολιτεία. 359.



se esse fateantur, si negent, omnia turpia per se ipsa fugienda esse concedant. Sed iam ad propositum revertamur.

40 Incidunt multae saepe causae, quae conturbent animos utilitatis specie, non cum hoc deliberetur, relinquendane sit honestas propter utilitatis magnitudinem — nam id quidem improbum est — sed illud, possitne id, quod utile videatur, fieri non turpiter. Cum Collatino collegae Brutus imperium abrogabat, poterat videri facere id iniuste; fuerat enim in regibus expellendis socius Bruti consiliorum et adiutor. Cum autem consilium hoc principes cepissent, cognationem Superbi nomenque Tarquiniolorum et memoriam regni esse tollendam, quod erat utile, patriae consulere, id erat ita honestum, ut etiam ipsi Collatino placere deberet. Itaque utilitas valuit propter honestatem, sine qua ne utilitas quidem esse potuisset.

41 At in eo rege, qui urbem condidit, non item; species enim utilitatis animum pepulit eius; cui cum visum esset utilius solum quam cum altero regnare, fratrem interemit. Omisit hic et pietatem et humanitatem, ut id, quod utile videbatur neque erat, assequi posset, et tamen muri causam opposuit, speciem honestatis nec probabilem nec sane idoneam. Peccavit igitur, pace vel Quirini vel Romuli dixerim.

42 Nec tamen nostrae nobis utilitates omittendae sunt aliisque tradendae, cum iis ipsi egeamus, sed suae cuique utilitati, quod sine alterius iniuria fiat, serviendum est. Scite Chrysippus, ut multa: *‘Qui stadium’, inquit, ‘currit, eniti et contendere debet, quam maxime possit, ut vincat, supplantare eum, quocum certet, aut manu depellere nullo modo debet; sic in vita sibi quemque petere, quod pertineat ad usum, non iniquum est, alteri deripere ius non est’.*

43 Maxime autem perturbantur officia in amicitiiis, quibus et non tribuere, quod recte possis, et tribuere,

quod non sit aequum, contra officium est. Sed huius generis totius breve et non difficile praeceptum est. Quae enim videntur utilia, honores, divitiae, voluptates, cetera generis eiusdem, haec amicitiae numquam anteponenda sunt. At neque contra rem publicam neque contra ius iurandum ac fidem amici causa vir bonus faciet, ne si iudex quidem erit de ipso amico; ponit enim personam amici, cum induit iudicis. Tantum dabit amicitiae, ut veram amici causam esse malit, ut orandae litis tempus, quoad per leges liceat, accommodet. Cum vero iurato sententia dicenda erit, meminerit 44 deum se adhibere testem, id est, ut ego arbitror, mentem suam, qua nihil homini dedit deus ipse divinius. Itaque praeclarum a maioribus accepimus morem rogandi iudicis, si eum teneremus, QUAE SALVA FIDE FACERE POSSIT. Haec rogatio ad ea pertinet, quae paulo ante dixi honeste amico a iudice posse concedi; nam si omnia facienda sint, quae amici velint, non amicitiae tales, sed coniurationes putandae sint. Loquor autem de communibus amicitiiis; nam in sapientibus viris perfectisque nihil potest esse tale. 45 Damonem et Phintiam Pythagoreos ferunt hoc animo inter se fuisse, ut, cum eorum alteri Dionysius tyrannus diem necis destinavisset et is, qui morti addictus esset, paucos sibi dies commendandorum suorum causa postulavisset, vas factus sit alter eius sistendi, ut, si ille non revertisset, moriendum esset ipsi. Qui cum ad diem se recepisset, admiratus eorum fidem tyrannus petivit, ut se ad amicitiam tertium ascriberent. Cum igitur id, quod utile videtur in amicitia, cum eo, quod honestum est, comparatur, iaceat utilitatis species, valeat honestas; cum autem in amicitia, quae honesta non sunt, postulabuntur, religio et fides anteponatur amicitiae. Sic habebitur is, quem exquirimus, delectus officii. 46



Sed utilitatis specie in re publica saepissime peccatur, ut in Corinthi disturbance nostris. Durius etiam Athenienses, qui sciverunt, ut Aeginetis, qui classe valebant, pollices praeciderentur. Hoc visum est utile; nimis enim imminerebat propter propinquitatem Aeginae Piraeo. Sed nihil, quod crudele, utile; est enim hominum naturae, quam sequi debemus, maxime inimica crudelitas. Male etiam, qui peregrinos urbibus uti prohibent eosque exterminant, ut Pennus apud patres nostros, Papius nuper. Nam esse pro cive, qui civis non sit, rectum est non licere; quam legem tulerunt sapientissimi consules Crassus et Scaevola; usu vero urbis prohibere peregrinos sane inhumanum est.

Illa praeclara, in quibus publicae utilitatis species prae honestate contemnitur. Plena exemplorum est nostra res publica cum saepe, tum maxime bello Punico secundo; quae Cannensi calamitate accepta maiores animos habuit quam unquam rebus secundis; nulla timoris significatio, nulla mentio pacis. Tanta vis est honesti, ut speciem utilitatis obscuret. Athenienses cum Persarum impetum nullo modo possent sustinere statuerentque, ut urbe relicta coniugibus et liberis Troezenae depositis naves conscenderent libertatemque Graeciae classe defenderent, Cysilum quendam suadentem, ut in urbe manerent Xerxemque reciperent, lapidibus obruerunt. Atqui ille utilitatem sequi videbatur; sed ea nulla erat repugnante honestate. Themistocles post victoriam eius belli, quod cum Persis fuit, dixit in contione se habere consilium rei publicae salutare, sed id sciri non opus esse; postulavit, ut aliquem populus daret, quicum communicaret; datus est Aristides; huic ille, classem Lacedaemoniorum, quae subducta esset ad Gytheum, clam incendi posse, quo facto frangi Lacedaemoniorum opes necesse esset. Quod Aristides cum audisset, in contionem magna exspectatione venit dixitque perutile esse

consilium, quod Themistocles afferret, sed minime honestum. Itaque Athenienses, quod honestum non esset, id ne utile quidem putaverunt totamque eam rem, quam ne audierant quidem, auctore Aristide repudiaverunt. Melius hi quam nos, qui piratas immunes, socios vectigales habemus.

Maneat ergo, quod turpe sit, id numquam esse utile, ne tum quidem, cum id, quod esse utile putes, adipiscare; hoc enim ipsum, utile putare, quod turpe sit, calamitosum est. Sed incidunt, ut supra dixi, saepe causas, cum repugnare utilitas honestati videatur, ut animadvertendum sit, repugnetne plane an possit cum honestate coniungi. Eius generis hae sunt quaestiones: Si exempli gratia vir bonus Alexandria Rhodum magnum frumenti numerum advexerit in Rhodiorum inopia et fame summaque annonae caritate, si idem sciat complures mercatores Alexandria solvisse navesque in cursu frumento onustas petentes Rhodum viderit, dicturusne sit id Rhodiis an silentio suum quam plurimi venditurus? Sapientem et bonum virum fingimus; de eius deliberatione et consultatione quaerimus, qui celaturus Rhodios non sit, si id turpe iudicet, sed dubitet, an turpe non sit.

In huius modi causis aliud Diogeni Babylo- nio videri solet, magno et gravi Stoico, aliud Antipatro, discipulo eius, homini acutissimo. Antipatro omnia patefacienda, ut ne quid omnino, quod venditor norit, emptor ignoret, Diogeni venditorem, quatenus iure civili constitutum sit, dicere vitia oportere, cetera sine insidiis agere et, quoniam vendat, velle quam optime vendere. *Advexi, exposui, vendo meum non pluris quam ceteri, fortasse etiam minoris, cum maior est copia. Cui fit iniura?* Exoritur Antipatri ratio ex altera parte: *Quid ais? Tu cum hominibus consulere debeas et servire humanae societati eaque lege natus sis et ea habeas principia naturae, quibus*



*parere et quae sequi debeas, ut utilitas tua communis utilitas vicissimque communis utilitas tua sit, celabis homines, quid iis adsit commoditatis et copiae?* Respondebit Diogenes fortasse sic: *'Aliud est celare, aliud tacere; neque ego nunc te celo, si tibi non dico, quae natura deorum sit, qui sit finis bonorum, quae tibi plus prodesse cognita quam tritici vilitas; sed non, quicquid tibi audire utile est, idem mihi dicere necesse est.'*

<sup>53</sup> *'Immo vero',* inquiet ille, *'necesse est, siquidem meministi esse inter homines natura coniunctam societatem'. 'Memini',* inquiet ille, *'sed num ista societas talis est, ut nihil suum cuiusque sit? Quod si ita est, ne vendendum quidem quicquam, sed donandum'.*

Vides in hac tota disceptatione non illud dici: *'Quamvis hoc turpe sit, tamen, quoniam expedit, faciam',* sed ita expedire, ut turpe non sit, ex altera autem parte, ea re, quia turpe sit, non esse faciendum.

<sup>54</sup> Vendat aedes vir bonus propter aliqua vitia, quae ipse norit, ceteri ignorent, pestilentes sint et habeantur salubres, ignoretur in omnibus cubiculis apparere serpentes, male materiatae sint, ruinosae, sed hoc praeter dominum nemo sciat: quaero, si haec emptoribus venditor non dixerit aedesque vendiderit pluris multo, quam se venditurum putarit, num id iniuste aut

<sup>55</sup> improbe fecerit. *'Ille vero',* inquit Antipater; *'quid est enim aliud erranti viam non monstrare, quod Athenis execrationibus publicis sanctum est, si hoc non est, emptorem pati ruere et per errorem in maximam fraudem incurrere? Plus etiam est quam viam non monstrare; nam est scientem in errorem alterum inducere'. Diogenes contra: 'Num te emere coëgit, qui ne hortatus quidem est? Ille, quod non placebat, proscripsit, tu, quod placebat, emisti. Quodsi, qui proscribunt villam bonam beneque aedificatam, non existimantur fefellisse, etiamsi illa nec bona est nec aedificata ratione, multo minus, qui domum non lau-*

*darunt. Ubi enim iudicium emptoris est, ibi fraus venditoris quae potest esse? Sin autem dictum non omne praestandum est, quod dictum non est, id praestandum putas? Quid vero est stultius quam venditorem eius rei, quam vendat, vitia narrare? Quid autem tam absurdum, quam si domini iussu ita praeco praedicet: 'Domum pestilentem vendo?' Sic*

<sup>56</sup> ergo in quibusdam causis dubiis ex altera parte defenditur honestas, ex altera ita de utilitate dicitur, ut id, quod utile videatur, non modo facere honestum sit, sed etiam non facere turpe. Haec est illa, quae videtur utilium fieri cum honestis saepe dissensio. Quae diiudicanda sunt; non enim, ut quareremus, exposuimus, sed ut explicaremus. Non igitur videtur

<sup>57</sup> nec frumentarius ille Rhodios nec hic aedium venditor celare emptores debuisse. Neque enim id est celare, quicquid reticeas, sed cum, quod tu scias, id ignorare emolumenti tui causa velis eos, quorum intersit id scire. Hoc autem celandi genus quale sit et cuius hominis, quis non videt? Certe non aperti, non simplicis, non ingenui, non iusti, non viri boni, versuti potius, obscuri, astuti, fallacis, malitiosi, callidi, veteratoris, vafri. Haec tot et alia plura nonne inutile est vitiorum subire nomina?

Quodsi vituperandi, qui reticuerunt, quid

<sup>58</sup> de iis existimandum est, qui orationis vanitatem adhibuerunt? C. Canius, eques Romanus, nec infacetus et satis litteratus, cum se Syracusas otandi, ut ipse dicere solebat, non negotiandi causa contulisset, dictitabat se hortulos aliquos emere velle, quo invitare amicos et ubi se oblectare sine interpellatoribus posset. Quod cum percubruisset, Pythius ei quidam, qui argentariam faceret Syracusis, venales quidem se hortos non habere, sed licere uti Canio, si vellet, ut suis, et simul ad cenam hominem in hortos invitavit in posterum diem. Cum ille promisisset, tum Pythius, qui esset ut argentarius apud omnes ordines graciosus, pis



catores ad se convocavit et ab iis petivit, ut ante suos hortulos postridie piscarentur, dixitque, quid eos facere vellet. Ad cenam tempore venit Canius; opipare a Pythio apparatus convivium, cymbarum ante oculos multitudo; pro se quisque, quod ceperat, afferebat; ante pedes Pythii pisces abiciebantur. Tum Canius: *'Quaeso'*, inquit, *'quid est hoc, Pythi? tantumne piscium? tantumne cymbarum?'* Et ille: *'Quid mirum?'* inquit, *'hoc loco est, Syracusis quicquid et piscium, hic aquatio, hac villa isti carere non possunt'*. Incensus Canius cupiditate contendit a Pythio, ut venderet; gravate ille primo; quid multa? impetrat. Emit homo cupidus et locuples tanti, quanti Pythius voluit, et emit instructos; nomina facit, negotium conficit. Invitat Canius postridie familiares suos, venit ipse mature; scalmum nullum videt, quaerit ex proximo vicino, num feriae quaedam piscatorum essent, quod eos nullos videret. *'Nullae, quod sciam'*, inquit, *'sed hic piscari nulli solent; itaque heri mirabar, quid accidisset'*. Stomachari Canius; sed quid faceret? Nondum enim C. Aquilius, collega et familiaris meus, protulerat de dolo malo formulas; in quibus ipsis, cum ex eo quareretur, quid esset dolus malus, respondebat: cum esset aliud simulatum, aliud actum. Hoc quidem sane luculente ut ab homine perito definiendi. Ergo et Pythius et omnes aliud agentes, aliud simulantes perfidi, improbi, malitiosi. Nullum igitur eorum factum potest utile esse, cum sit tot vitiis inquinatum.

5. NAJWAŻNIEJSZEMI POWINNOŚCIAMI CZŁOWIEKA SĄ POWINNOŚCI WZGLĘDEM OJCZYŹNY

De officiis I, 53—58

53 Plures sunt gradus societatis hominum. Ut enim ab illa infinita generis humani societate discedatur, propior est eiusdem gentis, nationis,

linguae, qua maxime homines coniunguntur, interior etiam eiusdem civitatis. Multa enim sunt civibus inter se communia: forum, fana, porticus, viae, leges, iura, iudicia, suffragia, consuetudines praeterea et familiaritates. Artior vero colligatio est societatis propinquorum: ab illa enim immensa societate generis humani in exiguum angustumque concluditur. Hic prima 54 societas in coniugio ipso est, proxima in liberis, deinde una domus, communia omnia. Id autem est principium urbis et quasi seminarium rei publicae. Sequuntur fratrum coniunctiones, post consobrinorum, sobrinorumque, qui cum una domo iam capi non possint, in alias domos tamquam in coloniam exeunt. Sequuntur conubia et affinitates, ex quibus etiam plures propinqui. Quae propagatio et suboles origo est rerum publicarum. Sanguinis autem coniunctio benevolentia devincit homines et caritate. Sed omnium societatum nulla praestantior 55 est, nulla firmior, quam cum viri boni moribus similes amicitia inter se coniuncti sunt. In quibus 56 enim eadem studia sunt, eadem voluntates, in iis fit, ut aequae quisque altero delectetur, ac se ipso, efficiturque id, quod Pythagoras ultimum in amicitia putavit, ut unus fiat ex pluribus.

Attamen cum omnia ratione animoque lustraris, 57 omnium societatum nulla est gravior, nulla carior, quam ea, quae cum republica est uni cuique nostrum. Cari sunt parentes, cari liberi, propinqui, familiares, sed omnes omnium caritates patria una complexa est, pro qua quis bonus dubitet mortem oppetere, si ei sit profuturus? Quo est detestabilior istorum immanitas, qui lacerarunt omni scelere patriam et in ea funditus delenda occupati et sunt et fuerunt! Et si contentio quaedam et comparatio 58 fiat, quibus plurimum tribuendum sit officii, principes sint patria et parentes, quorum beneficiis maximis obligati sumus, proximi liberi totaque domus,



quae spectat in nos solos neque aliud ullum potest habere perfugium, deinceps bene convenientes propinqui, familiares, amici.

## XI. O PAŃSTWIE

### 1. ISTOTA PAŃSTWA. CHARAKTERYSTYKA GŁÓWNYCH USTROJÓW PAŃSTWOWYCH. JAKI USTRÓJ JEST NAJLEPSZY?

De republica I, 39, 41—44, 65—69

<sup>39</sup> Est, inquit Africanus, res publica res populi, populus autem non omnis hominum coetus quoquo modo congregatus, sed coetus multitudinis iuris consensu et utilitatis communione sociatus. Eius autem prima causa coëundi est non tam imbecillitas quam naturalis quaedam hominum quasi congregatio; non est enim singulare nec solivagum genus hoc, sed ita generatum, ut ne in omnium quidem rerum affluentia in solitudine vitam agere velit, sed sit solitudinis fugiens et communionis ac societatis appetens.

<sup>41</sup> Hi coetus igitur hac, de qua exposui, causa instituti sedem primum certo loco domiciliorum causa constituerunt; quam cum locis manuque saepsissent, eius modi coniunctionem tectorum oppidum vel urbem appellaverunt delubris distinctam spatiisque communibus. Omnis ergo populus, qui est talis coetus multitudinis, qualem exposui, omnis civitas, quae est constitutio populi, omnis res publica, quae, ut dixi, populi res est, consilio quodam regenda est, ut diuturna sit. Id autem consilium primum semper ad eam causam referendum est, quae causa genuit civitatem. Deinde <sup>42</sup> aut uni tribuendum est aut delectis quibusdam aut suscipiendum est multitudini atque omnibus. Quare cum pe-

nes unum est omnium summa rerum, regem illum unum vocamus et regnum eius rei publicae statum. Cum autem est penes delectos, tum illa civitas optimatium arbitrio regi dicitur. Illa autem est civitas popularis (sic enim appellant), in qua in populo sunt omnia. Atque horum trium generum quodvis, si teneat illud vinculum, quod primum homines inter se rei publicae societate devinxit, non perfectum illud quidem neque mea sententia optimum, sed tolerabile tamen et aliud ut alio possit esse praestantius. Nam vel rex aequus ac sapiens vel delecti ac principes cives vel ipse populus, quamquam id est minime probandum, tamen nullis interiectis iniquitatibus aut cupiditatibus posse videtur aliquo esse non incerto statu.

Sed et in regnis nimis expertes sunt ceteri communis iuris et consilii, et in optimatium dominatu vix particeps libertatis potest esse multitudo, cum omni consilio communi ac potestate careat, et cum omnia per populum geruntur quamvis iustum atque moderatum, tamen ipsa aequabilitas est iniqua, cum habet nullos gradus dignitatis. Itaque si Cyrus ille Perses iustissimus fuit sapientissimusque rex, tamen mihi populi res (ea enim est, ut dixi antea, publica) non maxime expetenda fuisse illa videtur, cum regeretur unius nutu ac motu; si Massilienses, nostri clientes, per delectos et principes cives summa iustitia reguntur, inest tamen in ea condicione populi similitudo quaedam servitutis; si Athenienses quibusdam temporibus sublato Areopago nihil nisi populi scitis ac decretis agebant, quoniam distinctos dignitatis gradus non habebant, non tenebat ornatum suum civitas.

Atque hoc loquor de tribus his generibus rerum publicarum non turbatis atque permixtis, sed suum statum tenentibus. Quae genera primum sunt in iis vitiis, quae ante dixi, deinde habent perniciose alia vicina. Nullum est enim genus illarum rerum publicarum, quod <sup>44</sup>



non habeat iter ad finitimum quoddam malum praeceps ac lubricum. Nam illi regi, ut eum potissimum nomen, tolerabili aut, si vultis, etiam amabili, Cyro, subest ad immutandi animi licentiam crudelissimus ille Phalaris, cuius in similitudinem dominatus unius proclivi cursu et facile delabatur. Illi autem Massiliensium paucorum et principum administrationi civitatis finitimus est, qui fuit quodam tempore apud Athenienses triginta virorum consensus et factio. Iam Atheniensium populi potestatem omnium rerum ipsi, ne alios requiramus, ad furorem multitudinis licentiamque conversam pestiferam libertati suae reddiderunt.

<sup>65</sup> (Scipio): Est omnino, cum de illo genere rei publicae, quod maxime probo, quae sentio, dixero, accuratius mihi dicendum de commutationibus rerum publicarum, etsi minime facile eas in ea re publica futuras puto. Sed huius regiae prima et certissima est illa mutatio: Cum rex iniustus esse coepit, perit illud ilico genus, et est idem ille tyrannus, deterrimum genus, sed finitimum optimo. Quem si optimates oppresserunt, quod ferme evenit, habet statum res publica de tribus secundarium; est enim quasi regium, id est patrium, consilium populo bene consulentium principum. Sin per se populus interfecit aut eiecit tyrannum, est moderatior, quoad sentit et sapit, et sua re gesta laetatur tuerique vult per se constitutam rem publicam. Sin quando aut regi iusto vim populus attulit regno eum spoliavit aut etiam, id quod evenit saepius, optimatum sanguinem gustavit ac totam rem publicam substravit libidini suae (cave putes autem mare ullum aut flammam esse tantam, quam non facilius sit sedare quam effrenatam insolentia multitudinem), tum fit illud, quod apud Platonem est lúculente dictum, si modo id exprimere Latine potuero; difficile factu est, sed conabor tamen. *'Cum'* enim inquit,

*'inexplebiles populi fauces exaruerunt libertatis siti malisque usus ille ministris non modice temperatam, sed nimis meracam libertatem sitiens hausit, tum magistratus et principes, nisi valde lenes et remissi sint et large sibi libertatem ministrent, insequitur, insimulat, arguit, praepotentes, reges, tyrannos vocat'*. Puto enim tibi haec esse nota.

(Laelius): Vero mihi, inquit ille, notissima.

S. Ergo illa sequuntur: *'eos, qui pareant principibus, agitari ab eo populo et servos voluntarios appellari; eos autem, qui in magistratu privatorum similes esse velint, eosque privatos, qui efficiant, ne quid inter privatum et magistratum differat, ferunt laudibus et mactant honoribus, ut necesse sit in eius modi re publica plena libertatis esse omnia, ut et privata domus omnis vacet dominatione et hoc malum usque ad bestias perveniat, denique ut pater filium metuat, filius patrem neglegat, absit omnis pudor, ut plane liberi sint, nihil intersit, civis sit an peregrinus, magister ut discipulos metuat et iis blandiatur spernantque discipuli magistros, adulescentes ut senum sibi pondus assumant, senes autem ad ludum adulescentium descendant, ne sint iis odiosi et graves; ex quo fit, ut etiam servi se liberius gerant, uxores eodem iure sint, quo viri, inque tanta libertate canes etiam et equi, aselli denique liberi sic incurrant, ut iis de via decedendum sit. Ergo ex hac infinita'*, inquit, *'licentia haec summa cogitur, ut ita fastidiosae mollesque mentes evadant civium, ut, si minima vis adhibeatur imperii, irascantur et perferre nequeant; ex quo leges quoque incipiunt negligere, ut plane sine ullo domino sint'*<sup>1)</sup>.

Tum Laelius: Prorsus, inquit, expressa sunt a te, quae dicta sunt ab illo.

<sup>1)</sup> Plato: Πολιτεία 563, 564.



S. Atque, ut iam ad sermonis mei auctorem revertar, ex hac nimia licentia, quam illi solam libertatem putant, ait ille ut ex stirpe quadam existere et quasi nasci tyrannum. Nam ut ex nimia potentia principum oritur interitus principum, sic hunc nimis liberum populum libertas ipsa servitute afficit. Sic omnia nimia, cum vel in tempestate vel in agris vel in corporibus laetiora fuerunt, in contraria fere convertuntur, maximeque id in rebus publicis evenit, nimiaque illa libertas et populis et privatis in nimiam servitutem cadit. Itaque ex hac maxima libertate tyrannus gignitur et illa iniustissima et durissima servitus. Ex hoc enim populo indomito vel potius immani deligitur aliqui plerumque dux contra illos principes afflictos iam et depulsos loco audax, impurus, consecrans proterve bene saepe de re publica meritos, populo gratificans et aliena et sua; cui quia privato sunt oppositi timores, dantur imperia et ea continuantur, praesidiis etiam, ut Athenis Pisistratus, saepiuntur, postremo, a quibus producti sunt, existunt eorum ipsorum tyranni; quos si boni oppresserunt, ut saepe fit, recreatur civitas; sin audaces, fit illa factio, genus aliud tyrannorum, eademque oritur etiam ex illo saepe optimatium praeclaro statu, cum ipsos principes aliqua pravitas de via deflexit. Sic tamquam pilam rapiunt inter se rei publicae statum tyranni ab regibus, ab iis autem principes aut populi, a quibus aut factiones aut tyranni, nec diutius umquam tenetur idem rei publicae modus.

<sup>69</sup> Quod ita cum sit, ex tribus primis generibus longe praestat mea sententia regium, regio autem ipsi praestabit id, quod erit aequatum et temperatum ex tribus optimis rerum publicarum modis. Placet enim esse quiddam in re publica praestans et regale, esse aliquid auctoritati principum impertitum ac tributum, esse quasdam res servatas iudicio voluntati-que multitudinis. Haec constitutio primum habet aequa-

bilitatem quandam magnam, qua carere diutius vix possunt liberi, deinde firmitudinem, quod et illa prima facile in contraria vitia convertuntur, ut exsistat ex rege dominus, ex optimatibus factio, ex populo turba et confusio, quodque ipsa genera generibus saepe commutantur novis, hoc in hac iuncta moderateque permixta conformatione rei publicae non ferme sine magnis principum vitiis evenit. Non est enim causa conversionis, ubi in suo quisque est gradu firmiter collocatus et non subest, quo praecipitet ac decidat.

## 2. ZA ZASŁUGI WOBEC PAŃSTWA CZEKA CZŁOWIEKA NAGRODA W ŻYCIU POZAGROBOWEM

### De republica, VI. 9-29 (Somnium Scipionis)

Cum in Africam venissem M'. Manilio consuli ad <sup>9</sup> quartam legionem tribunus, ut scitis, militum, nihil mihi fuit potius, quam ut Masinissam convenirem regem, familiae nostrae iustis de causis amicissimum. Ad quem ut veni, complexus me senex collacrimavit aliquantoque post suspexit ad caelum et: 'Grates, inquit, tibi ago, summe Sol, vobisque, reliqui Caelites, quod, ante quam ex hac vita migro, conspicio in meo regno et his tectis P. Cornelium Scipionem; cuius ego nomine ipso recreor, itaque numquam ex animo meo discedit illius optimi atque invictissimi viri memoria'. Deinde ego illum de suo regno, ille me de nostra republica percontatus est, multisque verbis ultro citroque habitis ille nobis consumptus est dies.

Post autem apparatu regio accepti sermonem in <sup>10</sup> multam noctem produximus, cum senex nihil nisi de Africano loqueretur omniaque eius non facta solum, sed etiam dicta meminisset. Deinde, ut cubitum discessimus, me et de via fessum, et qui ad multam noctem vigilassem, artior, quam solebat, somnus complexus est.



Hic mihi (credo equidem ex hoc, quod eramus locuti; fit enim fere, ut cogitationes sermonesque nostri pariant aliquid in sommo tale, quale de Homero scribit Ennius, de quo videlicet saepissime vigilans solebat cogitare et loqui) Africanus se ostendit ea forma, quae mihi ex imagine eius quam ex ipso erat notior; quem ubi agnovi, equidem cohorrui, sed ille: 'Ades, inquit, animo et omitte timorem, Scipio, et, quae dicam, trade memoriae.

11 Videsne illam urbem, quae parere populo Romano coacta per me renovat pristina bella nec potest quiescere? (ostendebat autem Carthaginem de excelso et pleno stellarum illustri et claro quodam loco). Ad quam tu oppugnandam nunc venis paene miles, hanc hoc biennio consul evertes, eritque cognomen id tibi per te partum, quod habes adhuc a nobis hereditarium. Cum autem Carthaginem deleveris, triumphum egeris censorque fueris et obieris legatus Aegyptum, Syriam, Asiam, Graeciam, deligere iterum consul absens bellumque maximum conficies, Numantiam excindes. Sed cum eris curru in Capitolium invectus, offendes rem publicam consiliis perturbatam nepotis mei.

12 Hic tu, Africane, ostendas oportebit patriae lumen animi, ingenii consiliique tui. Sed eius temporis ancipitem video quasi fatorum viam. Nam cum aetas tua septenos octiens solis anfractus reditusque converterit, duoque hi numeri, quorum uterque plenus alter altera de causa habetur, circuitu naturali summam tibi fatalem confecerint, in te unum atque in tuum nomen se tota convertet civitas, te senatus, te omnes boni, te socii, te Latini intuebuntur, tu eris unus, in quo nitatur civitatis salus, ac, ne multa, dictator rem publicam constituas oportet, si impias propinquorum manus effugeris.

Hic cum exclamasset Laelius ingemuissentque vehementius ceteri, leniter arridens Scipio: St. quaeso,

inquit, ne me e somno excitetis, et parumper audite cetera.

Sed quo sis, Africane, alacrior ad tutandam rem publicam, sic habeto: omnibus, qui patriam conservaverint, adiuverint, auxerint, certum esse in caelo definitum locum, ubi beati aevo sempiterno fruantur; nihil est enim illi principi deo, qui omnem mundum regit, quod quidem in terris fiat, acceptius quam concilia coetusque hominum iure sociati, quae civitates appellantur; harum rectores et conservatores hinc profecti huc revertuntur.

Hic ego, etsi eram perterritus non tam mortis metu quam insidiarum a meis, quaesivi tamen, viveretne ipse et Paulus pater et alii, quos nos exstinctos arbitraremur. Immo vero, inquit, hi vivunt, qui e corporum vinculis tamquam e carcere evolaverunt, vestra vero, quae dicitur, vita mors est. Quin tu aspicias ad te venientem Paulum patrem?

Quem ut vidi, equidem vim lacrimarum profudi, ille autem me complexus atque osculans flere prohibebat. Atque ego ut primum fletu represso loqui posse coepi, Quaeso, inquam, pater sanctissime atque optime, quoniam haec est vita, ut Africanum audio dicere, quid moror in terris? quin huc ad vos venire propero?

'Non est ita, inquit ille. Nisi enim deus is, cuius hoc templum est omne, quod conspicias, istis te corporis custodiis liberaverit, huc tibi aditus patere non potest. Homines enim sunt, hac lege generati, qui tuerentur illum globum, quem in hoc templo medium vides, quae terra dicitur, iisque animus datus est ex illis sempiternis ignibus, quae sidera et stellas vocatis, quae globosae et rotundae, divinis animatae mentibus, circulos suos orbesque conficiunt celeritate mirabili. Quare et tibi, Publi, et piis omnibus retinendus animus est in custodia corporis nec iniussu eius, a quo ille est vobis datus, ex hominum vita migrandum est, ne munus hu-



16 manum assignatum a deo defugisse videamini. Sed sic, Scipio, ut avus hic tuus, ut ego, qui te genui, iustitiam cole et pietatem, quae cum magna in parentibus et propinquis, tum in patria maxima est; ea vita via est in caelum et in hunc coetum eorum, qui iam vixerunt et corpore laxati illum incolunt locum, quem vides, (erat autem is splendidissimo candore inter flammam circum elucens) quem vos, ut a Graiis accepistis, orbem lacteum nuncupatis'.

Ex quo omnia mihi contemplanti praeclara cetera et mirabilia videbantur. Erant autem eae stellae, quas numquam ex hoc loco vidimus, et eae magnitudines omnium, quas esse numquam suspicati sumus, ex quibus erat ea minima, quae ultima a caelo, citima a terris luce lucebat aliena. Stellarum autem globi terrae magnitudinem facile vincebant. Iam ipsa terra ita mihi parva visa est, ut me imperii nostri, quo quasi punctum eius attingimus, paeniteret.

17 Quam cum magis intuerer, Quaeso, inquit Africanus, quousque humi defixa tua mens erit? Nonne aspicias, quae in templa veneris'?

19 Haec ego admirans referebam tamen oculos ad terram identidem. Tum Africanus: Sentio, inquit, te sedem etiam nunc hominum ac domum contemplari; quae si tibi parva, ut est, ita videtur, haec caelestia semper spectato, illa humana contemnito. Tu enim quam celebritatem sermonis hominum aut quam expetendam consequi gloriam potes? Vides habitari in terra raris et angustis in locis et in ipsis quasi maculis, ubi habitatur, vastas solitudines interiectas, eosque, qui incolunt terram, non modo interruptos ita esse, ut nihil inter ipsos ab aliis ad alios manare possit, sed partim obliquos, partim transversos, partim etiam adversos stare vobis; a quibus exspectare gloriam certe nullam potestis.

21 Cernis autem eandem terram quasi quibusdam redimitam et circumdatam cingulis, e quibus duos maxime

inter se diversos et caeli verticibus ipsis ex utraque parte subnixos obriguisset pruina vides, medium autem illum et maximum solis ardore torreri. Duo sunt habitabiles, quorum australis ille, in quo qui insistent, adversa vobis urgent vestigia, nihil ad vestrum genus; hic autem alter subiectus aquiloni, quem incolitis, cerne, quam tenui vos parte contingat. Omnis enim terra, quae colitur a vobis, angustata verticibus, lateribus latior, parva quaedam insula est circumfusa illo mari, quod Atlanticum, quod magnum, quem Oceanum appellatis in terris, qui tamen tanto nomine quam sit parvus, vides. Ex his ipsis cultis notisque terris num aut tuum 22 aut cuiusquam nostrum nomen vel Caucasum hunc, quem cernis, transcendere potuit vel illum Gangem transnatare? Quis in reliquis orientis aut obeuntis solis ultimis aut aquilonis austrive partibus tuum nomen audiet? quibus amputatis cernis profecto quantis in angustiis vestra se gloria dilatari velit. Ipsi autem, qui de nobis loquuntur, quam loquentur diu?

Quin etiam si cupiat proles illa futurorum hominum deinceps laudes unius cuiusque nostrum a patribus acceptas posteris prodere, tamen propter eluviones exustionesque terrarum, quas accidere tempore certo necesse est, non modo non aeternam, sed ne diuturnam quidem gloriam assequi possumus. Quid autem 24 interest ab iis, qui postea nascentur, sermonem fore de te, cum ab iis nullus fuerit, qui ante nati sunt, nec pauciores et certe meliores fuerunt viri, praesertim cum apud eos ipsos, a quibus audiri nomen nostrum potest, nemo unius anni memoriam consequi possit. Homines enim populariter annum tantum modo solis, id est unius astri, reditu metiuntur, cum autem ad idem, unde semel profecta sunt, cuncta astra redierint eandemque totius caeli descriptionem longis intervallis retulerint, tum ille vere vertens annus appellari potest; in quo vix dicere audeo quam multa hominum saecula tenean-



tur. Namque ut olim deficere sol hominibus exstinguique visus est, cum Romuli animus haec ipsa in templa penetravit, quandoque ab eadem parte sol eodemque tempore iterum defecerit, tum signis omnibus ad principium stellisque revocatis expletum annum habeto; cuius quidem anni nondum vicesimam partem scito esse conversam.

25 Quocirca si reditum in hunc locum desperaveris, in quo omnia sunt magnis et praestantibus viris, quanti tandem est ista hominum gloria, quae pertinere vix ad unius anni partem exiguam potest? Igitur alte spectare si voles atque hanc sedem et aeternam domum contueri, neque te sermonibus vulgi dedideris nec in praemiis humanis spem posueris rerum tuarum. Suis te oportet illecebris ipsa virtus trahat ad verum decus, quid de te alii loquantur, ipsi videant. Sed loquentur tamen; sermo autem omnis ille et angustiis cingitur iis regionum, quas vides, nec umquam de ullo perennis fuit et obruitur hominum interitu et oblivione posteritatis exstinguitur.

26 Quae cum dixisset, Ego vero, inquam, Africane, siquidem bene meritis de patria quasi limes ad caeli aditum patet, quamquam a pueritia vestigiis ingressus patris et tuis decori vestro non defui, nunc tamen tanto praemio exposito enitar multo vigilantius.

Et ille: Tu vero enitere et sic habeto, non esse te mortalem, sed corpus hoc; nec enim tu is es, quem forma ista declarat, sed mens cuiusque is est quisque, non ea figura, quae digito demonstrari potest. Deum te igitur scito esse, siquidem est deus, qui viget, qui sentit, qui meminit, qui providet, qui tam regit et moderatur et movet id corpus, cui praepositus est, quam hunc mundum ille princeps deus; et ut mundum ex quadam parte mortalem ipse deus aeternus, sic fragile corpus animus sempiternus movet.

Nam quod semper movetur, aeternum est; quod 27 autem motum affert alicui, quodque ipsum agitur aliunde, quando finem habet motus, vivendi finem habeat necesse est. Solum igitur, quod sese movet, quia numquam deseritur a se, numquam ne moveri quidem desinit; quin etiam ceteris, quae moventur, hic fons, hoc principium est movendi. Principii autem nulla est origo; nam ex principio oriuntur omnia, ipsum autem nulla ex re alia nasci potest; nec enim esset id principium, quod gigneretur aliunde. Quod si numquam oritur, ne occidit quidem umquam; nam principium exstinctum nec ipsum ab alio renascetur nec ex se aliud creabit, siquidem necesse est a principio oriri omnia. Ita fit, ut motus principium ex eo sit, quod ipsum a se movetur; id autem nec nasci potest nec mori, vel concidat omne caelum omnisque natura et consistat necesse est nec vim ullam nanciscatur, qua a primo impulsa moveatur.

Cum pateat igitur aeternum id esse, quod a se 28 ipso moveatur, quis est, qui hanc naturam animis esse tributam neget? Inanimum est enim omne, quod pulsu agitur externo, quod autem est animal, id motu cietur interiore et suo; nam haec est propria natura animi atque vis. Quae si est una ex omnibus, quae sese moveat, neque nata certe est et aeterna est. Hanc tu exerce optimis in rebus! Sunt autem opti- 29 timae curae de salute patriae, quibus agitatus et exercitatus animus velocius in hanc sedem et domum suam pervolabit; idque ocius faciet, si iam tum, cum erit inclusus in corpore, eminebit foras et ea, quae extra erunt, contemplans quam maxime se a corpore abstrahet. Namque eorum animi, qui se corporis voluptatibus dediderunt earumque se quasi ministros praebuerunt impulsuque libidinum voluptatibus oboedientium deorum et hominum iura violaverunt, corporibus elapsi circum



terram ipsam volutantur nec hunc in locum nisi multis exagitati saeculis revertuntur'.

Ille discessit, ego somno solutus sum.

## XII. WYBÓR ZAWODU

De officiis, I. 117—121

117 In primis constituendum est, quos nos et quales esse velimus et in quo genere vitae, quae deliberatio est omnium difficillima. Ineunte enim adulescentia, cum est maxima imbecillitas consilii, tum id sibi quisque genus aetatis degendae constituit, quod maxime adamavit; itaque ante implicatur aliquo certo genere cursuque vivendi, quam potuit, quod optimum 118 esset, iudicare. Nam quod Herculem Prodicus dicit, ut est apud Xenophontem, cum primum pubesceret (quod tempus a natura ad deligendum, quam quisque viam vivendi sit ingressurus, datum est), exisse in solitudinem atque ibi sedentem diu secum multumque dubitasse, cum duas cerneret vias, unam Voluptatis, alteram Virtutis, utram ingredi melius esset, hoc Herculi 'Iovis satu edito' potuit fortasse contingere, nobis non item, qui imitamur, quos cuique visum est, atque ad eorum studia institutaque impellimur; plerumque autem parentum praecipis imbuti ad eorum consuetudinem moremque deducimur; alii multitudinis iudicio feruntur, quaeque maiori parti pulcherrima videntur, ea maxime exoptant; nonnulli tamen sive felicitate quadam sive bonitate naturae sive parentum disciplina rectam vitae secuti sunt viam.

119 Illud autem maxime rarum genus est eorum, qui aut excellenti ingenii magnitudine aut praeclara eruditione atque doctrina aut utraque re ornati spatium etiam deliberandi habuerunt, quem potissimum vitae

cursum sequi vellent; in qua deliberatione ad suam cuiusque naturam consilium est omne revocandum. Nam cum in omnibus, quae aguntur, ex eo, quo modo quisque natus est, ut supra dictum est, quid deceat, exquirimus, tum in tota vita constituenda multo est ei rei cura maior adhibenda, ut constare in perpetuitate vitae possimus nobismet ipsis nec in ullo officio claudicare.

Ad hanc autem rationem quoniam maximam vim 120 natura habet, fortuna proximam, utriusque omnino habenda ratio est in deligendo genere vitae, sed naturae magis; multo enim et firmior est et constantior, ut fortuna nonnumquam tamquam ipsa mortalis cum immortalis natura pugnare videatur. Qui igitur ad naturae suae non vitiosae genus consilium vivendi omne contulerit, is constantiam teneat (id enim maxime decet), nisi forte se intellexerit errasse in deligendo genere vitae. Quod si acciderit (potest autem accidere), facienda morum institutorumque mutatio est. Eam mutationem si tempora adiuvant, facilius commodiusque faciemus; sin minus, sensim erit pedetemptimque facienda, ut amicitias, quae minus delectent et minus probentur, magis decere censent sapientes sensim diluere quam repente praecidere. Commutato autem genere vitae omni ratione curandum est, ut id bono consilio fecisse videamur.

Sed quoniam paulo ante dictum est imitandos 121 esse maiores, primum illud exceptum sit, ne vitia sint imitanda; deinde, si natura non feret, ut quaedam imitari possit (ut superioris filius Africani, qui hunc Paulo natum adoptavit, propter infirmitatem valetudinis non tam potuit patris similis esse, quam ille fuerat sui) — si igitur non poterit sive causas defendere sive populum contionibus tenere sive bella gerere, illa tamen praestare debet, quae erunt in ipsius



potestate, iustitiam, fidem, liberalitatem, modestiam, temperantiam, quo minus ab eo id, quod desit, requiratur. Optima autem hereditas a patribus traditur liberis omni que patrimonio praestantior gloria virtutis rerumque gestarum, cui dedecori esse nefas iudicandum est.

## SŁOWNICZEK IMION WŁASNYCH

Znaczenie wprowadzonych w słowniku znaków: R. = De republica; T. = Tusculanae disputationes; C. = Cato maior; L. = Laelius; Of. = De officiis; D. = De divinatione. Liczby rzymskie oznaczają księgi, arabskie odnośne paragrafy

### A

**Academici libri:** dzieło Cycerona: *Academica*, traktujące o teorii poznania. Wywody swe ujął Cycero pierwotnie w dwie księgi, następnie w cztery. Z pierwszego wydania zachowała się księga druga, t. zw. *Academica priora*, z drugiego księga pierwsza: *Academica posteriora*. D. II. 1.

**M'. Acilius Glabrio:** konsul r. 191; pokonał za konsulatu swego króla Syrii Antjocha Wielkiego pod Termopilami. C. 32.

**Aeacus:** syn Zeusa, ojciec Peleusa i Telamona, dziadek Achillesa i Ajaksa Telamończyka, mityczny władca Eginy. Po śmierci z powodu swej sprawiedliwości był według mitów w Hadesie sędzią wraz z Minosem i Radamantusem. T. I. 98.

**Aeacidae:** ród pochodzący od Ajakosa. Pyrrus, król Epiru (III w. przed Chrystusem), wyprowadzał swe pochodzenie od Neoptolemosa-Pyrrusa, syna Achillesa, uważał się więc za należącego do rodu Ajakidów. Of. I. 38.

**Aegina:** wyspa w zatoce Saronickiej na południe od Salaminy; mieszkańcy *Aeginetae*. Of. III. 46.

**Sex. Aelius Paetus Catus:** znakomity prawnik, konsul 198 r. C. 27.

**Africa:** prowincja Afryka, na obszarze dawnej Kartaginy. R. VI. 9.

**Africanus:** I. P. Cornelius Scipio Africanus maior, zwycięzca Hannibala pod Zumą 202 r.; król Numi-



dów Masynissa rozmawia o nim ze Scypjonem Młodszym, R. VI. 9; ukazał się we śnie Scypjonowi Młodszemu, R. VI; syn jego, także Publius, adoptował syna Emiliusa Paulusa, który stąd nazywał się Publius Cornelius Scipio Aemilianus (przyszły Africanus minor, Numantinus). Of. I. 121, C. 29, 35, 61, 82; — II. P. Cornelius Scipio Aemilianus Africanus minor Numantinus; opowiada sen swój, jaki miał w Afryce, R. VI. 9—29; rozczytywał się w dziełach Ksenofonta, T. II. 62; żył w ścisłej przyjaźni z C. Laeliusem, L. 30, 33; przeciwnikiem jego politycznym był Q. Metellus Macedonicus, Of. I. 87; nie wzbogacił się przy zburzeniu Kartaginy, Of. II. 76.

**Agamemno:** król Mycen, wódz Greków w wojnie Trojańskiej. T. I. 90.

**Agis:** Agis III, król Sparty (w. III). Chcąc podnieść Spartę, dążył do tego, aby liczbę obywateli zmniejszoną do 700 powiększyć do 4500, rozdzielić na nowo ziemię, znajdującą się wbrew istniejącemu prawu w rękach niewielu, i znieść długi uciskające obywateli. Udało mu się jednak tylko zniesienie długów, starania zaś o rozdział gruntów przypłacił życiem w r. 241. Of. II. 80.

**Agrigentini:** mieszkańcy sycylijskiego miasta Agrigentum (Ἀκράγας); zabili tyrana Falarysa (w. VI), Of. II. 26.

**Agrigentinae portae:** brama w Syrakuzach, przez którą prowadziła droga do Agrigentum; przy niej znalazł Cynceró w r. 75 podczas swej kwestury grób Archimedes, najslawniejszego matematyka i mechanika starożytności. T. V. 65.

**Agrigentinus doctus quidam vir:** Empedokles z Agrigentu, filozof (w. V); przyjmował jako pierwiastki wszechświata cztery żywioły: ogień, powietrze, wodę i ziemię, i twierdził, że z nich wytworzył się istniejący świat pod wpływem siły przyciągania (φιλία) i siły odpychania (νεῖκος). L. 24.

**Ajax:** Ajaks, syn Telamona; życie sobie odebrał pod Troją z rozpacz, że Grecy przyznali nie jemu lecz Odysseuszowi zbroję Achillesa, T. I. 98; C. 31.

L. Postumius **Albinus:** konsul 234, 229; padł we walce z Gallami w r. 216 w Litana silva na południe od Mutiny (dziś silva di Luge). T. I. 89.

**Alexandrea:** Aleksandria, miasto w Egipcie założone w r. 331. Of. II. 82, III. 50.

**Amphiaraus:** wieszcz i władca Argos; żona jego Eriphyle, przekupiona przez syna Edypa, Polinejkę, złotym naszyjnikiem, zmusiła go do udziału w wyprawie przeciw Tebom,

którą Polinejkę, wypędzony z Teb przez brata Eteoklesa, przygotował przeciw niemu (wyprawa siedmiu przeciw Tebom); po klęsce siedmiu bohaterów pod Tebami Amphiarausa pochłonęła ziemia. T. II. 61.

**Anaxagoras:** filozof grecki, z Clazomenae w Jonji (ok. 500—428). Uczył, że pierwotnie świat składał się z niezliczonej ilości martwych pierwiastków (ἐν ἀρχῇ ὁμοῦ πάντα χόρηματα ἦν) i że dopiero duch wprowadził w ten chaos ład i dał początek wszystkiemu, co się na świecie znajduje (πάντα διεκόσμησε νοῦς). Przebywał w Atenach, oskarżony jednak o bezbożność i skazany na wygnanie udał się do Lampsaku (zob.), gdzie w r. 428 umarł. T. I. 104, V. 66.

**Anaxarchus:** z Abdery (miasto greckie na wybrzeżu trackim), filozof, uczeń Demokryta (zob.); towarzyszył Aleksandrowi Wielkiemu w jego wyprawach; został okrutnie zamordowany przez tyrana Cypru, Timokreona. T. II. 52.

**Anticlea:** tak się nazywała matka Odysseusza; Cyncero pomieszał nazwę matki Odysseusza Antikleji i piastunki Eurykleji i użył imienia matki zamiast imienia piastunki, gdy każe matce myć nogi Odysseuszowi. T. V. 46.

**Antipater:** z Tarsos (w Cylicji), filozof stoicki, nauczyciel Panajtiosa (II w.). Of. III. 51, 55.

**M. Antonius:** największy mówca przed Cyncerem obok Krassusa, żarliwy optymat, dziadek triumwira Antonjusza; zginął zamordowany w r. 87 podczas rzezi optymatów, urządzonej przez Marjusa i Cynnę. T. V. 55 (T. II. 57).

**Apollo:** bóg wyroczni, uzdrowienia, nauk, sztuk i świata; jemu były poświęcone łabędzie. T. I. 73; jako bóg wyroczni: Apollo Pythius. Of. II. 77.

**Appius Claudius Caecus;** cenzor z r. 312; kiedy Pypirus po zwycięstwie pod Heraklą (280 r.) starał się skłonić Rzymian do zawarcia pokoju przez posła Cyneasza, stary i ślepy Appius, ściągnięty na posiedzenie senatu, spowodował gorącym przemówieniem odmowną odpowiedź, C. 15; zachował w starości czerstwość fizyczną i umysłową, C. 37.

**C. Aquilius Gallus:** pretor wraz z Cyncerem w r. 66; wydał formularze kontraktowe dla ochrony przed wyzyskiem przy zawieraniu kontraktów obywateli niezających ustaw. Of. III. 60.

**Aratus:** z Sycjonu, syn Klinjasza; po zamordowaniu ojca wychowywał się w Argos, dorósłszy zaś, wraz z innymi wychodźcami wrócił do ojczyźnego miasta, wypędził tyrana Ni-



koklesa i spowodował przystąpienie Sycjonu do związku achajskiego (około r. 251). Of. II. 81, 82.

**Archimedes:** sławny matematyk i mechanik, który w r. 212 przy zdobyciu Syrakuz przez Marcellusa został zamordowany przez żołnierza rzymskiego. Grób jego znalazł Cycero w Syrakuzach, T. V. 64; jego zdanie o rozkoszach ciała. C. 39.

**Archytas:** z Tarentu, Pitagorejczyk, przyjaciel Platona. T. V. 64.

**Areopagus:** główny organ rządów arystokratycznych w Atenach przed zaprowadzeniem ustroju demokratycznego. złożony z byłych archontów, zwany tak od wzgórza, na którym odbywał swoje posiedzenie (ὁ Ἀρειος πάγος). R. I. 43.

**Arganthonius:** król ważnego miasta handlowego w południowej Hiszpanji, Tartessus. Żył w VII w. przed Chr.; panował lat 80, umarł mając lat 120. C. 69.

**Arginusae:** 3 wysepki między wyspą Lesbos a przylądkiem Kane w Mizji, koło których stoczyli Ateńczycy w r. 406 w czasie wojny peloponeskiej zwycięską walkę morską ze Spartanami. Of. I. 84.

**Arion:** z Metymny na Lesbos, około r. 620, poeta pieśni chóranych; jego cudowne ocalenie przez delfina, T. II. 67.

**Aristides:** Ateńczyk, współzawodnik polityczny Temistoklesa; odznaczał się wielką bezinteresownością i sprawiedliwością. Of. III. 49.

**Aristogiton:** Ateńczyk; wraz z bratem Harmadiosem zabił w czasie uroczystości Panatenajskich w r. 514 tyrana Hipparcha, za co obydwaj ponieśli śmierć; chociaż dopiero w 4 lata została tyranja usunięta, byli obydwaj bracia czczeni przez Ateńczyków jako oswobodziciele ojczyzny. T. I. 116.

**Aristoteles:** ze Stagiry (na półwyspie Chalkidike), sławny filozof, najwybitniejszy uczeń Platona, który jednak zerwał z kierunkiem idealnym swego mistrza i stworzył system realistyczny (384—322). Szkoła jego nosiła nazwę szkoły Peripatetyków, t. j. przechadzających się, gdyż Aristoteles uczył, przechadzając się po krążgankach gimnazjum ateńskiego Λύκειον. D. II. 3, 4; T. V. 39.

**Arpinum:** miasto łatyńskie, miejsce urodzenia Cycerona; Arpinas fundus, ager Arpinas, Of. I. 21; homo Arpinas (Cicero), T. V. 66.

**A. Atilius Calatinus:** konsul 258 i 254, dyktator 249, cenzor 247. C. 61.

**Atlanticum mare:** ocean atlantycki. R. VI. 21.

**T. Pomponius Atticus:** (109—32), najserdeczniejszy

przyjaciel Cycerona; służył mu czynem i radą, zabiegał gorliwie około jego odwołania, wydawał jego dzieła. Zamitowany w pracy naukowej i spokoju zrezygnował z kariery publicznej, od roku zaś 86—65 przebywał, oddany nauce i sztuce, w dobrach swych w Epirze koło Buthrotum, a więcej jeszcze w Ate-nach, skąd otrzymał przydomek Atticus. Cycero poświęcił mu dziełka: Cato maior i Laelius (D. II. 3).

**Aulis:** miasto w Beocji nad Eurypem, gdzie się zebrali Grecy pod wodzą Agamemnona na wyprawę pod Troję. T. I. 116.

## B

**L. Iunius Brutus:** obalił wraz z Tarkwinjuszem Kollatynem króla Tarkwinjusza Pysznego w r. 510 i był wraz z Kollatynem pierwszym konsulem w Rzymie; zmusił Kollatyna wskutek udziału krewnych jego w spisku młodzieży przeciw nowemu porządkowi rzeczy, jak niemniej wskutek pokrewieństwa z wypędzonym królem i wspólności imienia do złożenia władzy; zginął w walce z Tarkwinjuszem Pysznym, który przy pomocy Wejentów i Etrusków starał się tron odzyskać. T. I. 89, Of. III. 40, C. 75.

**M. Iunius Brutus:** jeden z przewodców w spisku przeciw Cezarowi, przyjaciel Cycerona (85—42). Cycero poświęcił mu dzieła: Orator, De natura deorum, Tusculanae disputationes, De finibus bonorum et malorum. T. III. 1, V. 39.

## C

**Caecilius Statius:** rzymski komedjopisarz (II w. przed Chr.). C. 36.

**C. Iulius Caesar:** I. C. Iulius Caesar, triumwir; o jego dyktaturze, Of. I. 26. — II. C. Iulius Caesar Strabo Vopiscus: mowca obdarzony humorem i dowcipem; zamordowany został w r. 87 przez Marjanów (zob. Cinna). T. V. 55.

**L. Iulius Caesar:** konsul r. 90; zginął zamordowany w r. 87 podczas rzezi optymatów urządzonej przez Marjusza i Cynnę. T. V. 55.

**Calanus:** Indyjczyk, żył za czasów Aleksandra Wielkiego; życie sobie odebrał z obawy przed cierpieniem. T. II. 52.

**A. Atilius Calatinus:** zobacz A. Atilius Calatinus.

**Callicratidas:** wódz spartański w wojnie peloponeskiej. Of. I. 84.



**Callimachus:** ok. 250 r., sławny uczyony i poeta, autor elegij, epigramów i hymnów, przełożony biblioteki w Alexandrii. T. I. 93.

**M. Furius Camillus:** zdobył w r. 396 Vei i uratował w r. 390 Rzym od Gallów. T. I. 90.

**C. Canius:** rycerz rzymski; pobyt jego w Syrakuzach. Of. III. 58.

**Cannensis calamitas:** klęska zadana Rzymianom w r. 216 przez Hannibala, Of. III. 47. **Cannensis ignominia:** C. 75.

**Capitolium:** wzgórze Rzymu (mons Capitolinus), na którym stała świątynia Jowisza Kapitońskiego. R. VI. 11.

**Carthago:** Kartagina. R. VI. 11, Of. I. 35, C. 16.

**Sp. Cassius Viscelinus:** przewodca ludu w pierwszych latach rzeczypospolitej; z powodu dążności samowładczych w r. 485 został oskarżony i śmiercią ukarany. L. 28.

**M. Porcius Cato Censorius (Kato Starszy):** urodził się w Tusculum 234, umarł 149 r. w 85 roku życia. Walczył 214 r. pod Fabiusem Maximusem przeciw Hannibalowi w Kampanji, 209 r. pod Tarentem, 207 r. brał udział w bitwie nad Metaurem; był kwestorem na Sycylii 204 r., pretorem w Sardynji 198 r., konsulem 195 r., jako prokonsul zarządzał prowincją Hiszpanją. W r. 191 brał udział w bitwie z Antjochem Wielkim w Termopilach pod M. Aciliusem Glabriem jako trybun wojskowy; w r. 184 był cenzorem i urząd ten sprawował z wielką surowością. Reprezentował kierunek narodowy w życiu i literaturze. Z licznych dzieł jego zachowało się „De agricultura“ i ułomki z dzieła historycznego „Origines“ pierwszej historii rzymskiej napisanej w języku łacińskim; dzieło jego „Origines“, C. 75; pisma jego treści strategicznej, T. I. 101; jego list do syna Marka, Of. I. 37; dla wysokiego wykształcenia zwany Sapiens, Of. III. 16. Ciceron wyznaczył mu główną rolę w dialogu „O starości“, C. 32, 39, 42, 44, 50, 68.

**M. Porcius Cato Uticensis:** jeden z najszlachetniejszych mężów upadającej rzeczypospolitej rzymskiej, prawnuk Katona Starszego; nie chcąc przeżyć wolności rzeczypospolitej i widząc niemożność dalszego oporu Cezarowi, życie sobie odebrał w Utyce z całym spokojem. T. I. 74. Ciceron napisał pismo z pochwałą na niego: Cato (D. III. 3).

**Q. Lutatius Catulus:** konsul 102 r., zwycięzca Cymbrów pod Vercellae wraz z Marjuszem; w r. 87, widząc, że nie ujdzie przed Marjuszem i Cynną, życie sobie odebrał, T. V. 56.

**Caucasus:** góry między morzem Kaspijskim a Czarnym. R. VI. 22, T. II. 52.

**Celtiberi:** wojowniczy lud, który zamieszkiwał środkową Hiszpanję, mieszanina Celtów i Iberów. T. II. 75, Of. I. 38.

**C. Claudius Cento:** syn Appiusa Claudiusa Caceusa (zobacz), konsul 240 r. C. 50.

**C. Cornelius Cethegus:** konsul r. 204, wybitny mówca; C. 50.

**Chaldaei:** Tak nazywano w Rzymie astrologów zajmujących się wróżeniem z gwiazd. T. I. 95.

**Chremes:** osoba z komedji Terencjusza, Heautontimorumenos; wypowiedział do Menedemosa, czyniącego mu zarzuty, że się troszczy o nieswoje rzeczy, słowa: homo sum; humani nil a me alienum puto.

**Chrysippus:** jeden z przedstawicieli szkoły stoickiej, uczeń Kleantesa ze Soli (Σόλοι) w Cylicji, 280—206. Of. III. 42.

**Cimbri:** bitny lud germański, który z końcem II. wieku zagrażał Rzymowi. T. II. 65, Of. I. 38.

**Cineas:** sprytny i wymowny poseł i pośrednik króla Pyrrusa w układach z Rzymianami. C. 43.

**L. Cornelius Cinna:** konsul 87—84, stronnik Marjusza; opanowawszy w r. 87 Rzym z Marjuszem, urządził straszną rzeź optymatów; padli wówczas kolega Cynny w konsulacie Cn. Octavius, mówca M. Antonjusz i wielu innych wybitnych obywateli, T. V. 55; zginął zamordowany w r. 84 wśród przygotowań do walki z Sullą.

**Clazomenae:** miasto jońskie w Azji Mniejszej, ojczyzna Anaksagorasa. T. I. 104.

**Cleanthes:** z Assos w Troadzie, umarł 251 r., uczeń i następca stoika Zenona, nauczyciel Chrysippta. T. II. 60.

**Cleombrotus:** król spartański, który w r. 371 został przez Epaminondasa pod Leuktrami pobity. Of. I. 84.

**Codrus:** król Aten; podczas najazdu Dorów z Peloponezu na Attykę, w przebraniu rzucił się w wir walki, aby zginąć, gdyż była wyrocznia, że Ateńczycy zwyciężą, jeżeli król ich padnie w walce. T. I. 111.

**L. Tarquinius Collatinus:** wraz z L. Iuniuszem Brutusem obalił króla Tarkwinjusza Pysznego i był wraz z Brutusem pierwszym konsulem rzeczypospolitej, po nieudalym jednak spisku młodzieży arystokratycznej na nowy porządek rzeczy jako krewny wygnanego króla i to samo imię noszący musiał władzę złożyć. Of. III. 40.

**Consolatio:** dzieło Cyclerona „O pocieszeniu“, które się nie zachowało. D. II. 3.



**Corinthus:** miasto na Istmie zburzone przez Mummiusa w r. 146. Of. I. 35.

**Ti. Coruncanus:** konsul z r. 280. L. 18, C. 15, 27, 43.

**L. Licinius Crassus:** obok Antonjusza najwybitniejszy mowca przed Cyceronem, 140—91; za konsulatu w r. 95 wydał wraz z kolegą O. Muciusem Scaevolą prawo, które zakazywało przywłaszczania sobie praw obywatelstwa rzymskiego Italikom (lex Licinia-Mucia de civibus redigundis). Of. III. 47.

**P. Licinius Crassus:** pontifex maximus 212 r., cenzor 210 r., konsul 205 r., znakomity prawnik. C. 27, 50, 61.

**P. Licinius Crassus Dives:** ojciec triumwira, konsul r. 97; nie chcąc w r. 87 wpaść w ręce Marjusza, życie sobie odebrał, T. V. 55.

**Critias:** głowa 30 władców w Atenach. T. I. 55.

**Criton:** przyjaciel Sokratesa. T. I. 103.

**M. Curius Dentatus:** pochodził z rodu plebejskiego, zwyciężył Pyrrusa pod Benewentem w r. 275 przed Chr., T. I. 110, L. 18, 28; C. 15, 43.

**Cyrillus:** Ateńczyk; doradzał ziomkom, aby się poddali Persom w r. 480, Of. III. 48.

**Cyrus:** założyciel państwa perskiego (w. VI). R. I. 43; C. 30, 32, 79—81.

## D

**Damocles:** Syrakuzanńczyk; miecz Damoklesa, T. V. 61—62.

**Damon et Pinthias:** Pytagorejczycy; dwaj przyjaciele z czasów Dionizjusza Młodszego. Of. III. 45.

**Decii:** rodzina rzymska, która wydała dzielnych obrońców ojczyzny. T. II. 59, Of. III. 16: **P. Decius Mus** zginął na mocy aktu dewocji w r. 340 we walce z Latynami pod Wezuwuszem, syn jego tej samej nazwy w r. 295 w walce z Samnitami i Etruskami pod Sentinum (w Umbrji), a wnuk poległ we walce z Pyrrusem pod Ausculum (w Apulji) w r. 279. T. I. 89, C. 43, 75.

**Demetrius Poliorketes:** syn wodza Aleksandra Wielkiego, Antigonosa; podczas sporów o tron w Macedonji w r. 294 został obwołany królem, lecz z powodu dumnego postępowania popadł w nienawiść u Macedończyków tak, że ci podczas napału Pyrrusa, króla Epiru, na Macedonję w r. 287 odstąpili go i uznali królem Pyrrusa. Of. II. 26.

**Democritus:** z Abdery (na wybrzeżu Tracji), filozof z V w.; uczył, że świat składa się z niezliczonej ilości ato-

mów, które w ciągłym są ruchu i że one, łącząc się i rozdzielając, tworzą wszelkie ciała; jest więc twórcą szkoły atomistów. T. V. 66.

**Diagoras Rhodius:** sam zwycięzca na igrzyskach olimpijskich, miał dwóch synów, którzy również wstawili się podobnym zwycięstwem. T. I. 111.

**Diogenes Babylonius:** z Seleucji w Babilonji, filozof stoicki z II wieku. Of. III. 51.

**Diogenes Cynicus:** ze Sinope w Paflagonji, filozof ze szkoły Cyników, opierających szczęście na ograniczeniu potrzeb (w. IV); kazał porzucić się nieopogrzebanego po śmierci, T. I. 104.

**Dionysius:** I) Dionizjusz z Heraklei: filozof stoicki, uczeń Zenona, III w., T. II 60. — II) Dionizjusz starszy, tyran Syrakuz (431—367), T. V. 57, 62; Of. II. 25.

**Me Dius Fidius:** (Ζεὺς πιστός) z domyslnem 'iuvet' znaczy: bóg Wierności niech mi dopomoże, zaprawdę. T. I. 74.

**C. Duellius (Duillius):** zwyciężył Kartagińczyków na morzu pod Mylae w r. 260. C. 44.

## E

**Endymion:** pasterz karyjski, ulubieniec bogini księżycy, Selene. Bogini ta uspiła go wiecznym snem na górze Latmos i co nocy odwiedza go w grocie. Jest to personifikacja wszystko opanowującego snu. T. I. 92.

**Q. Ennius:** poeta, pochodzący z Rudiae w Kalabrii, 239—169, autor tragedji, komedji, poematu opisowego napisanego w heksametrze w 18 ks. (Annales) i zbioru utworów o różnej formie i treści, zwanych satyrami. Ukazał mu się we śnie Homer i wezwał go do naśladowania siebie, R. VI. 10; jego zdanie o przyjaźni, L. 64; cytał z nieznanego dramatu, Of. I. 26; cytał z Annales, Of. I. 84, II. 23; C. 16, 50, 73.

**Epaminondas:** wódz tebański (około 418—362); sławny dla męstwa, T. I. 110; poniósł śmierć za ojczyznę w bitwie pod Mantinę r. 362, T. I. 116; umierał ze spokojem, T. II. 59; odniósł zwycięstwo nad Kleombrotem, królem Sparty, pod Leuktrami w r. 371, Of. I. 84.

**Epicurus:** Ateńczyk, 341—270 przed Chr., założyciel szkoły filozoficznej zwanej od jego imienia epikurejską; szkoła ta wskazywała na rozkosz ήδονή jako szczęście człowieka, do której dążyć należy przez cnotliwe, rozumne, umiarkowane życie, bo tylko cnota, rozum i umiarkowanie mogą ochronić człowieka od cierpień tak fizycznych jak i moralnych. Odrzu-



cali też epikurejczycy wiarę w życie pozagrobowe, bogów zaś uważali za istoty doskonałe, które żyją w wiecznym szczęściu, nie troszcząc się zupełnie o świat. W czasach Cyncerona przedstawicielami tej szkoły byli filozofowie Zenon i Phaedrus. T. II. 44.

**Epigoni:** synowie bohaterów greckich, którzy, pomagając synowi Edypa Polinejkesowi przeciw bratu Eteoklesowi, zostali pod Tebami pokonani (wyprawa siedmiu przeciw Tebom). W dziesięć lat po nieszczęsnej wyprawie ojców zdobyli i zburzyli Teby. Wyprawa ta była tematem niezachowanej tragedji Eschilosa (V w.) i tragedji Acciusa (III w.). Cytat z Epigonów Acciusa, T. II. 60.

**Erechtheus:** mityczny król Aten: Kiedy w walce z mieszkańcami Eleusis zabił Traka Eumolposa, syna Pozejdona pomagającego Eleuzynom, żądał Pozejdon, aby ofiarował celem zadośćuczynienia jedną ze swych córek: wówczas wszystkie córki Erechtheusa śmierć poniosły ochotnie dla dobra ojczyzny. T. I. 116.

## F

**Q. Fabius Labeo:** konsul 183; jego wyrok w sporze o granicę między mieszkańcami Noli i Neapolu, Of. I. 33.

**C. Fabricius Luscinus:** cenzor 275; wysłany w poselstwie do Pyrrusa w sprawie wymiany jeńców nie dał się królowi przekupić. T. I. 110, L. 28, Of. III. 16, L. 18, C. 15, 43.

**L. Valerius Flaccus:** kolega Katona Starszego w konsullacie (r. 195) i cenzurze (r. 184). C. 42.

**L. Quinctius Flaminius:** konsul r. 192; usunięty został w r. 184 z senatu przez cenzora Katona Starszego. C. 42. Brat jego

**T. Quinctius Flaminius:** pokonał w r. 197 króla macedońskiego Filipa V pod Kynoskefalai w Tessalji, cenzor 189 r. C. 42.

## G

**Gades -ium:** miasto w południowej Hiszpanji (dziś Kadyks). C. 69.

**Gallia:** (cisalpina). C. 42.

**C. Sulpicius Gallus:** konsul 166 r., uczonej astronom; podczas bitwy pod Pydną z królem macedońskim Persesem, w której brał udział jako trybun ludowy L. Aemiliusa Paulusa, przepowiedział zaćmienie księżyca, C. 49.

**Ganges:** rzeka w Indji. R. VI. 22.

**Cn. Servilius Geminus:** konsul 217 r.; padł w bitwie pod Kannami. T. I. 89.

**Gracchus:** I) Ti. Sempronius Gracchus: konsul 215 r.; padł w czasie walk z Hannibalem wskutek zasadzki urządzonej przez Lukańczyka Flawjusza. T. I. 89. — II) Ti. Sempronius Gracchus: konsul 177, 163. wysoko poważany przez współczesnych, ożeniony z Korneliją, córką Scypjona Afrykańskiego Starszego, słynną matką Grakchów. Of. II. 80. III) Gracchi: wnukowie Scypjona Afrykańskiego Starszego Ti. i C. Gracchus, którzy życie stracili w walce o reformy społeczne. Of. II. 80.

**Grai:** Grecy. R. VI. 16.

**Gytheum:** przylądek w Lakonji. Of. III. 49.

## H

**Harmodius,** zob. Aristogiton.

**Hesiodus:** poeta grecki z Askry w Beocji, VIII w., autor epepei religijno-opisowej *Θεογονία* i poematu opisowo-dydaktycznego *Ἔργα καὶ ἡμέραι*, które się zachowały. T. I. 98.

**Hippocentaurus** = Centaurus: mityczna postać z tułowiem konia, a głową człowieka, personifikacja dzikiego ludu uwijającego się wiecznie na koniach, lub górskich rzek gwałtownie spadających. T. I. 90.

**Hippolytus:** syn króla Aten Tezeusa; z powodu oszczerstwa macochy Fedry rozgniewany na niego ojciec błagał ojca swego Pozejdona, aby go zgubił. Gdy więc Hippolit jechał wybrzeżem morskim, zesał Pozejdon straszego byka; konie się wówczas sploszyły i spowodowały śmierć Hippolita; stratę syna oplakiwał później Tezeus, skoro się przekonał o jego niewinności. Of. I. 32.

**Homerus:** poeta grecki, twórca *Iliady* i *Odyssei*. C. 31.

**Hortensius:** dzieło filozoficzne Cyncerona, które zachęcało do rozmyślań i badań filozoficznych (niezachowane). D. II. 1.

**Hypanis:** dzisiejsza rzeka Boh. T. I. 94.

## I

**Iphigenia:** córka Agamemnona, wodza Greków pod Troją; ofiarował ją ojciec Artemidzie w Aulis przed odjazdem Greków pod Troję celem przebłagania bogini i uzyskania pomyślnego wiatru, T. I. 111.

**Italicum bellum:** wojna ze sprzymierzeńcami (91—89 r.). Of. II. 75.



## L

**Lacaena**: Spartanka. T. I. 102. **Laco**: Spartańczyk. T. I. 111.

**C. Laelius Sapiens**: konsul 140 r., przyjaciel Scypjona Afrykańskiego Młodszego; rozprawia o przyjaźni w dziełku Cicerona 'De amicitia'; od niego też dzielko to nosi nazwę „Laelius“; bierze udział w dialogu De republica. R. I. 67, 68, VI. 12, oraz w dialogu Cato maior. C. 28; dla wykształcenia i rozumu otrzymał przydomek Sapiens, Of. I. 90, III. 16; (T. I. 110, V. 55).

**Lampsacus**: miasto w Mizji w Azji Mniejszej; w mieście tempo wygnaniu z Aten przebywał i umarł Anaxagoras, T. I. 104.

**Latmus**: góra w Karji w Azji Mniejszej. T. I. 92; (zob. Endymion).

**Leonidas**: król Sparty; poległ w Termopilach w r. 480 wraz z 300 Spartanami, poświęcając się dla dobra ojczyzny. T. I. 111.

**M. Aemilius Lepidus**: pontifex maximus r. 180. C. 61.

**Leuctra**: miasto w Beocji, sławne zwycięstwem Epaminondasa w r. 371 nad Spartanami, T. I. 110; Leuctrica calamitas, Of. II. 26.

**L. Livius Andronicus**: Grek, który w r. 272 dostał się z Tarentu do Rzymu, gdzie później, otrzymawszy wolność od pana swego niejakiego Liwjusza, nosił jego nazwisko. Był nauczycielem i poetą; tłumaczył Odysseę, oraz tragedje i kome-dje greckie na język łaciński. W r. 240 dany był w Rzymie pierwszy jego dramat i od tego czasu datuje się początek literatury rzymskiej. C. 50.

**Lycurgus**: prawodawca spartański. T. I. 100, 109.

**Lysimachus**: wódz Aleksandra Wielkiego; po śmierci Aleksandra był namiestnikiem, a następnie królem Tracji. T. I. 102.

**Lysander**: eforos spartański; popierał króla Agisa III (zobacz) w jego staraniach o nowy rozdział gruntów i za to spotkało go wygnanie. Of. II. 80.

## M

**Macedonia**: kraj na północ od Tessalji. Of. I. 37; mieszkańcy: Macedones. Of. II. 26.

**Sp. Maelius**: bogaty rycerz rzymski; w r. 439, w czasie głodu dostarczał zboża za tanie pieniądze i tem zyskał sobie wziętość u ludu; podejrzany o dążenie do władzy kró-

lewskiej został na rozkaz dyktatora Cyncynna zamordowany przez dowódcę jazdy C. Serwiljusza Ahalę. L. 28.

**M'. Manilius**: konsul r. 149; walczył z Kartagińczykami w Afryce w tymże roku. R. VI. 9.

**M. Claudius Marcellus**: wódz z czasów II wojny punickiej, konsul 222, zwyciężył Hannibala pod Nolą 215 r., zdobył Syrakuzy 212 r., padł w r. 208 w walce z Hannibalem pod Wenuzją. T. I. 89, 110; C. 75.

**C. Marius**: zwycięzca Jugurty, Cymbrów i Teutonów, przeciwnik polityczny Sulli; z wielką odwagą zniósł operację żył, T. II. 53; jego okrutne postępowanie z byłym kolegą w konsulacie Q. Lutatusem Katulusem, T. V. 56.

**Martius fulgor**: konstelacja Marsa. R. VI. 17.

**Massilia**: znaczne miasto handlowe w Galji Narboneńskiej; w r. 49 stanęła po stronie Pompejusza, została jednak przez Cezara zdobyta i utraciła część swych posiadłości, Of. II. 28; mieszkańcy Massilienses, R. I. 43, 44.

**Masinissa**: król Numidów (238—149), który sprzyjał Rzymowi i pomagał mu przeciw Kartaginie; oddany rodzinie Scypjonów gościł u siebie z wielką życzliwością Scypjona Afrykańskiego Młodszego w r. 149, gdy tenże bawił w Afryce jako trybun w wojsku M'. Maniliusa. R. VI. 9, C. 34.

**Q. Fabius Maximus Verrucosus Cunctator**: sławny wódz z czasów II wojny punickiej, T. I. 110; mianowany w r. 217 dyktatorem, trapił walką podjazdową Hannibala, skąd otrzymał przydomek Cunctator, Of. I. 84, C. 15, 39, 61.

**Mercurius**: konstelacja Merkurego. R. VI. 17.

**Metellus**: I) L. Caecilius Metellus: konsul 251 i 247, pontifex maximus 243—221, C. 30, 61. — II) Q. Caecilius Metellus Macedonicus: zwyciężył Filipa Samozwańca macedońskiego i Macedonję zamienił w prowincję rzymską w r. 146; był politycznym przeciwnikiem Scypjona Afrykańskiego Młodszego. Of. I. 87.

**Milo**: sławny atleta z VI w. przed Chr. Pochodził z Krotonu w połud. Italji, skąd Crotoniates, C. 27; na igrzyskach olimpijskich dźwigał bez trudności wołu na barkach, C. 33.

**Minerva**: córka Jowisza, bogini wojny, sztuk; pingui Minerva agere: działać po prostu, nie wuczony sposób, L. 18.

**Minos**: mityczny król Krety; dla swej sprawiedliwości miał zostać sędzią w podziemiu, T. I. 98.

**L. Mummius**: zdobywca Koryntu w r. 146; jego wstrze-mięźliwość i bezinteresowność, Of. II. 76.

**Musaeus**: mityczny śpiewak, wieszcz i poeta attycki. T. I. 98.



## N

**Cn. Naevius:** (264 — 199), autor tragedji, komedyj i utworu opisowego napisanego wierszem saturnijskim: *De bello Punico primo*. C. 50.

**Nestor:** sędziwy wódz Pylijczyków pod Troją, doradca Agamemnona. C. 31.

**Nicocles:** tyran Sycjonu wypędzony przez Aratosa (zob.) w r. 251. Of. II. 81.

**Nilus:** rzeka Egiptu. R. VI. 19.

**Niptra:** tragedia Pacuviusa (zob.) napisana na wzór tragedji Sofoklesa: *Ὀδυσσεύς ἀκανθοπλήξ*. Przedstawiała ona śmierć Odysseusa. (Odysseus został po powrocie z wyprawy z pod Troi poznany przez szafarkę podczas mycia nóg (zob. Anticlea). Tymczasem zjawił się Telegonus, syn Odysseusa i Kirki, u której Odysseus przebywał podczas swej tułaczki. Między Odysseusem a nieznanym przybyszem wywiązała się walka; w niej Odysseus padł w myśl wyroczni, która mu zapowiedziała śmierć z ręki syna). W tragedji Sofoklesa śmiertelnie raniony Odysseus bardzo żalił się i jęczał, u Pacuviusa zaś nosił cierpienia i śmierć ze stoicyzmem. T. II. 48, 49.

**Nolani:** mieszkańcy kampańskiego miasta „Nola“, Of. I. 33.

**Numantia:** miasto w północnej Hiszpanji; zapowiedź jej zburzenia, R. VI. 11; zburzył ją w r. 133 P. Cornelius Scipio Młodszy (Aemilianus Numantinus), Of. I. 35.

## O

**Cn. Octavius:** konsul w r. 87 wraz z Cynną; został w r. 87 zamordowany podczas rzezi optymatów urządzonej przez Marjusa i Cynnę (zob. Cinna). T. V. 55.

**Olympia -ae:** święte miejsce w Elidzie nad Alfejosem, gdzie odbywały się igrzyska olimpijskie. C. 33. — **Olympia-orum:** igrzyska olimpijskie; **Olympionices:** zwycięzca na igrzyskach olimpijskich, T. I. 111.

**Orestes:** syn Agamemnona, króla Mycen, który po zamordowaniu ojca przez matkę Klitemnestrę i Aegistusa wychowywał się w Phanote w Focydzie u króla Strophiosa wraz z synem tegoż Pyladesem, a dorósłszy przez zamordowanie matki pomścił śmierć ojca; jego przyjaźń z Pyladesem, L. 24. (Scena w tem miejscu przedstawiona wyjęta z tragedji Pacuviusa: *Dulorestes*).

**Orpheus:** mityczny śpiewak tracki. T. I. 98.

## P

**M. Pacuvius:** siostrzeniec poety Enniusza, przyjaciel Laeliusa, jeden z najwybitniejszych poetów tragicznych rzymskich (220—132); scena z jego tragedji *'Dulorestes'*, L. 24; cytat z tragedji *'Niptra'*, T. II. 48, 49.

**Palamedes:** syn króla Eubei Naupliosa, bohater z pod Troi; Odysseus, Diomedes i Agamemnon, zazdroszcząc mu sławy, ukryli w jego namiocie pieniądze i list od Pryjama, a następnie oskarżyli go o zdradę. Kiedy w namiocie znaleziono dowody jego winy, Grecy ukamienowali go. T. I. 98.

**Panaetius:** stoik, z Rodos, 180—110; przebywał długo w Rzymie, żyjąc w bliskich stosunkach ze Scypjonem Afrykańskim Młodszym i Laeliussem i tu przyczynił się wielce do rozbudzenia zamiętania do nauk filozoficznych. Of. I. 44, 90; II. 26, 75; III. 2, 18.

**C. Papius:** trybun ludowy 65 r., przeprowadził prawo, na podstawie którego wydalano z Rzymu cudzoziemców i pociągano do sądowej odpowiedzialności wszystkich tych, którzy nieprawnie przywłaszczyli sobie obywatelstwo rzymskie (*lex Papia de civitate Romana*). Prawo to było obostrzeniem prawa: *lex Iunia de peregrinis* (zob. *Pennus*). Of. III. 47.

**Paulus:** I) L. Aemilius Paulus: konsul 219 i 216; padł w bitwie pod Kannami w r. 216. T. I. 89, C. 61, 75, 82. II) L. Aemilius Paulus Macedonicus, syn poprzedniego, konsul 182 i 168, zwycięzca z pod Pydny (168 r.); syna jego adoptował P. Cornelius Scipio, syn Scypjona Afrykańskiego Starszego, Of. I. 121, C. 15, 29; ukazał się we śnie synowi, Scypjonowi Afrykańskiemu Młodszeemu, R. VI. 14; ze skarbów zabranych po zwycięstwie pod Pydną w Macedonji, nic sobie nie przywłaszczył, Of. II. 76; *vir bonus*, L. 21; sława jego, T. I. 110.

**Pelops:** syn frygijskiego króla Tantala; otrzymał rękę Hippodamei, zwyciężywszy ojca jej Ojnomasa, króla Elidy, w wyścigach końmi, których mu użyczył Neptun, T. II. 67.

**M. Iunius Pennus:** trybun ludowy 126; przeprowadził prawo wydalające z Rzymu Latynów i cudzoziemców, którzy przywłaszczyli sobie obywatelstwo rzymskie nieprawnie (*lex Iunia de peregrinis*). Of. III. 47.

**Peripatetici:** szkoła filozoficzna, o kierunku realistycznym, stworzona przez Arystotelesa (zobacz). Of. I. 89, III. 11.



**Persicum bellum**: wojna z królem macedońskim Persesem zakończona podbiciem Macedonji (171 — 168 r.); brał w niej udział syn Katona Starszego, M. Cato, Of. I. 37.

**Phalaris**: okrutny tyran Agrigentu (570 — 554 przed Chr.). R. I. 44, Of. II. 26.

**Philippus**: I) król macedoński, zdobywca Hellady, ojciec Aleksandra Wielkiego, T. V. 42, Of. I. 90. — II) L. Marcus Philippus: trybun ludowy 104 r., konsul 91 r.; jego prawo agrarne z r. 104 (lex Marcia agraria), Of. II. 73.

**Philoctetes**: sławny łucznik grecki, uczeń Heraklesa; kiedy w czasie wyprawy pod Troję został w drodze ukąszony przez węża, Grecy nie mogąc znieść niemiłej woni, wydobywającej się z rany, i krzyków rannego, zostawili go na jednej z wysp Egejskich. Ponieważ jednak bez jego pomocy według przeznaczenia Troja paść nie mogła, Grecy sprowadzili go pod koniec wojny przez Odysseusa, T. II. 44; Philocteteus clamor, T. II. 55.

L. Furius **Philus**: przyjaciel Scypjona Młodszeo. L. 21.

**Phintias**: Pitagorejczyk, z Syrakuz (zobacz Damon).

**Piso**: L. Calpurnius Piso Frugi: trybun 149, konsul 133, cenzor 120; otrzymał przydomek Frugi dla swej prawości; w r. 149 przeprowadził ustawę dotyczącą zdzierstw (lex Calpurnia de repetundis). Of. II. 75.

**Piraeus**: port ateński. Of. III. 46.

**Pisistratus**: tyran ateński (605 — 527). R. I. 68; C. 72.

**Plato**: filozof, urodził się w Atenach 429 r., słuchał Sokratesa i przylgnął duszą całą do swego mistrza. Po śmierci Sokratesa odbywał podróże (Azja, Egipt, Cyrene, Tarent, Sycylja), przebywał dwukrotnie na dworze tyranów Syrakuz, Dionizjusza Starszego i Młodszeo; uczył w Atenach od roku 388 aż do śmierci (348 r.) w gimnazjum Akademosa, skąd szkoła jego otrzymała nazwę akademickiej, D. II. 6, R. I. 65, C. 44, 79.

**Poeni**: Kartagińczycy. Of. I. 38, 39.

**Polemo**: filozof szkoły akademickiej, nauczyciel stoika Zenona (w. IV). T. V. 39.

**Pompeius**: I) Cn. Pompeius Magnus: triumwir, zwycięzca Mitrydatesa, króla Pontu; w r. 62 po ukończeniu wojny z Mitrydatesem i uporządkowaniu spraw państwa na Wschodzie, słuchał na Rodos stoika Pozejdoniosa, T. II. 61. — II) Sex. Pompeius: stryj Pompejusza Wielkiego, zwolennik filozofji stoickiej. Of. I. 19.

**C. Pontius Samnis**: dowódca Samnitów w bitwie z Rzymianami w wąwozie Kaudyńskim (koło miasta Caudium w Samnium) w r. 321; jego zdanie o Rzymianach, Of. II. 75.

**Pontus Euxinus**: morze Czarne; do niego wpada Hypanis (Boh). T. I. 94.

**Posidonius**: z Apamei w Syrii, urodzony około r. 135; był uczniem Panajtiosa i kierował po jego śmierci szkołą stoicką na Rodos. Tu słuchał go Cycero i Pompejusz, T. II. 61.

**Priamus**: sędziwy król Troi; T. I. 93; cytaty o nim z tragedji Enniusa 'Andromache Aechmalotis', T. I. 94.

**Prodicus** z wyspy Keos, sofista, około 470 r.; jego podanie o Herkulesie na rozstajnej drodze, Of. I. 118.

**Ptolomaeus**: P. II. Philadelphus, król Egiptu (III w.); popierał Aratosa ze Sycjonu w oswoobodzeniu ojczyzny od tyranji, Of. II. 82.

**Pylades**: syn Strophiosa, króla we Phanote w Focydzie, przyjaciel Orestesa (zobacz). L. 24.

**Pyrrhus**: król Epiru (III w.), z którym Rzymianie staczali walki pod koniec trzeciego wieku; L. 28; Of. I. 38, II. 26; C. 15, 43.

**Pythius**: bankier w Syrakuzach. Of. III. 58, 60.

**Pythagoras**: ok. 589—500, ze Samos, twórca szkoły pitagorejskiej, która, oddając się specjalnie matematyce, liczbę uważała za czynnik wytwarzający wszechświat. T. V. 66; C. 33, 72, 78.

## Q

**Quirinus**: Romulus, założyciel Rzymu, był pod tą nazwą czczony. Of. III. 41.

## R

M. Atilius **Regulus**: konsul 267, 256; za drugiego konsulatu walczył zwycięsko z Kartagińczykami, ale ostatecznie pokonany dostał się do niewoli. Pięć lat żył w Kartaginie jako jeniec, dopiero w r. 251 Kartagińczycy, pokonani przez konsula L. Caeciliusa Metellusa pod Panormus, wystali go wraz ze swem poselstwem do Rzymu, które miało starać się o wymianę jeńców i zawarcie pokoju, postawili mu jednak warunek, że wrócić ma do Kartaginy, jeżeli poselstwo będzie daremne; Regulus, pomny na godność swą narodową, odradzał w Rzymie zawarcie pokoju i wrócił do Kartaginy. Of. I. 39, C. 75.



**Rhadamanthus:** syn Zeusa i Europy, brat króla Krety, Minosa; wraz z bratem dla swej sprawiedliwości miał być sędzią w podziemiu, T. I. 98.

**Rhodus:** wyspa Rodos, tam słuchał stoika Pozejdoniosa Pompejusz w r. 62 (T. II. 61), Cycero Apolloniusa Molona i Pozejdoniosa; mieszkańcy: Rhodii, Of. III. 50.

**Romulus:** założyciel Rzymu, R. VI. 24; Of. III. 41.

## S

**Salamis:** wyspa w zatoce Saronńskiej w pobliżu Aten; koło niej odnieśli Grecy pod wodzą Temistoklesa w r. 480 sławne zwycięstwo nad Persami. T. I. 110.

**Samnites:** mieszkańcy Samnium, krainy leżącej w środkowej Italii. C. 43.

**Saturnia stella:** konstelacja Saturna. R. VI. 17.

**Scaevola:** Q. Mucius Scaevola pontifex maximus: był konsulem w r. 95 wraz z mowcą L. Krassusem i wydał wówczas wraz z kolegą prawo zakazujące cudzoziemcom przywłaszczenia sobie praw obywatelskich (lex Licinia-Mucia de civibus redigundis), Of. III. 47.

P. Cornelius **Scipio** Africanus minor: syn L. Emiljusza Paulusa, adoptowany przez syna Scypjona Afrykańskiego Starszego Publiusa Corneliusa Scypjona, C. 35; prowadzi rozmowę w dialogu De republica, R. I. 65; sen jego, R. VI. 9—29; był przyjacielem Laeliusa, L. 33; bierze udział w dialogu Cato maior, C. 19, 28, 35 (zobacz Africanus II).

P. Cornelius **Scipio** Nasica: pontifex maximus r. 150. C. 50.

**Scipiones:** I) P. Cornelius Scipio i Cn. Cornelius Scipio, dwaj bracia, którzy w r. 212 walczyli z Kartagińczykami w Hiszpanji i w walkach tych ponieśli śmierć, T. I. 89, 110; C. 29, 75, 82. — II) obaj Scypjonowie z przydomkiem Afrykańskich (zobacz Africanus I i II). Of. III. 16.

**Sicyon:** stolica kraju tej samej nazwy w północnym Peloponezie; mieszkańcy Sycyonii; ok. 251 r. zostali uwolnieni od tyrana Nikoklesa (zobacz Aratus). Of. II. 81, 82.

**Simonides Ceus:** najślynniejszy poeta epigramatyczny, z Keos, 556—468; pięknymi epigramami uwiecznił pamięć bohaterów poległych w walce z Persami, T. I. 101.

**Sisyphus:** syn Eola, założyciel i król Efiry (Korynt). Odznaczał się wielką przebiegłością i chytrą, za którą ponosi w Hadesie straszną karę. T. I. 98.

**Socrates:** Ateńczyk, filozof grecki, przeciwnik sofistów, twórca etyki, 469—399; o postępowaniu jego w sądzie, gdy bronił się przeciw oskarżeniu, że psuje młodzież i nie wierzy w bogów państwowych, T. I. 71, 79; o jego zawsze spokojnym umyśle, Of. I. 90; jego myśli o śmierci, C. 78.

**Solon:** prawodawca ateński (ok. 640—559). T. I. 110; C. 72, 73.

**Speusippus:** krewny Platona, jego uczeń i następca w Akademji. T. V. 39.

**Stoici:** filozofowie szkoły stoickiej, stworzonej przez Zenona około r. 300 (zobacz Zeno II). T. II. 42; V. 47; Of. I. 62; III. 11.

L. Cornelius **Sulla** Felix: dyktator; po pokonaniu Mitydatesa, króla Pontu, wróciwszy do Rzymu i zwyciężywszy stronnictwo ludowe, jako dyktator stanął na czele rządu i zapomocą proskrypcji wytracił lub pozbawił majątku tysiące swych osobistych i politycznych nieprzyjaciół; skonfiskował ziemie miast Volaterrae i Arretium w Etrurji, celem rozdziału między weteranów (Sullani homines), Of. II. 27.

C. **Sulpicius** Gallus: uczony astronom, który przed bitwą pod Pydną (168 r.) zapowiedział zaćmienie księżyca. Of. I. 19.

**Syracusae:** miasto na Sycylji. Of. III. 58.

## T

L. **Tarquinius** Superbus: ostatni król rzymski, w r. 510 usunięty przez D. Iuniusa Brutusa i L. Tarkwinjusza Kollatyna. T. I. 88, L. 28, 53.

**Tartessii:** mieszkańcy miasta Tartessus w południowej Hiszpanji. C. 69.

P. **Terentius** Afer: obok Plauta najwybitniejszy komedjopisarz rzymski (II w. przed Chr.). Sztuki jego w przeciwieństwie do komedyj Plauta były odbiciem obyczajów wyższego społeczeństwa rzymskiego. Zachowanych mamy 6 jego komedyj. Cytat z jego komedji „Heautontimorumenos“, Of. I. 30.

**Themistocles:** ateński wódz i mąż stanu, zwycięzca z pod Salaminy. Of. I. 110, III, 49.

**Theodorus:** z Cyreny, filozof ze szkoły Hedoników, uczeń Aristyppa, założyciela tej szkoły. T. I. 102.

**Theophrastus:** z Eresos na wyspie Lesbos, 372—287, najślynniejszy uczeń Arystotelesa, głowa szkoły perypatetyków po śmierci jej założyciela. D. II. 14.



**Theramenes**: jeden z 30 tyranów ateńskich, skazany na śmierć pod wpływem okrutnego Kritiasa, ponieważ nie zgadzał się na nieczne postępowanie trzydziestu władców. T. I. 96, 100.

**Thermopylae**: wąwóz nad morzem, tworzący przejście z Tessalji do Lokris; tam padł w r. 480 król spartański Leonidas z towarzyszami, broniąc wstępu Persom do środkowej Grecji. T. I. 101; w r. 191 zwyciężył tam M'. Acilius Glabrio króla Syrii Antiocha, C. 32.

**Theseus**: mityczny król Aten; spowodował śmierć syna Hippolita (zobacz), czego później żałował. Of. I. 32.

**Timocreon**: tyran Cypru z czasów Aleksandra Wielkiego; zgładził okrutną śmiercią za obrazę filozofa Anaxarcha (zob.), T. II. 52.

**Triptolemos**: władca Eleusis, wynalazca pługa, z polecenia bogini Demetry uczył ludzi uprawy roli; T. I. 98.

**Troilus**: jeden z młodszych synów Pryjama; zginął z ręki Achillesa, T. I. 93.

**Troizen**: miasto w Argos; tam skryli Ateńczycy w r. 480 przed napadem Persów na Ateny kobiety i dzieci, Of. III. 48.

M. Sempronius **Tuditanus**: konsul 240 r. C. 50.

## U

**Ulixes**: król Itaki, bohater grecki pod Troją; śmierć jego przedstawiona była w tragedji Sofoklesa 'Οδυσσεύς 'Ακαυθολής i Pacuviusa „Niptra“, T. II. 48, 49 (zob. Niptra).

## V

**Q. Varius** Sucronensis: trybun ludowy r. 91; przeprowadził prawo skierowane przeciw tym, którzy spowodowali powstanie sprzymierzeńców (lex Varia de maiestate). T. II. 53.

**Venus**: konstelacja Wenery. R. VI. 17.

## X

**Xenophon**: uczeń Sokratesa, autor dzieł historycznych ('Ανάβασις, Κύρου παιδεία, Ελληνικά) i filozoficzno-dydaktycznych ('Απομνημονεύματα Σωκράτους, 'Απολογία Σωκράτους, Συμπόσιον i in.) (430—354); Scypjo Afrykański Młodszy zawsze go czytywał, T. II. 62; C. 30, 79.

**Xerxes**: król perski od r. 485—465. Of. III. 48.

## Z

**Zeno**: I) z Elei (Eleates), około r. 460; filozof ze szkoły eleackiej, stworzonej przez Parmenidesa z Kolofonu, zwanej od miasta Elei (Elea, Velia, w południowej Italji) w którym kwitła; główna myśl tej szkoły była następująca; istnieje jedna siła wieczna, wszystko w ruch wprawiająca, która nie ma początku ani końca: był wszechrzeczy; był ten to myśl, bo myśleć można o tem, co jest; to bóg, który słyszy i widzi, a w niczem nie jest podobny do ludzi. Był ten jest jeden, różnorodność, jaką widzimy, jest złudzeniem. Zenon walczył z tyranem Nearchosem i w walce miał zginąć; wołał wszystko wycierpieć, jak zdradzić współników sprzyśnięcia, T. II. 52. — II) Zeno z Cypru, filozof (ok. r. 300) założyciel szkoły stoickiej, która opierała swą naukę na etyce i wkładała na człowieka obowiązek dążenia do doskonałości moralnej, objawiającej się w poddaniu się moralnemu porządkowi świata, w panowaniu nad zmysłowemi popędami, w poświęceniu i poświęceniu. Zeno uczył w στοά ποικίλη w Atenach, skąd szkoła jego otrzymała nazwę. Of. III. 35.



154433



## SPIS TREŚCI

	Strona
Wstęp . . . . .	1— 24
I. Przegląd prac filozoficznych Cyncerona. Dlaczego Cyncero zajmował się filozofją? (De divin. II. 1—4, 6—7)	24— 26
II. Zbawienny wpływ filozofji na człowieka (Tuscul. disp. II. 11—12, III. 1—6) . . . . .	26— 29
III. O nieśmiertelności duszy (Tusc. disp. I. 71—75) . . . . .	29— 31
IV. Śmierci nie należy się nigdy lękać (Tuscul. disput. I. 89—104) . . . . .	31— 38
V. Spokojnie umiera, kto życia nie zmarnował. Zaszczytą jest śmierć za ojczyznę. (Tuscul. disput. I. 109—111, 116)	38— 40
VI. O znoszeniu boleści (Tuscul. disp. II. 42—49, 51—67)	40— 49
VII. Cnota zapewnia sama człowiekowi szczęście (Tuscul. disput. V. 37—48, 55—67) . . . . .	49— 58
VIII. O starości:	
1. Zakres działania starości (Cato maior, 15—20) . . . . .	58— 60
2. Siły fizyczne starości (Cato maior, 27—38) . . . . .	60— 64
3. Przyjemności starości (Cato maior, 39—44, 49—50, 60—64) . . . . .	64— 68
4. Bliskość śmierci nie jest przykra starości (Cato maior, 66—85) . . . . .	68— 75
IX. O przyjaźni:	
1. Istota i wartość przyjaźni (Laelius, 18—24) . . . . .	75— 78
2. Początek przyjaźni (Laelius, 26—32) . . . . .	78— 81
3. Niebezpieczeństwa zagrażające przyjaźni (Laelius, 33—35) . . . . .	81— 82
4. Obowiązki przyjaciela (Laelius, 44—58) . . . . .	82— 84
5. Wybór przyjaciół (Laelius, 62—68) . . . . .	84— 86
X. O powinnościach:	
1. Istota powinności. Droga do jej poznania (De officiis, I. 7—10) . . . . .	86— 87
2. Powinności, które wkłada na człowieka poczucie moralnego dobra (De officiis, I. 18—19, 20—41, 62—69, 84—92) . . . . .	88—102



3. Powinności, które wkłada na człowieka wzgląd na pożytek (utile). (De officiis, II. 17—20, 22—29, 73—85) . . . . .	102—111
4. Konflikt między cnotą a korzyścią; powinności gdy on zachodzi (De officiis III. 35—60) . . . . .	111—120
5. Najważniejszymi powinnościami człowieka są powinności względem ojczyzny (De officiis, I. 53—58) . . . . .	120—122
XI. O państwie:	
1. Istota państwa. Charakterystyka głównych ustrojów państwowych. Jaki ustrój jest najlepszy? (De republ. I. 39, 41—44, 65—69) . . . . .	122—127
2. Somnium Scipionis (De rep. VI. 9—29) . . . . .	127—134
XII. Wybór zawodu (De officiis, I. 117—121) . . . . .	134—136
Słowniczek imion własnych: . . . . .	137—160